

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie 3,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 283

BYDGOSZCZ, piątek dnia 10 grudnia 1937 r.

Rok XXXI.

Co jest w porządku?

Jesteśmy świadkami dziwnych na pozór faktów. Pan minister Delbos oświadczył już parę razy w ciągu swej wizyty, że min. Beck jest jego przyjacielem. Prasa francuska w różnych odcieniach wyrażając swe zadowolenie z warszawskiego spotkania, podkreśla swą aprobatę (zgodę) na normalizację stosunków polsko-niemieckich. Chyba tu nie jest coś w porządku? Przecież prawie w powszechnej opinii Beck jest germanofilem, tak mile widzianym w Berlinie i same jego nazwisko działać powinno na każdego Francuza jak czerwona płachta na byka?

Było tak, ale... nie jest. **Wizyty Barthou w 1934 r., Lavala w 1935 były jak zgrzyty po szkale.** Obecna przechodzi w atmosferze obopólnego zadowolenia i zaufania, Barthou i Laval jechali dalej do Moskwy i, gdy niechcieliśmy pojechać za nimi, oskarżano nas w Paryżu głośno o wykuwanie z Niemcami zwarowanych planów wojennych.

Wszystko to było wyssanym z palca kłamstwem. Nasza polityka mimo pozorów złożoności jest prosta, bardzo prosta. Nie możemy chcieć prowokować wojny z Niemcami, choćby dla tej prostej przyczyny, że gdy atak niemiecki kierował się przeciw Pomorzcu, kto bardziej załamywał ręce nad nami, jak nie właśnie p. Briand! Za jego czasów głośno narzekano w Paryżu na „ubogiego polskiego krewnego“, z którego powodu trzeba będzie prowadzić z Niemcami wojnę.

Chcemy pokoju, pokoju i jeszcze raz pokoju. Musimy się organizować, budować nasz C. O. P. Nam wojna jest do niczego niepotrzebna. Jeśli się dało dojść z Niemcami do porozumienia sfstrygowanego nawet najbardziej podłą nicią, musieliśmy się z tym godzić i — to jest właśnie najważniejsze — **możliśmy sobie mimo różnicy sił na to pozwolić, ponieważ opieraliśmy się o sojusz z Francją.**

To jest najważniejsze odkrycie i to musi się nam w głowach dobrze uleżeć, że **pokój z Niemcami jest oparty na przymierzu z Francją i że przymierze z Francją tym jest silniejsze, im mniej ma ona z nami kłopotu i mniej nasze granice są atakowane.** Ponadto trzeba pamiętać, że nasze dobre stosunki z Niemcami otwierają Francji taką samą drogę. Ma rację bowiem „Liberté“ pisząc, że „dobre stosunki Polski z Niemcami na przyszłość mogą się przyczynić dodatnio do polepszenia stosunków francusko-niemieckich“.

Początkowo sądzono na świecie (była to złośliwa propaganda Sowietów), że Polska nawiązuje kontakty z Niemcami w celach zaczepnych zwróconych przeciw interesom państw trzecich. Po trzech latach naszego tłumaczenia i naszego zachowania się, zaczyna się teraz powszechnie rozumieć (czytaliśmy głosy pism francuskich, angielskich, szwajcarskich), że **porozumienie z Niemcami ma charakter wyłącznie dwustronny i że pasuje do układów sojuszniczych z Francją.** Oto dlaczego p. Delbos nazywa pana Becka swym przyjacielem i dlatego nawet p. Tabouis, którą tak się na nas zawsze pieniła zachowuje się w czasie wizyty warszawskiej niemal jak baranek.

(Ciąg dalszy na stronie 2-jej)

Toczą się już walki na przedmieściach Nankinu

Siedem pułków japońskich atakuje pozycje chińskie.

Szanghaj, 9. 12. (PAT) Dziennik „Ta-kung Pao“ daje następujący opis walk, jakie toczyły się wczoraj na przedmieściach Nankinu: „**W obłokach dymu, ogarniających całe miasto, a wywołanych przez pożary wzniesione przez samoloty japońskie, toczyły się walki na przedmieściach, wstrzymujące na razie posuwanie się Japończyków.** W natarciu brało udział **7 pułków japońskich.** I jak się zdaje, najzaciętsza walka toczyła się na przedmieściu, leżącym na wschód od stolicy. Oddziały chińskie podpaliły wszystkie wspaniałe wille w dzielnicy, gdzie znajduje się mauzoleum Sunyatsena (twórcy republiki chińskiej), celem łatwiejszego ostrzeliwania przeciwnika.

Z zapadnięciem nocy, tempo walk osłabło. Wojska chińskie utrzymały wioskę Tunghui, leżącą między dwoma wzgórzami. Z północy i z północno-wschodu nadesłano Chińczykom posiłki. Na południo-wschodzie trzy pułki japońskie, wspomagane przez oddziały zmotoryzowane, atakowały bezskutecznie wioskę Tunghua, położoną o 10 km na południe od bramy Kuanghua. Na południu **odparto natarcie dwóch pułków japońskich, na polowie drogi między Molinkuan a Nankinem.**

Tokio, 9. 12. (PAT) Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach, wydany wczoraj o godz. 16 stwierdza, iż **walki w dalszym ciągu toczą się na**

przedmieściach Nankinu, lecz miasto samo nie zostało jeszcze zajęte. Japończycy zajęli dwie spośród 11-tu bram, prowadzących do Nankinu. Sztab japoński najwidoczniej **nie chce zdobywać miasta szturmem i narażać żołnierzy na krwawe walki uliczne,** wyczekując dobrowolnej kapitulacji. Tymczasem do Nankinu przybyła wyborowa dywizja wojsk Czang-Kai-Szeka celem wzmocnienia garnizonu i zastąpienia słabo wyekwipowanych i niedoświadczonych wojsk prowincjonalnych. Przedmieścia Nankinu **stoją w płomieniach.**

Sztab japoński wezwał korpus dyplomatyczny i konsularny Nankinu do niezwłocznego opuszczenia miasta, oraz wycofania z obrębu działań wojennych samochodów i statków, należących do cudzoziemców. Urzędnicy ambasady amerykańskiej, niemieckiej i brytyjskiej **nocują na statkach na rzece.** Marszałek Czang-Kai-Szek odleciał samolotem, pilotowanym przez dwóch lotników amerykańskich do Nan-Czangu, skąd uda się do Hankou.

Małżonka marszałka, zajmująca wybitne stanowisko w Komitecie obrony, narodowej Chin odleciała również z Nankinu do Nan-Czangu w towarzystwie Donalda, doradcy brytyjskiego rządu nankińskiego. Obroną Nankinu po wyjeździe Czang-Kai-Szeka kieruje generał Czang-Czen-Czi.

Oddziały wojsk chińskich, stawiają jeszcze nieznaczny opór. Jednak, jak się zdaje, **troszczą się one głównie o zabezpieczenie odwrotu głównych sił chińskich, opuszczających Nankin.**

Nankin prawie otoczony.

Szanghaj, 9. 12. (PAT) Według informacji ze źródeł japońskich, pierścien wojsk dokoła Nankinu **zacieśnia się coraz bardziej.** Jeden z japońskich oddziałów dotarł do lotniska wojskowego w Tacziziao na południowym wschodzie od Nankinu. Sześć japońskich samolotów bombardowało wczoraj skutecznie urządzenia wojskowe w Kantonie i linię kolejową Kanton—Hankou.

Jakie warunki pokojowe przedstawi Japonia?

Tokio, 9. 12. (PAT) Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że japońskie warunki pokoju **nie są jeszcze ostatecznie sformułowane.** Nie jest rzeczą możliwą określić dzisiaj przyszłe żądania japońskie, bo choć Japonia nie posiada żadnych ambicji terytorialnych w Chinach, jednakże **sytuacja zmienia się z dnem każdym.**

Opóźnienie zajęcia Nankinu — według oficjalnych źródeł japońskich — wynika stąd, że **armia japońska chciała umożliwić ewakuację ludności cywilnej.**

Czang-Kai-Szek ustępuje?

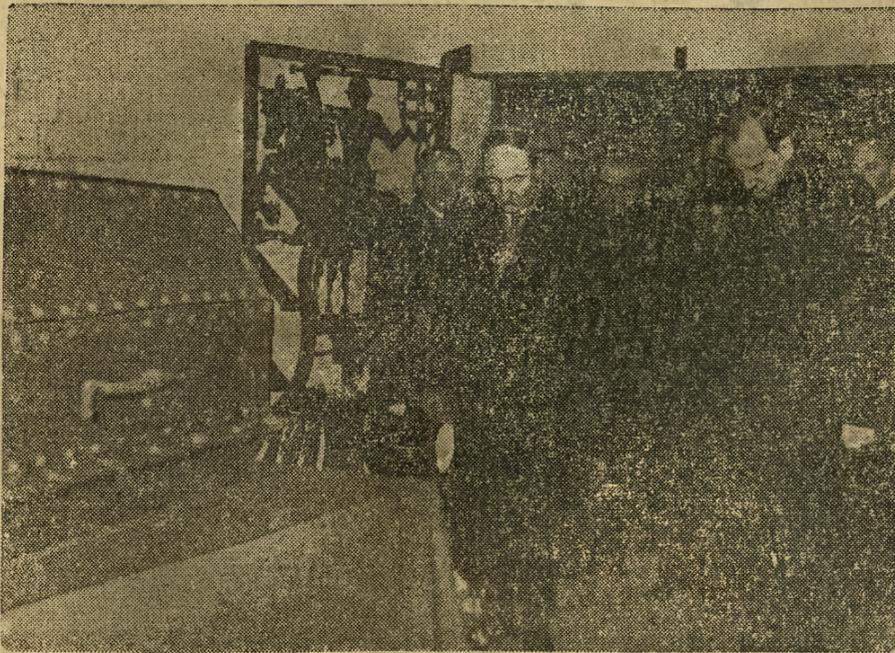
Tokio, 9. 12. (PAT) Ze źródeł japońskich donoszą, jakoby generał Czang-Kai-Szek zamierzał ustąpić. Jako następcy jego wymieniani są Wang-Czing-Ujei i Czang-Czun.

Upadek Nankinu grozi lada chwila.

Tokio, 9. 12. (PAT) Agencja Domei donosi, że oddziały wojsk japońskich zajęły wszystkie ważne punkty strategiczne dookoła Nankinu.

Od chwili wyjazdu marszałka Czang-Kai-Szeka, obroną Nankinu prowadzi dowódca garnizonu gen. Czang-Czen-Czi.

Minister Delbos u trumny Marsz. Józefa Piłsudskiego.



Na zdjęciu moment złożenia hołdu u trumny Marszałka Piłsudskiego na Wawelu przez francuskiego min. Delbosa w towarzystwie ministra Becka.

30-rocznica panowania.

Sztokholm, 9. 12. (PAT) Król Gustaw V-ty wyraził życzenie, aby z okazji 30-tej rocznicy jego panowania **nie urządzano żadnych obchodów oficjalnych.** W dniu dzisiejszym król ograniczył się tylko do złożenia wieńca na grobie swego ojca. Dzienniki **podkreślają szlachetną skromność monarchy i przypominają, że król Gustaw nie zgodził się nawet na uroczystą koronację.** Wszystkie dzienniki poświęcają monarche pełne serdeczności artykuły. Nawet dziennik „Social Democaten“ stwierdza, że król Gustaw cieszy się wielkim poważaniem i popularnością, **nawet wśród socjalistów, chociaż w zasadzie są oni republikanami.**

Snieg zawiesza działania.

Salamanka, 9. 12. (PAT) Na froncie aragońskim spadł śnieg, którego grubość **dochodzi miejscami do 50 cm.** Działania wojenne są na razie **zawieszane.**

Co jest w porządku?

(Ciąg dalszy).

Dlaczego jednak ogół społeczeństwa jest usposobiony niechętnie do polityki Becka? Dlaczego na naszych rubieżach tak się nie wierzy w umowy zawierane z Niemcami? Dlaczego wreszcie mają ludziska wyraźne uczucie pokrzywdzenia w tych układach?

Na te pytania jest jasna odpowiedź. Patrząc z bliska na postępowanie Trzeciej Rzeszy na terenie Gdańska, na wspaniałą sytuację w jakiej bytuje nasza mniejszość niemiecka i słysząc głosy dochodzące nas z poza granicy na temat sytuacji naszych braci, ludność Kresów Zachodnich jest głęboko przekonana, że za porozumienie z Niemcami płacimy cenę zbyt wysoką. Natomiast rząd nasz jest zapewne zdania, że płaci cenę właściwą, że wytargował dostatecznie dużo, a sam daje niewiele.

Sumując możemy ująć zagadnienie i w ten sposób: nie ma różnicy między nami na zagadnienie główne — pokój i — na normalne współżycie sąsiedzkie z Niemcami na podstawie i w oparciu o sojusz z Francją. Dzielimy się natomiast zasadniczo w poglądach na rodzaj i charakter ustępstw wobec Niemiec.

Nie wyczerpuje to jeszcze kwestii. Cytowana p. Tabouis pisze:

„Nasz sojusz jest jednym z warunków istnienia dla Polski. To on właśnie pozwala rządowi polskiemu na zachowanie równowagi z Berlinem, w czym od lat tak celuje p. Beck.

Z resztą zagadnienia czysto francusko-polskie są nader rzadko przedmiotem dyskusji. To co jest najtrudniejsze to są kwestie istniejące między Polską i sojusznikami Francji”.

Tu jest druga trudność. Z Francją chcemy iść wszyscy. Z Rosją Sowiecką nie chce iść nikt, kto czuje w sobie przywiązanie do katolicyzmu i kultury zachodniej. Z Czechosłowacją jedni poszliby chętnie, drudzy utopiliby ją w łyżce wody. Czy istnieje tu jakaś generalna droga wyjścia? Naszym zdaniem, nie. Nikt nie wie i wiedzieć nie może co się stanie z Rosją. Można również mieć nadzieję, że Czesi przejrzą na oczy i zrozumią jakim nieszczęściem jest dla nich wieszanie się u boku Sowietów. Żadnego z tych państw atakować nie chcemy. To wystarczy, aby nasz stosunek do Francji szedł swoją drogą i do jej sprzymierzeńców swoją. Najważniejsze, że godzi się z tym również p. Delbos nie przedłużając swej jazdy do Moskwy.

Jeszcze zostaje sprawa kolonii. Puszczono pogłoskę, że min. Beck w rozmowach warszawskich zażądał od Francji udziału w byłych koloniach niemieckich. Pisze o tym prasa francuska, ale zaprzecza nawet tak przeciwpolskie pismo jak „Prager Presse”. Zdaje się, że jest tu coś bardzo nie w porządku. Byłe kolonie niemieckie należą przeważnie do Anglii. Jakże się więc ich domagać od Francji? Ktoś tu musiał mieć interes w psuciu dobrej atmosfery!

Natomiast inaczej przedstawia się sprawa naszego wychodźstwa do kolonii francuskich. Mówi się o Madagaskarze i o emigracji jakichś tam 30 tysięcy rodzin żydowskich, wyposażonych w odpowiednie fundusze i naturalnie wyjeżdżających dobrowolnie.

To nie jest sprawa ważna. Piszący te słowa jest głęboko przekonany, że emigracja żydów oparta o dobrowolność i wywołanie z Polski kapitałów jest bajką dla „grzecznych żydowskich dzieci”. Czy p. Beck o Madagaskar prosił, czy nie, co na to odpowiedział p. Delbos jest w stosunku do zagadnienia żydowskiego najzupełniej obojętne. Nam potrzeba takiego kawałka Afryki, czy innej części świata, do którego moglibyśmy żydów wywozić przymusowo. Musimy się tego domagać.

Bilans spotkania Delbos-Beck jest całkowicie dodatni. Bardzo się dużo wyjaśniło kwestii, które niepokoiły ogół społeczeństwa. Teraz jest kolej na polepszenie naszego „handlu” z Niemcami w myśl starej dewizy rzymskiej „do ut des” (daj, abyś otrzymał), co się wyklada po polsku „jak Kuba Bogu — tak

250 tys. ludzi otrzyma ma ordery

P. premier Składkowski lubi odznaczenia.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 9. 12.

Pod przewodnictwem wicemarszałka sejmu Podoskiego i w obecności p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego oraz wiceministra sprawiedliwości odbyło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej. Na wstępie pos. Krzeczunowicz zreferował projekt ustawy o ustanowieniu medalu za długoletnią służbę.

Po przemówieniu p. premiera rozwinęła się dłuższa dyskusja.

W toku dyskusji została przyjęta z powszechnym uznaniem polityka odznaczeniowa rządu, zainaugurowana przez p. premiera. Niektórzy mówcy a w szczególności pp. Madeyski, Szczepański i Wagner podnieśli, że projektowana ustawa nie osiąga w pełni celu, jaki postawił sobie rząd, a mianowicie: stwarza ona wprawdzie szeroką podstawę do odznaczenia pracowników państwowych i samorządowych za długoletnią służbę natomiast nie są objęci tą ustawą liczni pracownicy służący państwu w sposób podobny, ale zatrudnieni w warsztatach pracy, nie będących własnością instytucji publiczno-prawnych.

Po wyjaśnieniach p. premiera i szefa biura prawnego Prezydium Rady Ministrów p. Paczoskiego ostatecznie większość komisji przyjęła projekt rządowy z poprawkami natury przeważnie stylistycznej.

Politykę odznaczeniową rządu scharakteryzował premier w swym przemówieniu. Uważa on, że medal za długoletnią służbę jest nakazem sprawiedliwości społecznej. Na inspekcjach w terenie zaczął premier „szlag” trafiać, gdy widział, że na wsi nie ma odznaczonych krzyżem za zasługi. Przedstawiono mu statystykę odznaczonych chłopów i była ona pousta, gdyż tak mało było wyróżnionych. Wydał więc drakońskie zarządzenie, że w każdej gminie musi być dwóch odznaczonych.

Dziś premier takąż troską chce otoczyć urzędników i w ogóle pracowników państwowych. Premier stwierdza, że jako Polak lubi odznaczenia, że w ogóle typowy Polak bardzo lubi odznaczenia. Państwo powinno więc wykorzystywać to, aby przez pomnożenie ambicji pracownika uczynić go bardziej wydajnym w pracy.

Pracownik musi mieć od państwa owe tradycyjne „Bóg zapłać”, gdy odchodzi, albo też wiele lat przepracuje. Proponuje, żeby odznaczenia otrzymali również i ci, którzy są na emeryturze.

Odznaczenie będzie automatyczne: pierwszy medal otrzymuje pracownik po 10 latach służby, a następnie w miarę wysługi lat, aż do złotego medalu włącznie.

Pierwsze odznaczenia otrzyma w Polsce 250 tys. osób, a w nast. latach liczba ta wzrośnie do 500 tys. Od odznaczonego będzie się pobierać opłata, jako zwrot kosztów za wybitego medalu od 3 do 6 zł.

I zakończył słowami: Odznaczenie jest to „haszysz”, którym chce się zachęcić pracowników państwowych. Prosi nast. aby pracownicy przemysłu państwowego byli podciągnięci pod tę ustawę.

*

Dotąd myśleliśmy, że mamy w Polsce zbyt wielu odznaczonych. Okazuje się, że to dopiero „Panie Boże Dopomóż”. Przypuścimy, że będzie odznaczonych pół miliona ludzi. Państwo na tym nie nie straci, ale zyska, gdy każdy z nich wnieśli opłatę od 3 do 6 zł. (r)

A jednak była mowa o koloniach!

Paryż, 9. 12. (PAT) Agencja Havasa donosi, że podczas rozmowy, którą odbył minister Beck z Delbosem w pociągu Warszawa-Kraków poruszo: a była przez ministra Becka sprawa kolonialna.

Roszczenia Polski, jak donosi Havas, opierają się na następujących zasadniczych przesłankach: 1) Polska będąc w pełni pracy swej gospodarki narodowej potrzebuje surowców. 2) Konieczne jest znalezienie ujścia dla nadmiaru ludności wobec dużego przyrostu naturalnego.

Min. Beck, twierdzi dalej Havas, wyjaśnił Delbosowi, że Polska w chwili obecnej nie ma ambicji terytorialnych, nie chce posiadłości o pełnej suwerenności.

Polska w sposób ścisły sformułowała swoje żądania wówczas, gdy zagadnienie nowego podziału kolonii będzie postawione w sposób konkretny. W tym wypadku Polska pragnie, aby liczone się z jej koniecznościami życiowymi.

Z punktu widzenia ekonomicznego Polska pragnęłaby być zainteresowana na przykład w kampaniach międzynarodowych projektowanych dla eksploatacji niektórych kolonii. Ponadto Polska chciałaby korzystać z postanowień podjętych w związku ze sprawą emigracji do posiadłości pozaeuropejskich nadwyżek ludności krajów przedludniowych.

Minister Delbos, jak stwierdza Havas, może jedynie uznać słuszność żądań Polski,

przedstawionych w tak umiarkowanej postaci. Co się tyczy zagadnienia emigracji obaj ministrowie zgodnie stwierdzają, że zagadnienie to nie może być postawione wyłącznie w płaszczyźnie etnicznej. Wiadomo, że znaczny przyrost roczny żywołu żydowskiego w Polsce, zmusza kierownicze czynniki kraju do poszukiwania możliwości umieszczenia tej części ludności na terytoriach zamorskich. W związku z tym specjalna misja odbyła ostatnio za zezwoleniem rządu francuskiego podróż na Madagaskar. Jest rzeczą normalną, że emigracja do Palestyny jest wyłącznie żydowska. Natomiast jeżeli chodzi o inne terytoria, to względ ten nie odgrywa roli(???)

*

Z powyższego wynika, że nie mówiono tyle o byłych koloniach niemieckich, jak brzmiały pierwsze wiadomości (piszemy o tym na innym miejscu) tylko o koloniach w ogóle i przede wszystkim o możliwości emigracji do kolonii francuskich.

Zastrzec się trzeba energicznie przeciw idei wysyłania gdziekolwiek Polaków. Dokład mamy do wyrzucenia 3 miliony żydów — dotąd mowy być nie powinno o wyjeździe choćby jednego polskiego chłopca czy robotnika.

Nasz rząd może się starać tylko o terytory emigracyjne dla żydów i dla nikogo innego. Do tej kwestii powrócimy w najbliższym czasie szerzej.

Małomówny komunikat o wizycie Delbosa.

(PAT) 9. 12. donosi z Krakowa:

W czasie swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji, p. Yvon Delbos odbył z polskimi kierownikami czynnikami szereg rozmów, w których dokonano w duchu lojalnej współpracy przeglądu wszystkich zagadnień, dotyczących zarówno stosunków polsko-francuskich, jak i szerszego zagadnienia pokoju europejskiego.

Stwierdzono raz jeszcze, że alians polsko-francuski, zawarty w roku 1921, stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów — czynnik, któremu zarówno Polska, jak i Francja pozostają równie wierne w interesie pokojowego rozwoju stosunków między narodami.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili wspólną wolę prowadzenia we wszystkich dziedzinach ufnę współpracy, która zgodnie z interesami i dążeniami obu narodów ma na celu odprężenie oraz stabilizację stosunków międzynarodowych.

Komunikat ten jest bardzo oszczędny w

słowach. Na jego podstawie mniemać należy, że w Warszawie poza podkreśleniem przyjacielskich stosunków w serdecznej atmosferze nie działo nic więcej poza dokonaniem t. zw. „tour d'horizon” — przeglądzenie widnokręgu. Nie bez pięprzka jest komentarz „Muchy”, która wkłada min. Beckowi, żegnającemu Delbosa takie pytanie: „Kiedy zobaczymy Jego Excelencję w Polsce? — Jak znów Czechosłowacja będzie w niebezpieczeństwie!”

Jeśli więc nie działo nic specjalnego, nie popsuto i nie obniżono temperatury przyjaźni, do czego się walczy przyczyniła prasa obu krajów.

Nie ulega jednak wątpliwości, że komunikat mógł być bardziej wymowny, gdyby nie maniera tajemniczości, w której się Beck lubuje i która drażni kraj, zmuszając informować się o zaciągnięciach naszej polityki stale z obcych pism.

Delbos przybył do Bukaresztu.

Bukareszt, 9. 12. (PAT) Pociąg, wiozący ministra Delbosa, przybył do Bukaresztu wczoraj o godz. 10.15. Na dworcu powitał gościa francuskiego minister spr. zagr. Antonescu w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa oraz członków korpusu dyplomatycznego. Bezpośrednio z dworca

minister Delbos udał się do pałacu królewskiego, gdzie wpisał się do księgi audyencyjnej.

W południe minister Delbos przyjęty był na audiencji przez króla, który zatrzymał gościa francuskiego na śniadaniu.

Bezrobocie w Czechach.

Praga, 9. 12. (PAT) Ilość bezrobotnych w Czechosłowacji z końcem listopada br. wynosiła 332.981 osób. W ciągu listopada wzrosło zatem bezrobocie o 95.244 osoby, czyli 40,1 proc.

Mrozy pod Szczecinem.

Berlin, 9. 12. (PAT) Ze Szczecina donoszą, że Pomorze Wschodnie i okolice Szczecina nawiedzone zostały falą silnych mrozów. Temperatura dochodzi do minus 15 stopni. W nocy z wtorku na środek spadł tak wielki śnieg, iż uniemożliwił dostęp do miasta.

„Gazeta Polska”

naczelnym organem OZN.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.). Na mocy decyzji szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, pułk. Adama Koca, „Gazeta Polska” staje się z dniem dzisiejszym naczelnym organem prasowym Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zakończenie procesu komunistycznego w Lublinie.

Lublin, 9. 12. W procesie komunistycznym w Lublinie obrońcy skończyli już przemówienie. Prokurator zbił argumenty obrony. Omawiając poszczególne fragmenty oskarżenia, dowodził raz jeszcze, że prawdziwość głównych świadków oskarżenia nie ulega kwestii.

Wyrok będzie ogłoszony w piątek lub sobotę.

Aresztowanie

„falangistów” lwowskich.

Lwów, 9. 12. We Lwowie aresztowano malarza Mielczyka. W teczce jego znaleziono dwa rewolwery, które otrzymał od jednego z kolporterów „Falangi”. Mielczyk twierdził, że był desygnowany do zamachu na żydowski dom akademicki. Władze bezpieczeństwa podjęły dalsze badania, w wyniku których aresztowały 12 osób, stanowiących kierownictwo lwowskiej grupy „Falangi”. Podczas rewizji miano znaleźć rozmaite chemikalia, broń, petardy itd.

St. Strąbski.

Wielkopolskie

Wielkopolan i Pomorzan odsądza się od różnych rzeczy, cnót i zalet, które rzekomo są tylko właściwe ludziom pochodzącym z innych dzielnic Polski. Oczywiście, że bardzo mało jest twierdzeń takich niepoczytalnych, jak odmawianie Pomorzanom — polskości, ale za to dużo spotyka się opinii, że mieszkańcy ziem zachodnich, a więc i Pomorzanie i Wielkopolanie są wyłącznie zdecydowanymi materialistami, nie są zdolni do porывów bardziej idealnych, że nie są ani producentami, ani odbiorcami kultury duchowej.

Wielkopolska i Pomorze to rzekomo ugór kulturalny — takie twierdzenie wzięło się nie wiadomo skąd i ciągle pokutuje.

A twierdzenie to nie ma ani sensu, ani podstaw. Wystarczy trochę dobrej woli i uczciwej obserwacji, żeby zauważyć wręcz przeciwnie zjawisko.

I Wielkopolanie i Pomorzanie mają wysoko, a przede wszystkim szeroko rozwinięte zainteresowania kulturalne. Widać to chociażby z rozwoju prasy poznańsko-pomorskiej. Najmniejsze miasteczko w województwach zachodnich ma nieraz bardziej rozwinięte czytelnictwo i lepiej postawiony dziennik polski, niż duże miasta wojewódzkie w Polsce centralnej, czy na Kresach Wschodnich.

Na ziemiach zachodnich wszyscy umiejają czytać — to też automatycznie więcej jest odbiorców słowa pisanego. Kultura powszechna realizuje się tu i łatwiej i prędzej.

Jest cały szereg dowodów, że i w dziedzinie twórczości duchowej Wielkopolska i Pomorze mają coraz więcej do powiedzenia. Ten rzekomy ugór wydaje coraz lepsze plony, coraz więcej kwiatów, kwitnie wśród pracy pozytywnej, wśród tych tzw. materialistów.

A że Wielkopolanie i Pomorzanie nie zapalają się od razu, nie wybuchają na poczekaniu entuzjazmem dla każdej nowinki, nie zachylają się wszystkimi objawieniami z Warszawy, że do wszystkiego podchodzą z gruntownym przygotowaniem — to już trudno, taka już jest ich natura i charakter. I wydaje nam się, że to właśnie jest dobra cecha charakteru, że to są fundamenty, na których można budować uczciwą i solidną, polską kulturę narodową.

Morderca po odcierpieniu kary chce studiować na wyższej uczelni.

Warszawa. (Tel. wł.) Sensacyjne podanie wpłynęło do władz administracyjnych w sprawie wydania świadectwa moralności bohaterowi głośnego w swoim czasie procesu. Przed siedmiu laty dużo rozgłosu nabrała sprawa sądowa o mord za kulisami teatryka rewiewego Olimpia przy ul. Marszałkowskiej. Utalentowana tancerka Iga Korczyńska zastrelona została przez swego przyjaciela Zachariasza Dorożyńskiego. Dorożyński skazany został na karę sześciu lat więzienia i dopiero we wrześniu r.b. opuścił mury więzienia w Grudziądzu. Obecnie Dorożyński złożył prośbę o wydanie mu świadectwa, gdyż zamierza rozpocząć wyższe studia. (r)

Państwo przejmuje wszystkie drogi wybudowane w ciągu dwóch lat woj. centralnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Komunikacji przejmuje obecnie wszystkie drogi wybudowane z kredytów państwowych w ciągu ostatnich dwóch lat. W środę premier Składkowski dokonał uroczystego otwarcia w obecności członków rządu nowych dróg na terenie woj. łódzkiego wybudowanych w ciągu sta. lych dwóch lat. Ogólny koszt inwestycji dosięgał 15.000.000 zł. (r)

Pracownicy centrali ZNP otrzymali normalne wynagrodzenie za miesiąc grudzień.

Warszawa. (Tel. wł.) Strajkujący pracownicy centrali Z. N. P. w Warszawie i dzielnicach wydawniczych otrzymali pensje za miesiąc grudzień. Jak wiadomo, według orzeczenia głównego inspektora pracy Min. Opieki Społecznej, p. Klotta, wynagrodzenie za czas strajku zaliczają nowowybrane władze statutowe Z. N. P. Mimo otrzymania wynagrodzeń, strajkujący nie zostali dotychczas wezwani do pracy. (r)

Poseł Marchlewski stale pamięta o Bydgoszczy i Gdyni.

Podczas dyskusji generalnej nad przedłożeniem rządowym poseł ziemi pomorskiej p. Tadeusz Marchlewski tak polemizował z postem okręgu bydgoskiego p. Dudzińskim:

— Przedmówca mój poseł Dudziński krytykując ostro politykę gospodarczą Rządu nadmieniał, że był tylko pod urokiem słów. Ja natomiast twierdząc, że exposé Pana Wicepremiera pozbawione było wszelkiej frazeologii i stanowiło trzeźwą ocenę prac wykonanych przez Rząd.

Na Zachodzie Polski ceni się nie tyle efekt zewnętrzny, ile treść i odwierciedlenie prawdy oraz operowanie argumentem rozumu, a nie fikcji.

Pod tym względem polityka gospodarcza spotyka się nawet z uznaniem przeciwników politycznych.

Należy uprzytomnić sobie, że dorobek, jaki księgujemy w okresie spr. ozdawczym, osiągnięty został w najcięższych warunkach wśród ogólnego rozbitcia i rozproszkowania społeczeństwa. Ile większy byłby rezultat, gdyby stosunki wewnętrzno-polityczne w Polsce były inne, gdyby społeczeństwo było zjednoczone.

Oceniając więc pozytywnie naszą politykę gospodarczą nie zamykamy oczu na fakt, że do stanu idealnego jeszcze daleko i sam pan Wicepremier wyznał, że są jeszcze „dysproporcje” i że nie wszystkie ośrodki wykazują jednolity rozwój.

Jeżeli Rząd zastrzeżę się przeciwko rozcięciu środków finansowych, przeciwko

terrorowi postulatów lokalnych, to można i na to się zgodzić, jeżeli jednak w obrazie przez nas analizowanym dostrzegamy większe zwarte terytoria, które wyraźna poprawa nie dosięga, to obowiązkiem naszym zwrócić na to uwagę Rządu. Otóż posłowie Pomorza są sobie zgodni w stwierdzeniu, że Pomorze nie bierze takiego udziału w postępie gospodarczym, jak to być powinno. Poza kilkoma ośrodkami, które wymienił tu p. Wicepremier jak Gdynia, Bydgoszcz, Inowrocław, całość Ziemi Pomorskiej wykazuje zastój w obrotach gospodarczych, a w handlu, rzemiośle i przemyśle średnim i półrocze 1937 r., a więc najświeższe cyfry wykazy ją nawet osłabienie tętna gospodarczego i zanik rentowności. Widocznie nie powiązaliśmy Pomorza z procesem twórczym, ja. l. wykazuje Centralny Okręg Przemysłowy i to mimo, że Okręg ten musi przecież mieć poprzez Pomorze najlepsze kontakty z Morzem i Gdynią. Składa się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim należy przypomnieć, że

rolnictwo pomorskie nawiedzone zostało trzykrotną klęską żywiołową, co w rezultacie przyczyniło się do poważnego obniżenia siły nabywczej rolnika pomorskiego.

Są jednak poza tym jeszcze inne symptomy, wskazujące na to, że proces uzdrowieńczy nie postępuje na Pomorzu należycie. Sprawozdaniem tego m. in. jest niesłychanie niska rentowność nieruchomości miejskich,

która w wielu miastach równa się zeru i za ledwie starczy na pokrycie bieżących kosztów utrzymania nieruchomości. Rentowność ta jest nawet poza Gdynią na Pomorzu niższa, jak w wielu innych dzielnicach Polski.

Pierwsza przestroga...
z początku kilka włosów w grzebieniu...
a potem jest ich coraz więcej...
Trzeba więc natychmiast temu zapobiec przez codzienne używanie preparatu „TRILYSIN”, który wzmacnia cebulki włosowe i nie dopuszcza do dalszego wypadania włosów.



Trilysin ratuje włosy!

Stan taki jest dowodem, że życie gospodarcze miast pomorskich znajduje się w impasie (bezwładzie). Ze ocena sytuacji gospodarczej Pomorza nie jest subiektywna tego dowodem fakt, że Rada Gospodarcza Wielkopolski również za swoim terenie stwierdza „impas” gospodarczy i obala legendę o przeinwestowaniu Ziemi Zachodnich.

Pan Wicepremier podkreślił bardzo słusznie, że celem naszych inwestycji jest urbanizacja i uprzemysłowienie kraju i stworzenie pracy, a w miastach dla 10 milionów ludzi, ciężących iezproduktywnie na wsi. Wydaje się zatem logicznym, że wszędzie tam, gdzie proces urbanizacji i uprzemysłowienia jest ukończony, gdzie mniej lub więcej jesteśmy bliscy stanu idealnego, poziom ten winien być utrzymany za każdą cenę, można go jeszcze zdawać, a nigdy obniżać. Dotyczy to właśnie Polski Zachodniej, dotyczy to w szczególności Pomorza, gdzie obok gospodarczych grają jeszcze aspekty polityczne. Wszak Pomorze, ziemia graniczna.

Granicznym z systemem gospodarczym i politycznym, kierowanym jednolitą wolą, musimy temu systemowi przeciwstawić znakomitą prężność gospodarczą.

Pragniemy więc, ażeby Pomorze wciągnięte było w orbitę wielkiego planu inwestycyjnego. Nie przemawia zatem ani patriotyzm lokalny, ani nie ma w tym sprzeczności z linią generalną. Proszę zważyć, że przez terytorium suwerenne polskie przechodzi do Gdyni tylko jednotorowa linia kolejowa tzw. magistrała śląska, a także układ dróg bitych jest fatalny, wreszcie nie mamy połączenia wodnego, a Wisła nie jest zupełnie dostatecznie uregulowana. Przecież te wielkie arterie komunikacyjne, łączące w przyszłości Okręg Centralny z morzem, muszą bezwarunkowo powstać, jeżeli komunikacja ma być zapewniona na każdy wypadek.

Wracając do aspektów politycznych muszę stwierdzić, że zarówno rozwój stosunków z Niemcami, jak z Gdańskiem, nie pozabawia nas wielkiego niepokoju. Nie będe dziś wchodzić w szczegóły, które omówimy przy budżecie M. S. Z.

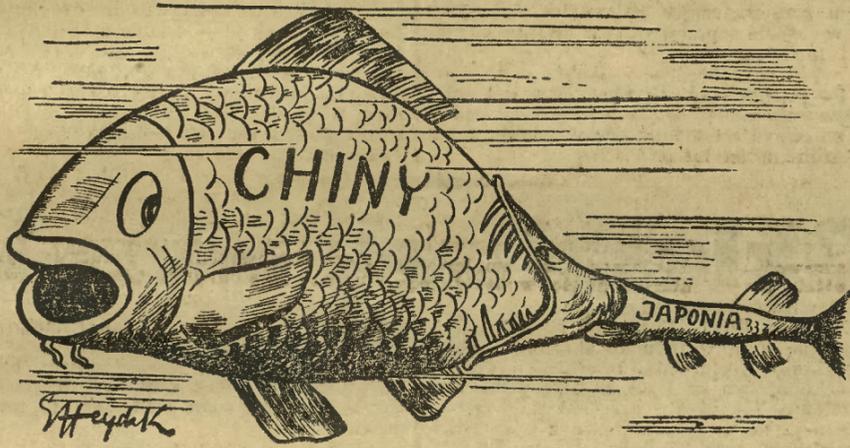
Jeżeli chodzi o Gdańsk, to musimy naszą siłą gospodarczą tak zaciążyć w Gdańsku, aby żaden system polityczny nie był w stanie praw naszych w Gdańsku uszczuplić,

musimy tym samym stwierdzić, że Gdańsk związany jest gospodarczo z Polską na śmierć i życie. Ale z tym łączy się równocześnie nakaz dalszej rozbudowy technicznych urządzeń w porcie gdynińskim. Muszę dlatego zwrócić uwagę na niedomaganie portu naszego w zakresie inwestycji. Przypomnę, że zainteresowane sfery portowe określały niezbędne wydatki inwestycyjne na 67 milionów i że tylko drobna część tej sumy została w ubiegłych latach wstawiona do budżetu, w roku bieżącym zaledwie 8 milionów. Z tego też powodu tempo rozbudowy portu jest niedostateczne, a braku w odniesieniu do nabrzeży, miejsc postoju dla statków, magazynów i urządzeń przeładunkowych, stwarzają duże trudności przy obsłudze obrotów towarowych, które stale wzrastają. Jeżeli wydajność pracy w dalszym ciągu jeszcze wzrasta, to jedynie kosztem nadmiernego eksploataowania wszystkich urządzeń portowych i dzięki pracy nocnej, która w dużym stopniu zmniejsza dochodowość przedsiębiorstw, pracujących w porcie.

Konkluduję zatem, że rozbudowa portu i uruchomienie odpowiednich środków na budowę dróg bitych i kolejowych oraz uszlachetnienie Wisły jest koniecznością państwową.

Pan Wicepremier wyliczył, że zeerokowania 70% naszego obrotu zagranicznego przez oba porty dało oszczędność w sumie przeszło 2 miliardy złotych. Widzimy zatem, że inwestycje morskie są w wysokim stopniu opłacalne i najszybciej się rentują. Odnosi się to samo do inwestycji w zaplecze pomorskim, które niewątpliwie opłaca się w tym samym stopniu. Cieszę się, że Pan Wicepremier w przemówieniu swoim położył nacisk na uwagę, jaką Rząd poświęca Gdyni i że wniósł projekt ustawy o nowym ustroju miasta Gdyni, który pozwoli na stopniowe zwiększenie działalności samorządowej obywatelstwa gdynińskiego.

Wbrew prawom natury



— mała rybka polyka większą.

Polska rozwija skrzydła.

Polska rozwija skrzydła. Tak byśmy określił dzisiejszy nasz stan. Wstępujemy bowiem w okres prawdziwego „wyścigu pracy”, by — po pierwsze wyrównać szczyby jakich dokonał w naszym stanie posiadania kryzys gospodarczy, po drugie, by pod presją światowych zbrojeń, zwłaszcza zbrojeń sąsiadów naszych budować w możliwie najszybszym tempie panczer polski.

Na płaszczyźnie zagadnień gospodarczych pierwsze miejsce zajmuje, rzecz prosta, likwidacja bezrobocia. Powiększający się stale fundusz inwestycyjny, budowa centralnego okręgu przemysłowego itp. zmierzają ku temu celowi wyraźnie, — poprzez rozszerzenie możliwości istniejących warsztatów i stworzenie nowych.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, że nie można w ciągu kilku miesięcy, zwłaszcza w miesiącach zimowych, zatrudnić kilkuset tysięcy bezrobotnych — żywicieli rodzin. Państwo zmierza ku temu w miarę posiadanych sił i środków. Zaś całe społeczeństwo musi przyczynić się do tego, by w tym czasie bezrobotni, którzy nie znaleźli zatrudnienia, mogli przetrwać przynajmniej najgorsze dla pracy okresy zimowe.

Stąd idea pomocy zimowej, którą wylania i realizuje samo społeczeństwo. Znając społeczeństwo nasze, zresztą, opierając się na pionierskich poczynaniach w tym względzie ubiegłego roku, uważamy za zbędne już odwoływanie się do serc ludzkich. Oibryzmia większość społeczeństwa jest dość wrażliwa na biedę ludzką. Atoli, gdy wstępujemy w drugi okres pomocy zimowej, pragniemy tylko podkreślić pewne, realne momenty, które, naszym zdaniem, powinny w efekcie swym dać większe jeszcze wyniki, niż dała zima ubiegła.

Jest to przede wszystkim rzucone w roku bieżącym hasło zatrudnienia i pomocy dla tych, dla których mimo wszystkie wysiłki zatrudnienia się na znajdzie. Rzecz

jasna, że zasada zatrudnienia wymaga większych funduszy, niż sama akcja dożywiania. Jeżeli z 37 milionów złotych, zebranych w roku ubiegłym w gotówce i naturaliach, przypadło na bezrobotnego przeciętnie 50 kilka groszy dziennie, to oczywiście, przy zatrudnieniu bezrobotnego ta przeciętna musi być zwiększona, wprost proporcjonalnie do wysiłku fizycznego czy umysłowego pracownika.

Pierwszym warunkiem realizacji tego celu jest bezwzględna powszechność akcji. Mówią o tym wyraźnie znane już Czytelnikom naszym normy świadczeń opracowane w ścisłym porozumieniu z reprezentantami zawodowymi i branżowymi. Reprezentacje te, jako najłatwiejszą technicznie formę przyjęły: potrącanie z uroszeń — dla jednych i odpowiedni odsetek od obrotu za rok 1936 — od innych.

Świadczenia te rozpoczynają się już z dniem 1 grudnia br. Idzie więc o to, by wszelkie inne kategorie obywateli, jak wolne zawody, rentierzy, właściciele domów i inni również w tym terminie pośpieszyli z zadeklarowaniem swoich świadczeń w lokalnych Komitetach Obywatelskich.

Komitety Obywatelskie, jako realizatorzy akcji dopilnują powszechności akcji. Pomoc Komitetem, m. in. udzielają organizacje b. wojskowych. — jak to oświadczył w swym przemówieniu radiowym gen. Górecki — przewodniczący sekcji finansowej, — by umożliwić sobie kontrolę indywidualnie dokonanych świadczeń.

Nikt nie żechce zapewne czekać na upomnienia indywidualne. Skoro świat pracowniczy i wszelkie branże rozpoczynają świadczenia 1 grudnia, wszyscy obywatele również winni dotrzymać im kroku. Należy pamiętać, że na pomoc zimową świadczą w roku bieżącym bezwzględnie wszyscy: jedni w gotówce lub naturaliach, inni daniną swej pracy.



Zjazd rolników w Kościerzynie



Żydowscy lichwiarze wywiezieni do Berezy. Pod zarzutem uprawiania lichwy i zakłamanego handlu walutami zagranicznymi, aresztowany został we Lwowie znany na czarnej giełdzie Kasiel Klinghofer, i odstawiony do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Z Zagłębia naftowego wywiezieni zostali znani na borysławskim bruku lichwiarze Mechel Schuster i Józef Schlager, którzy pożyczając pieniądze na nadzwyczaj wysoki procent, doprowadzili do ruiny wielu właścicieli drobniejszych majątków.

W Jędrzejowie wykryto aferę nielegalnego uboju rytualnego, w kt. zamieszani są Mordka Szklarz, oraz lekarz weterynarii Rykowski, który z ramienia magistratu pełnił funkcje kierownika rzeźni, inkasent rzeźni Henryk Gdalewicz, dozorca i dwaj stróże. Wszyscy oni za łapówkę dokonywali potajemnego uboju. Władze śledcze lekarza weterynarii Rykowskiego oddały pod dozór policji, rzeżaków uwolniły, a pozostałych 5-u osadziły w więzieniu kieleckim.

Echa strajku chłopskiego. Przed sądem okręgowym, jako sądem odwoławczym, w Rzeszowie toczyło się kilka rozpraw apelacyjnych za przestępstwa, dokonane w czasie strajku rolnego. Sąd zatwierdził wszystkie wyroki skazujące pierwszą instancję. Józefowi Pastule i Mich. Miazdze, skazanym przez sąd w Kolbuszowej po 2 miesiące więzienia za podłożenie belki na drodze pod jadący samochód, sąd apelacyjny podwyższył karę na 6 miesięcy więzienia.

Wysiedlić żydów z Polski „C”. Według informacji nadeszłych z terenu „Polski C” z powiatów dębickiego, rzeszowskiego, tarnobrzaskiego i kolbuszowskiego w ub. niedzielę odbyły się w różnych miejscowościach tych powiatów masowe zebrania, na których domagano się usunięcia żydów z okręgu przemysłowego, motywując te żądania względami na bezpieczeństwo państwa.

Znachor — synem b. ministra. W nędznej lepiance koło Łaskarzewa zmarł starzec, który zajmował się znachorstwem. Mieszkał on tam już od roku 1920 i cieszył się dużą popularnością. Po jego zgonie policja przeprowadziła rewizję, która dała sensacyjny wynik. Znalaziono metalowe pudełko z orderami rosyjskimi i różnymi dokumentami. Jak się okazuje, tajemniczym znachorem był Piotr Suchomlinow, syn głośnego ministra wojny w Rosji, który stał na usługach sztabu niemieckiego.

Piętnastoletni zamordował ośmioletniego. W powiecie sarneńskim 15-letni G. Barkiewicz ze wsi Bereźki napadł na wracającego ze szkoły 8-letniego D. Sergiusza i zamordował go uderzeniem siekiera. Po dokonaniu mordu, ściągnął z zabitego kozuch, buty, czapkę i skradł książki. Został już aresztowany przez policję państwową.

Zgon syna Gorgonowej. We Lwowie zmarł po dłuższej chorobie na zapalenie płuc 19-letni Erwin Gorgon, syn Rity Gorgonowej i jej męża, przebywającego od szeregu lat w Ameryce. Młody Gorgon po ukończeniu gimnazjum w Tarnopolu, przeniósł się do Lwowa, gdzie został adoptowany przez swą zameżną stryjenkę i zmienił nazwisko. W czasie niedawnych zawodów piłkarskich przeziębził się i zapadł na zapalenie płuc, które zakończyło się śmiercią.

Kościerzyna. Doroczny zjazd Towarzystwa Rolniczego odbył się przy udziale 500 rolników. Zjazd poprzedziła msza św., którą odprawił ks. prezes A. Kwiatkowski, członek zarządu TRP. Z kościoła udano się pochodem ze sztandarami do sali „Bazaru”. Łącznie ze zjazdem odbył się pokaz 20 odmian ziemniaków rakoodpornych, urządzony staraniem koła doświadczalnego przy szkole rolniczej w Kościerzynie. Zjazd zaszczytliwi swą obecnością przedstawiciele władz i duchowieństwa oraz prezesi pokrewnych organizacji, których witał prezes M. Konkolewski. Następnie uczczono pamięć zmarłych członków towarzystwa. Prezes TRP w dłuższym przemówieniu zobowiązał stan organizacyjny T. R., dając zarazem przegląd prac zarządu w r. 1937. Ze sprawozdania widoczny jest wielki rozrost organizacyjny TR w powiecie kościerskim, odpowiadający zresztą liczebności ludności rolniczej powiatu. Przechodząc do położenia rolnictwa powiatu, obrazował p. Konkolewski krytyczny stan rolnictwa po dwu w rządzie latach nieurodzaju, wyrażając pogląd, iż tylko radykalne posunięcia mogą uzdrowić rolnictwo przeciążone długami i wyniszczone długoletnim kryzysem. Prace całego zarządu TRP szły w kierunku zapobiegania skutkom kryzysu, jak również w kierunku obmyślenia pomocy dla rolnictwa. W pracach tych spotkano się z pełnym zrozumieniem władz miejscowych i wojewódzkich, czego dowodem jest otrzymanie kredytu siewnego przez rolników.

W dalszym ciągu przemawiali członkowie zarządu TRP. P. Szturmowski apeluje o wprowadzenie w życie sprawiedliwości społecznej, a przede wszystkim osiągnięcia opłacalności rolnictwa. P. Werra wskazał na szereg bolączek w związku z pracą sekwestratorów podatkowych, przedstawił również trudności, na jakie napotyka młodzież wiejska, chcąc iść do miast na skutek braku szkół 7-klasowych w wioskach. W związku ze zbliżającymi się wyborami do zarządów gromadzkich apelował o wybieranie ludzi zdolnych na stanowiska soltysów. P. Gruba nawoływał do kształcenia się młodzieży wiejskiej, gdyż tylko człowiek oświecony może w pełni brać udział w pracach samorządowych i pilnować interesów rolnictwa. P. Gross poruszył sprawę powtórnego badania mięsa. Z kolei powołano na okres trzyletni nową komisję rewizyjną T. R. p. w składzie pp.: Jerzykowski z Zielonia, Jan Bryja z Małego Klińcza i Wojciech Piechowski z Kościerzyny. Obszerny referat o produkcji bekonów w okręgu kościerskim w roku ostatnim wygłosił insp. Krautfort z Torunia, podając szereg ciekawych cyfr z działalności bekoniarzy. Poruszone sprawy wyjaśniali pp. nacelnik Kuchnicki, dając wyczerpujące wyjaśnienia w sprawach podatkowych, insp. Zytko w sprawach szkolnych i dyr. Fredriksen w sprawach bekonów. Po obszernym przemówieniu p. starosty zakończono zjazd pięciogodzinnych obradach odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Nie zdołano udowodnić, czy Goldberger był komisarzem bolszewickim

W sądzie grodzkim w Żywcu zakończyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego żyda Golbergera, dyrektora fabryki „Solali” przeciwko robotnikowi K. Skrzyżczakowi, który zarzucał, iż Goldberger był komisarzem czerezwyczajki bolszewickiej w 1919 r. w czasie przewrotu w Winnicy na Ukrainie.

Po przemówieniach obrońców, sąd ogłosił wyrok, skazujący Karola Skrzyżczaka za zniewagę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5.

Z dowodów oskarżonego jedynie pani Skorupska stwierdziła, że Goldberger ma rysy podobne do komisarza z Winnicy. Zeznania te jednak zostały obalone zeznaniami innych świadków (legionistów z Syberii), którzy przedstawili sądowi fotografie z tych czasów — z zupełnie innej części świata. Sąd podkreślił z naciskiem, że zeznania dla oskarżonych korzystne, a pochodzące od piastujących wysokie urzędy działaczy niepodległościowych wykluczają możliwość pozostawiania Goldberga w szeregach bolszewickich.

Oklaskiwali wyrok.

Moskwa. (PAT). Specjalne kolegium najwyższego sądu w Irkucku skazało 9 członków kontrrewolucyjnej organizacji eserów za szkodnictwo na karę śmierci przez rozstrzelanie. Jak ustalił przewód sądowy, organizacja ta w porozumieniu z prawicową organizacją trockistowską prowadziła akcję szpiegowsko-dywerycyjną, przygotowywała zamachy na przewódców partyjnych i rządowych, prowadząc jednocześnie akcję szkodniczą w dziedzinie hodowlanej Syberii wschodniej. W wyniku tej akcji zginęło w ub. r. w obwodzie wschodnio-syberyjskim 108 tys. sztuk bydła. Głównym celem tej organizacji było obalenie ustroju sowieckiego i przywrócenie kapitalizmu.

Wszyscy skazani byli funkcjonariuszami obwodowego urzędu rolnego.

Proces toczył się przy drzwiach otwartych a przemówienie prokuratora oraz wyrok były oklaskiwane przez zebraną na sali publiczność.

Stronictwo Pracy w Pakości

W Pakości w lokalu p. W. Jesionowskiego zebrał się z inicjatywy p. Pankowskiego komitet, złożony z przedstawicieli byłej N. P. R., Chadeceji i członków Związku Hallerczyków w celu ustalenia daty organizacyjnego zebrania Stronictwa Pracy.

Pociąg najechał na robotników. W pobliżu miejscowości Belgrad w Pomeranii pociąg pociąg pośpieszny z Berlina najechał na grupę robotników pracujących na torze. 11 robotników poniosło śmierć na miejscu.

Stada wilków na Litwie. W lasach birzańskich i w okolicy Jezioros na Litwie zaobserwowano większe stada wilków, dochodzące do 50 sztuk. Wilki wyrządzają okolicznym rolnikom znaczne szkody, przy czym zdarzają się wypadki, że napadają również na ludzi.

Na wystawie fotograficznej w New Yorku, w której wystawiono około trzy tysiące prac mnóstwa artystów fotografów z całego świata, znajdują się prace dwóch artystów z Polski, mianowicie Winiewskiego z Poznania i Zdanowskiego z Wilna.

Piechota — nadal królową broni. Szef sztabu generalnego armii St. Zjednoczonych gen. Craig w dorocznym raporcie wyciąga wnioski z wojen toczących się w Hiszpanii i w Chinach, stwierdzając, że broń pancerna i lotnictwo są ważnym czynnikiem pomocniczym dla piechoty, nie mogą jednak decydować o losie operacji wojennych, które coraz bardziej uzależnione są od wartości piechoty. (To samo stwierdzono podczas manewrów pod Bydgoszczą. — Dopsis red.)

Zboże sprzed 4000 lat zasieje pisarz francuski. Pisarz francuski Józef de Pesquidoux zamierza zasieć zboże, znalezione ubiegłej zimy w doskonałym stanie w jednym z grobowców Faraonów. Zboże to liczy 4000 lat.

W Hiszpanii zamachy na koleje. W czasie katastrofy kolejowej na jednej z głównych linii w prowincji Tarragona zginęło 11 osób, a 80 zostało rannych. Jest to druga katastrofa w ciągu jednego dnia.

Kto mieczem wojuje — od miecza ginie. Z Owiado donoszą o wydaniu wyroku śmierci na anarchiste Abelarda Caviedo Castano, który pozbawił życia kilkudziesięciu bezbronnym zakładników-narodowców.

Olbrzymi statek „na smolec”. Statek „Leviathan”, dawny niemiecki statek „Vaterland” sprzedany został za 800.000 dolarów londyńskiej firmie „Metal Industries Ltd” na rozbiórkę. Statek ten wyglądający zewnętrznie jak ruina, odbędzie jednak podróż przez Atlantyk samodzielnie, gdyż — jak orzekli znawcy — maszyny jego są jeszcze w dobrym stanie.

Bolszewicy znaleźli w Pradze podatny grunt. W Pradze odbywa się obecnie sowiecka wystawa jubileuszowa. Wystawę cieszy się wielkim powodzeniem. Wystawę odwiedza około 5000 osób dziennie. Co dziesiąta osoba otrzymuje darmo książkę o Związku Sowieckim. Na skutek tak wielkiego powodzenia, wystawa została przedłużona.

CUDA SOWIECKIEJ STATYSTYKI ROLNEJ.

Artykuł wstępny „Prawdy” z 20 listopada bież. roku podaje, że zbiory zbóż w r. b. wyniosły 6,8 miliarda pudów, czyli 1116 mil. kwintali. Przed dwoma miesiącami w dwutygodniku „Bolszewik” naczelnik sowieckiego Główn. Urzędu Statyst., Wiermieniczew, podawał, że zbiory wynoszą 7 miliardów pudów, ale jakoś te dwieście milionów nadwyżki władze mu darowały. W rzeczywistości kwoty te są zupełnie urojone, gdyż nie ukończono nawet omłotu zbóż.

Arno Alexander.



POWIEŚĆ SENSACYJNA.

31)

(Ciąg dalszy).

— Niech pan idzie za mną — powiedział krótko i nie kłopotując się o to, czy Devorny posłuchał jego rozkazu otworzył inne drzwi i ruszył wąskimi, krętymi schodami, które prowadziły na piętro.

Detektyw szedł za nim w milczeniu. Teraz dopiero znalazł okazję bacznego przyjrzenia się profesorowi. Wyglądał raczej na artystę niż na uczonogo. Z lekka posiwiata włosy spadały mu aż na ramiona; wlotką starczą postać spowijał jakiś osobliwy, ręcznie tkany strój nocny; na nogach miał pantofle o jaskrawej barwie.

— Niech pan siada! — zapiał cieniem, przenikliwym głosem, kiedy znaleźli się w wąskim i ciasnym pokoiku, w którym z trudem mieściły się dwa krzesła, obladowane książkami biurko oraz etażerka. — Tak, a teraz zechce mi pan łaskawie opowiedzieć, co pana sprowadza do mego domu!

Devorny był do pewnego stopnia zakłopotany. Wyobrażał sobie, że wszystko da się załatwić znacznie prościej. Nie trudno byłoby oczywiście o jakąś prawdopodobnie brzmiącą wymówkę, ale w blizszych, mądrych oczach profesora było coś, co kazało mu mieć się na baczności: człowiek ten nie wyglądał na takiego, który da się wywieść w pole naprędce skleconym kłamstwem. Devorny postanowił więc możliwie mało odbiegać od prawdy.

— Chciałem pana poznać — powiedział zdecydowanie.

Oczy profesora zwęziły się tak bardzo, że nawet z za mocnych szkieł wyglądały jak dwie małe szparki.

— Chciał mnie pan poznać — powtórzył nieufnie. — Myślę, że... — Nagle twarz jego wykrzywiła się straszliwym grymasem wściekłości. — Niech się pan przynajmniej przysiągnie! Nieprawda, przysięgnie pan tutaj?

— Kto miałby mnie tu przysięgać? — zapytał Devorny swobodnie. Intuicyjnie

wyczuł, że nie wolno mu w tym punkcie zdradzać prawdy.

— Kto? Człowiek, który przysięgał tu również poprzednich czterech... Jak pan widzi, dobrze się orientuję!

— Nie rozumiem, o jakich poprzednich czterech pan mówi...

— Niech pan nie udaje. To się na nic nie zda! Zresztą nie mam teraz czasu. Muszę się prędko przebrać, bo krzaki różane domagają się wody, zwłaszcza Gwiazda Zachodnia; jest niezupełnie zdrowa, mogłaby zmarnieć.

— Czy mógłbym panu w czymś pomóc — zaproponował Devorny uprzejmie.

Stary zmierzył go badawczym spojrzeniem.

— Jak widzę, nie odznacza się pan lotnym umysłem, panie... panie...

— Kennlebury.

— ...panie Kennlebury! Chciałem pana dać do zrozumienia...

— ...że dalszą rozmowę ze mną odkłada pan do czasu aż podlejemy krzaki różane, nakarmimy myszy i wydoimy kozy — dokończył spokojnie Devorny.

Profesor spojrział na niego ze zdumieniem.

— Nie mam u siebie kóz! — krzyknął wściekle.

Devorny uznał odpowiedź tę za najzupełniej logiczną, jakkolwiek był przekonany, że profesor ma na końcu języka przynajmniej dziesięć innych, równie właściwych a bardziej dosadnych.

— Wielka szkoda — powiedział z niezachwianym spokojem i pewnością siebie.

— Mam natomiast lamę! — zrewanżował się profesor Mutachora. — Czy chce ją pan obejrzeć? Wspaniale zwierzę! Fenomenalny okaz swego gatunku!

Devorny zerwał się z gotowością.

— Lamy to moja pasja! — oświadczył z zachwytem. — Nie wyobrażam sobie cudniejszej pracy niż dojenie lamy!

Profesor był jakby odmieniony. Zaprowadził Devornego do ogrodu, a następnie na podwórze za domem, gdzie można było podziwiać kilka pomieszczeń z różnego rodzaju zwierzętami. Z niezwykłym ożywieniem objaśniał wszystko gościowi, jak gdyby już zapomniał, w jaki sposób młody człowiek dostał się do jego mieszkania.

Zmierzech już zapadł, kiedy Marion stanęła przed furką do ogródka profesora. Zdumiona zatrzymała się i nie wierząc własnym oczom spoglądała na osobliwą scenę: Devorny i profesor, bez marynarek i bez kamizelek, z zakasanyimi rękawami koszul leżeli na brzuchach pod krzakiem różanym i energicznie manipulowali różnymi narzędziami ogrodniczymi.

— Jeszcze jedna! — krzyknął triumfująco profesor machając Devornemu przed nosem małą lizką.

Marion chrząknęła znacząco. Profesor spojrział na nią.

— Aha, dobrze, żeś przyszła, kochane dziecko! Zrobisz dziś więcej jajeczniczy z szynką. Pan Kennlebury zje ze mną kolację.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dla Naszych Pań

PODARKI GWIAZDKOWE.

Sprawa, która też wymaga zastanowienia.

Z okresem świąt Bożego Narodzenia związany jest ściśle tradycyjny zwyczaj obdarowywania swoich najbliższych prezentami.

Ten zwyczaj ma swoje dobre i przykre strony tak dla kupującego prezent, jak i dla obdarowanego i należałoby tej kwestii trochę więcej poświęcić uwagi. Tak często kupuje się upominki zupełnie bez zastanowienia, wydając masę pieniędzy na rzecz zupełnie niepotrzebną i miernej wartości.

W sprawianiu niespodzianek nie należy przede wszystkim kierować się własnym upodobaniem. Trzeba się trochę zastanowić nad tym, naturalnie parę tygodni przed świętami, czy prezent będzie odpowiadał gustowi danej osoby. Zupełnie fałszywie pojmują istotę samej tradycji ci, którym zależy głównie na tym, aby ten ich prezent był drogi, efektowny, oszałamiający.

Upominek gwiazdkowy może być całkiem skromny, ale musi być dostosowany do potrzeb czy upodobań. Radość sprawia się samą pamięcią, a nie finansową wartością upominku.

I jeśli zna się pani doskonale na szyciu, haftowaniu i innych robotach ręcznych, to pocóż chodzić po mieście, błąkać się w poszukiwaniu jakiegoś prezentu, kiedy można go zrobić w domu. Sweterki, ładna bielizna, szale i rękawiczki zawsze są mile widziane.

Całkiem na czasie są uwagi p. J. Beldowskiej w „Kobietcie w świecie i w domu” która mówi wprost:

— „Przyjaciółko, chcesz mi coś ofiarować, to nie rób tego wedle swych zamiłowań, ale **podpatrz moje**. Jeśli nie wiesz, jakie są moje zainteresowania, zwyczajnie, jakie wnętrze mego mieszkania, zwyczajnie, żeś dalsza i po co w ogóle pchaś się z prezentem. Zwykle dają sobie „coś” ludzie zbliżeni i przyjacielscy. Tym dalszym, którym dajemy podarunek dla formy lub stosunków towarzyskich, ofiarowywać należy **chyba tylko kwiaty**. Przyjaznemu człowiekowi łatwo dać jakiś drobiazg, który będzie miał sens w jego mieszkaniu, lub stroju. Jeżeli nasz podarek ma być szczegółem stroju, przypominamy sobie, jakiego **kolory** suknie nosi dana osoba, jaki styl zachowuje, czy angielski, czy francuski i czy lubi (myślę tu o kobietach) **kravaty, żaboty**...

Skromne sukienki wełniane.



Tegoroczne sukienki wełniane cechuje prostota i dyskretny sposób przybierania. Wszelkiego rodzaju wstążki, hafty, w ogóle roboty ręczne, oraz pasmanteria znajdują w tym sezonie ogromny zbył.

Idealnym materiałem na popołudniowe sukienki wełniane są przetykane tweedy oraz puszyste anory.

Z kolorów największą sympatią cieszą się dotąd: brąz, zielony, chabrowy, fiolet i rdzawy.

1) Elegancka sukienka z wełny, ozdobiona wypustkami z aksamitu. Sukienka koloru ciemno-zielonego, wypustki żółte i czerwone. Brązowy szalik zakrywa mały dekolt.

2) Czerwono-fioletowy odcień diagonalu i jasna jedwabną kamizelką.

czy coś na szyję, a może raczej jakiś drobny szczegół, przy kieszonce, jakiś monogram, znak zodiakalny, dewizka.

Jeśli nie jesteśmy pewne swego gustu, udajmy się po radę do osoby, która ma, u-

staloną opinię znawczyni o wyrobionym i wrażliwym dobrym smaku, oczywiście o ile nie sprawimy jej tym kłopotu, a wstydzić się naszej niewiedzy nie ma sensu”.

W powodzi błyskotek i innych nowości sezonowych zapominamy zupełnie o książce, która właśnie na Gwiazdkę powinna znaleźć szerokie rzesze nabywców. Dobra książka jest zawsze miłym prezentem, który nie traci swej prawdziwej wartości. To też zamiast kupować drogie niekiedy błahości, kupmy rzecz dobrą i pożyteczną. A książkę do tych ostatnich zaliczyć trzeba.



Gdy mężatki pracują - tysiące rodzin pozostaje bez chleba.

(h) Powróćmy jeszcze do zażegnanej lub też spoczywającej skromnie w ukryciu, a nie załatwionej ostatecznie sprawy pracy zarobkowej mężatek.

W tej kwestii wypowiedziały się szeroko w pierwszym rzędzie same mężatki, które wytoczyły działu najgrubszego kalibru praktyczkę wprowadzeniu w życie redukcji mężatek.

Połem znalazło się parę bezstronnych osób, które orzekły jednogłośnie, że powinno się zwołać bezapelacyjnie wszystkie kobiety zamężne, których mężowie zarabiają miesięcznie od 300 zł wzwyż. Z takiego uposażenia można utrzymać dom, zwłaszcza, gdy setki drobnych urzędników musi wraz z żoną i dziećmi wegetować za 100—150 zł miesięcznie.

Mimo, że po stronie tych zupełnie słusznych poglądów stanęły zwartym szeregiem tysiączne rzesze bezrobotnych, sprawa redukcji mężatek nie została w ogóle załatwiona i do dnia dzisiejszego na dobrze płatnych stanowiskach są kobiety, których mężowie zarabiają od 400 do 1.000 zł miesięcznie.

Głośne protesty mężatek pracujących, dodających na swą obronę o wielkich kosztach kształcenia dzieci, utrzymania domu itd. zagłuszyły rozwiązującą choćby w 15% kwestię zmniejszenia bezrobocia. I do tej zda się obecnie zapomnianej sprawy przyłączył się znów głos mężczyzny, który wręcz twierdzi, że **mężatki ustosunkowały-**

by się bardziej ludzko do tej kwestii, gdyby nie pewien szkodliwy odcień kobiet. Autor dowodzi, że największym powołaniem kobiety jest ognisko domowe, a ponieważ niektórym kobietom nie przypadła do gustu ta rola, że czuły wstręt do tej pracy, zaczęły więc propagować inną tezę. Rozgłosiły po prostu, że kobieta zamężna musi pracować zawodowo, gdyż tylko praca poza domem wyrabia kobietę społecznie i podnosi jej wartość moralną.

Zapomniały jednak te, niby dobre Polki o tym, że rok rocznie opuszczają mury szkolne tysiące dorosłej młodzieży, która wskutek fatalnego bezrobocia zmuszona jest do bezczynności i widząc ten niesprawiedliwy podział pracy staje się pesymistyczna, traci wiarę we własne siły i zdolności.

Powyższy głos jest jeszcze jednym dowodem rozgorzyczenia mężczyzny, którzy do pracujących kobiet odnoszą się nie bez pewnej dozy słuszności nieprzychylnie.

Ciągłe jeszcze są u nas rodziny, które pobierają dwie pensje, gdy tymczasem tysiące głodują, nie mając najmniejszych szans zdobycia jednej pensji.

A czas by naprawdę był, aby zamiast ciągłych zapomóg i różnego rodzaju opodatkowań na rzecz bezrobotnych, znaleźć jakieś wyjście z tego błędnego koła. Pracy znalazłoby się **dosć** dużo, **gdyby nareszcie nastąpił sprawiedliwy podział pracy** i pracy.

Kącik Pani domu.

— **Falszywy kawior.** Ikrę z 5 śledzi namoczyć w wodzie, potem w mleku (na kilka godzin), potem delikatnie zdjąć skórkę. Następnie rozrabia się wymoczoną ikrę na talerzu, dodając trochę oliwy prowansalskiej, papryki, cytryny i cukru do smaku. — Nie rozcierać!

— **Zamiast masła sardelowego.** Mleczko z pięciu śledzi namoczyć w wodzie, potem posiekać razem z połową jednego śledzia, również starannie przez kilka godzin wymoczonego, dodać trochę masła, utrzeć na talerzu. — Używać do tego drewnianej lub srebrnej łyżki. (Przy ucieraniu).

Ciastka witaminowe.

1/2 kg masła utrzeć na pianę. Następnie 15 dk cukru pudru, 2 dk kakao i 1 żółtko — dodawać po trochu do masła i doskonale wymieszać. Dodać 1 białko ubite na pianę, wymieszać z masą i smarować tym kupione andruty (4 sztuki wielkości 24 cm każdy) na 1/2 cm grubości, przykryć z wierzchu również andrutem. Gdy masa stężeje, pokrajać na kawałki według własnych upodobań.

Rady praktyczne.

— **Złota biżuteria** można w domu oczyścić przez zamoczenie w amonii, która nie zaszkodzi nawet brylantom, a potem wytrzeć do sucha skórą irchową.

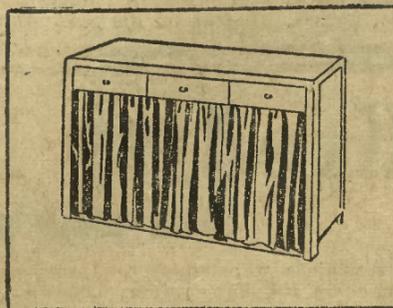
— **Doniczki z roślinami pokojowymi**, chociaż stoją na podstawkach, zawsze zostawiają ślad na futrynie okiennej. Dobrze jest wobec tego ochronić futrynę, kładąc płytę szklaną, co nie jest zbyt kosztowne, a ochrania drzewo.

— **Zacinające się szuflady** mogą przyprowadzić do wybuchu gniewu najspokojniejszego człowieka. Potarcie boków woskiem, a w braku tego mydłem, oszczędzi nam tych nieprzyjemności.

Ze świata.

— **Sukces Polki.** Jedną z dyrektorek Państw. Urz. Pośredn. Pracy w Waszyngtonie jest Polka p. Nellie Piotrowska. Do zadań jej należy uzgadnianie działalności 200 biur pośrednictwa pracy, rozsianskich po całym Stanach Zjednoczonych. O zasięgu jej wpływów na poszczególne dziedziny gospodarki krajowej świadczy m. in. fakt, że przez waszyngtoński urząd pośrednictwa pracy w ciągu 2 ostatnich lat znalazło pracę 9 milionów bezrobotnych. Budżet administracyjny pod zarządem p. Piotrowskiej wynosi 4 miliony dolarów rocznie.

Szafka do obuwia.



Praktyczna szafka do obuwia potrzebna jest w każdym domu, zwłaszcza jeśli rodzina składa się z kilku osób. Często buciki zajmują wszystkie wolne kąty w sypialni i łazience, gdyż półki nocnego stolika są zbyt małe, by mogły pomieścić wszystkie pary butów. Tego rodzaju stolik-szafkę trzeba zakażać u stolarza z drzewa sosnowego, przedziałki odpowiednio do wielkości obuwia. Nie trzeba zapomnieć o schowku na pastę i szczołki. Zamiast drzwi przywieszamy zawieszki z kretonu. W łazience lub obszernym przedpokoju zawsze znajdzie się miejsce dla takiej szafki.

Z zagadnień ogrodniczych

Więcej uwagi sadowi owocowemu!

(w). W chwili obecnej rolnik ma więcej czasu, to też należałoby poświęcić trochę uwagi sadowi owocowemu, który — o ile jest prowadzony pieczołowicie — może być źródłem poważnego dochodu, zależnie od sposobu jego pielęgnowania i wielkości. Nie można jednak sadu prowadzić na dziko i zarazem żądać, aby drzewa w nim rosące dawały dużo dobrych owoców. Przyglądając się naszym sadom włościańskim zauważać musimy **straszne zaniedbanie** higieny drzew owocowych. Drzewa i krzewy są pokryte mchami i porostami. Rzecz jasna, że drzewa obciążone tymi szkodnikami, dziczejają i z roku na rok wydają coraz mniej owoców. To też obowiązkiem **każdego właściciela sadu** jest, aby rok rocznie przeprowadzał **gruntowne tępienie** mchu i porostów na drzewach owocowych.

Przed zimą często rolnicy smarują pnie drzew mlekiem wapiennym. Wapno rozkrusza wprawdzie korę, ale na tym kończy się jego dodatnie działanie. Daleko ważniejszym i skuteczniejszym będzie **oskrobanie** pni. Starą korę pni i grubszych gałęzi zeskrobać przy pomocy stalowej skrobaczki lub tępego noża razem z porostami, mchem i ukrytymi tam szkodnikami. Do drzew młodszych użyć szczołkę stalową. Najłatwiej korwiną odcodzić po deszczu, gdy nasiąkła wodą. Zeskrobki zbierać na rozestanej pod pnem płachcie i spalić. Niszczymy w ten sposób mnóstwo szkodników, ukrytych w szczelinach kory. Mchy i porosty usunąć można również innymi środkami. Bardzo skutecznym okazało się spryskiwanie drzew i krzewów roztworem chlorku wapnia. Środek ten w ilości 1 kg rozpuszczamy w 10 ltr. wody i spryskujemy tym roztworem drzewa. Po kilku godzinach mech niknie i czernieje, a na drugi dzień opada z drzewa. Bardzo korzystnym będzie wysmarowanie drzew gęstym mlekiem wapiennym z 10% dodatkiem karbolinu azotanowej D. K. M. **dla ochrony przed mrozami**. Kłopotliwe owijanie drzewek na zimę słomą będzie wtedy niepotrzebne. Wspomnieć tu trzeba również o **smole sadowniczej**, która jest niezbędnym środkiem ochronnym do pielęgnowania drzew i zwalczania szkodników. Powszechnie wiadomo, że zdrowa i nieuszkodzona kora jest **najpewniejszą ochroną** przed napadami szkodników i chorobotwórczych grzybków. Gdzie kora jest zraniona, należy ranę natychmiast szczelnie, sztucznie zamknąć. Osiągnąć to można najlepiej przez zasklepienie (zwyklejnie malowanie pędzlem) odpowiednich miejsc smolą sadowniczą.

Koniec jesieni i pierwsza połowa zimy, to najwłaściwsza pora **zbierania zrazów z drzew owocowych do szczepienia wiosennego**, a właściwie do przeszczeptania jabłoni i gruszy, słabo rodzących, źle rosnących, lub niedobrych, w odmianie nieodpowiednich. Przeszczepienie drzew, choćby grubości ramienia, a nawet jeszcze grubszych, zawsze się opłaca, następują bowiem nieraz potem regularne plony dorodnych owoców. Na zrazy ścina się jednoroczne pędy (możliwie najładniejsze o dobrze wykształconych oczkach) z drzew szlachetnych, które mamy zamiar rozmnożyć. Najlepiej nadają się na to pędy od strony południowej korony drzewa, gdyż, wystawione na bezpośrednie działanie słońca, posiadają tkanki najbardziej zdrowiałe oraz dużo pokarmów zapasowych, co wpływa dodatnio na przechowywanie i przyjmowanie się zrazów. Zbiór zrazów powinno się **dokonywać w dzień pogodny i bezmroźny**. O ile czynimy to w czasie mrozu, nie należy brać zrazy gołą ręką lecz przez rękawiczkę lub szmatkę. Przy zetknięciu bowiem z ciepłą dłońią w mroźny dzień, pęd, szybko ogrzewając się, po odjęciu ręki zaś następuje znów nagły spadek ich temperatury. Te nagłe i duże wahania temperatury powodują z reguły zabicie tkanek zrazów, które w ten sposób tracą swą wartość. Używając przy ścinaniu zrazów rękawic unikać możliwości tego niebezpieczeństwa. Nie należy również zrazów ścinanych w zimie wnieść do ciepłego pokoju lub nawet ciepłej piwnicy, lecz od razu z wolnego powietrza umieścić je w miejscu przechowania. Ścięte zrazy powiązać lwkami z wikliny lub drutem w małe zwiazki i każdą z nich opatrzyć tabliczką z napisem danej odmiany. Tak przygotowane układamy w rowku głębokim do 30 cm, przedtem maczając je w cieczy bordoskiej lub okrywając jałowcem przed myszami i zakrywamy ziemią. Rowki takie najlepiej kopać pod ścianami budynków mieszkalnych lub pod płotami w miejscach północnych, nie zaciekających deszczem.

O przeszczepianiu, które następuje w marcu lub kwietniu, napiszemy później oddzielnie.

Redaktor Błażewicz nie żyje!

Nowy York. (Wiadomość własna „Dz. Bydg.”) W szpitalu w Teksasie zmarł na gruźlicę długoletni redaktor nowojorskiego dziennika „Nowy Świat” W. B. Błażewicz. Zmarły był pilsudczykiem od młodości; w roku 1929 przywiózł Marszałkowi Piłsudskiemu złotą szablę w darze od Polonii amerykańskiej. Szabla ta została Marszałkowi skradziona w drodze na Madagę. Czy się odnalazła? nie wiemy.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Żelazo - siła gospodarcza i obronna Polski.

Żelazo i stal są dzisiaj koniecznymi i niezastąpionymi składnikami życia gospodarczego. Nie tylko siłę i potęgę danego państwa, ale również i jego kulturę mierzy się obecnie ilością spożycia stali na głowę ludności i nie jest bynajmniej rzeczą przypadkową, że przodujące dziś w świecie państwa mają najsilniej rozwinięte hutnictwo stalowe.

Wysiłki nasze zmierzać muszą dlatego do rozbudowania hutnictwa stalowego, które jest ważnym źródłem siły, potęgi gospodarczej i militarnej oraz dochodu społecznego naszego państwa.

Historia hutnictwa polskiego sięga zamierzchłych wieków, a przemysł ten posiada u nas bogatą tradycję. Kopalnictwo rud

i wytopianie żelaza istniały na naszych ziemiach już od zarania państwa. Przemysł hutniczy skoncentrował się z biegiem lat w okolicach dzisiejszego województwa kieleckiego i powoli nabrał cech zorganizowanej wytwórczości przemysłowej. Równoległe z rozbudową hutnictwa na tych ziemiach rozwijał się następnie przemysł hutniczy na Śląsku. Do wojny światowej rozwój hutnictwa obydwu zaborów kształtował się pomyślnie. Wojna zniszczyła jednak w znacznym stopniu ten przemysł i dopiero po uzyskaniu niepodległości odbudowano w Polsce zdewastowane huty, tak że dzisiejsze hutnictwo stanowi w naszym organizmie potężną jednostkę gospodarczą.

Jeżeli uświadomimy sobie dokładnie, jak

obszerny jest krąg zastosowań stali opasującej codzienne życie i jak kształtowałyby się ono bez tych tysięcy przedmiotów codziennego użytku ze stali i większych lub mniejszych maszyn itd. musimy przyznać, że stal jest prawdziwie bezcennym darem przyrody. Ani wiek pary i elektryczności, jakim było minione stulecie, ani współczesny, stumilowym krokami podążający wiek postępu technicznego nie są w żadnej z swych dziedzin do pomyślenia bez stali.

Zrozumiałe jest przeto zainteresowanie całego społeczeństwa tak aktualnym ostatnio u nas zagadnieniem rozbudowy przemysłu hutniczego, gdyż bez żelaza i stali ani nie można gospodarować w czasie pokoju, ani bronić się w razie wojny.

Handel zagraniczny Z. S. R. R. za 10 miesięcy rb.

W ciągu pierwszych 10 miesięcy r. b., tj. od stycznia do października włącznie, wartość wywozu sowieckiego wyniosła 1447 milionów rubli, zaś wartość przywozu 1124,5 mil. rubli. W ciągu tego okresu zwiększył się wywóz surowców i półfabrykatów. Jak: drzewa, bawełny, rudy manganowej i innych. Wywóz maszyn był nikły i wynosił w ciągu tego okresu zaledwie 11 milionów rubli, co potwierdza pogląd, że piatiletki i tak reklamowane uprzedmiotowanie Rosji Sowieckiej nie wpłynęły na zwiększenie jej zdolności wywozowej nawet w dziedzinie eksportu przemysłowego. Ponieważ urzędowa wartość kursowa rubla sowieckiego stanowi obecnie nieco mniej niż 22 procent kursu sprzed 1936 r., można ustalić, że obecna wartość wywozu z Z. S. R. R. (obliczona w złocie według parytetu urzędowego) stanowi w r. b. nie więcej niż czwartą część wywozu przedwojennego b. Imperium Rosyjskiego.

Rudy żelazne w Koneckim.

Poszukiwania rudy żelaznej i badania prowadzone energicznie od szeregu miesięcy w wielu miejscowościach pow. koneckiego, a zwłaszcza w okolicy Chlewisk, Nieklania i Stąporkowa coraz szerzej ujawniają w skałach płonnych pokłady rud żelaznych pod dwoma postaciami, a mianowicie rudy limonitowej, czyli żelaziaki brunatne i rudy ilaste natury syderytowej. Napotkano również właściwy syderyt ilasty pod postacią twardych, zbitych nerkowatych brył. Miąższość rud wynosi najczęściej około 45 cm., a zawartość Fe w stanie surowym około 35%. Wysiłki poszczególnych kopalni na terenie powiatu do wydobywania rud zostały ostatnio wzmoczone tak dalece, że stan zatrudnienia został obecnie w wielu kopalniach poważnie zwiększony i w dalszym ciągu wykazuje tendencję do wzrostu.

Nie będziemy przywozili zboża z Rumunii.

Wobec ukazania się wiadomości o rzekomym imporcie zboża z Rumunii, Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. stwierdza, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, bowiem obecnie przywóz zboża chlebowego z zagranicy nie jest przewidywany.

Jednocześnie Ministerstwo Roln. i R. R. wyjaśnia, iż zawarte zostały z Rumunią i Węgrami układy, dotyczące importu pasz, w szczególności zaś kukurydzy pastewnej w rozrachunku clearingowym, nadto dopuszczone zostały pewne ilości zboża z Rumunii do przywozu w czynnym obrocie uszlachetniającym, co oczywiście wyklucza oddziaływanie tego przywozu na rynek wewnętrzny, gdyż całość mąki i otrąb otrzymanych z przemiału pszenicy rumuńskiej wywożona jest za granicę.

Jakie gospodarstwa są zwolnione od daniny majątkowej?

W bardzo wielu wypadkach urzędy skarbowe poroziły osadnikom nakazy płatnicze na nadwyzczajną daninę majątkową. Wyjaśniamy przeto, że na podstawie ustawy z dnia 29 marca 1937 r., ogłoszonej w Dzienniku Ustaw nr 27, poz. 189 na terenie województwa poznańskiego i śląskiego zwolnione są od obowiązku płacenia nadwyzczajnej daniny majątkowej wszyscy posiadacze gospodarstw osadniczych do 20 hektarów, a na terenie województwa pomorskiego nawet 35 hektarów, jeżeli nabycie tych osad nastąpiło po dniu 1 stycznia 1919 r. — wszystko jedno, czy osady nabyły z parcelacji rządowej, za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego, czy też mają osady anulacyjne lub kredytowe. Wobec tego osadnicy, którzy otrzymali nakazy płatnicze na nadwyzczajną daninę majątkową, winni wysłać natychmiast do swego urzędu skarbowego odwołanie. (w).

Braki w aprowizacji mięsnej Niemier.

Ostatnie statystyki nierogacizny w Niemczech zwróciły uwagę odpowiednich czynników. Wykazują one bowiem 2% niżki w stosunku do roku ub. Czynniki miarodajne liczą się już, zwłaszcza wobec widocznej niżki przyrostu z brakiem wieprzowiny w ciągu przyszłego roku, co uwzględnione musi być specjalnie wobec faktu, że wieprzowina stanowi 66% całkowitego spożycia mięsa w Niemczech. Stan starych świń prośnych spadł w stosunku do ub. roku o 22%, a młodych prawie o 4%. Stan ten wynika z niwelacji cen tuczników świń różnych, co było znowu wynikiem trudności w zaopatrywaniu świń w paszę w roku gospodarczym 1936/37. Stan żywicielski Rzeszy widział się obecnie zmuszony przywrócić różniczkowanie cen za żywą wagę. Wezwał on równocześnie w kategorię czynny sposób hodowców do natychmiastowego wzmocnienia hodowli. Przyrost — mówi odezwa — musi być podniesiony, aby uniknąć w tej dziedzinie jakiegokolwiek trudności. Czy odezwa wystarczy?

Ziemniaki zaczynają gnici

Z wielu okolic Wielkopolski i Pomorza otrzymaliśmy wiadomości, że w kopcach zaczynają gnici ziemniaki. Przyczyną gnicia ziemniaków jest zaraza ziemniaczana, która się dała we znaki specjalnie rolnictwu na Pomorzu. Rolnicy rewidują obecnie kopce i usuwają z nich nadgniłe ziemniaki.

W sadach na Pomorzu i Wielkopolsce pojawił się groźny szkodnik w postaci mszycy krwistej, czyli korówki wełnistej. Z chwilą gdy opadły liście, ukazały się na drzewach owocowych liczne gniazda, w których gnieźdzą się gąsienice. Jest to szkodnik niebezpieczny i jeżeli nie podejmie się natychmiastowej, energicznej walki z nim, to plaga ta może wyrządzić nam ogromne szkody w sadach. (w).

Nowa instytucja rozpoczęła eksploatację elewatorów zbożowych.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe założyły wraz z Centralą Rolników w Poznaniu spółkę z ogr. odp. pod nazwą „Spółka Eksploatacji Elewatorów Zbożowych w Polsce“ z równymi udziałami kapitałowymi. Spółka ta wydzierżawiła w dniu 1 grudnia elewator w Gdyni i 4 elewatory prowincjonalne, a mianowicie w Kruszowicy, Kutnie, Ostrowcu Wlkp. i Sokalu, będące własnością Banku Polskiego, na okres 5-letni.

Sezonowy zastój na rynku pracy rolnej.

Z różnych stron kraju donoszą, że na rynku pracy rolnej wystąpił z racji martwego sezonu brak ożywienia. Płaca dzienna robotnika rolnego waha się w granicach od 0,80 do 1,20 zł z wyżywieniem, bez wyżywienia do 2 zł.

Zapasy papierówki wyczerpane.

Jak wiadomo, polska produkcja papieru i celulozy nie wystarcza jeszcze, niestety, na pokrycie zapotrzebowania krajowego. W roku bieżącym sytuacja ta uległa pewnej poprawie. Obserwujemy bowiem od pewnego czasu wzrost produkcji celulozy. Również też produkcja miarę drzewnej, używanej do wyrobu tańszych gatunków papieru.

Zapasy papierówki, które w latach ubiegłych o tej porze ciążyły jeszcze na rynku, są już niemal wyczerpane. Sprzedaże remanentu drewna papierniczego, pozyskanego w ubiegłym roku gospodarczym, są już obecnie na ukończeniu.

Belga czy frank belgijski?

Belgijski minister finansów, w odpowiedzi na postawione mu przez jednego z senatorów zapytanie, czy nie warto byłoby powrócić ponownie do dawnego systemu, kiedy frank belgijski był jedyną jednostką monetarną Belgii — oświadczył, że, jakkolwiek uważa taką reformę za wskazaną, jednak ze względu na obecne warunki giełdowe uważa za stosowne realizację jej odłożyć na przyszłość.

Jak wiadomo, w chwili obecnej istnieją w Belgii właściwie dwie jednostki monetarne, przy czym belga równa się 5 frankom belgijskim.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada.

W ciągu trzeciej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,3 miln. złotych do 433,9 miln. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0,2 miln. zł do 35,4 miln. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 43,0 miln. zł, do 1.034,2 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 34,50%.

List, pod którym każdy może się podpisać

Do JWPana

X. Y., senatora R. P.

w Warszawie.

W dniu 20 stycznia br. na wniosek ks. Stefana Downara, sejm uchwalił projekt ustawy o przemyśle i handlu dewocjonaliami, ujmujący sprawę na szerokiej podstawie wyznaniowej z tym, że wytworzeniem i handlem przedmiotami kultury religijnej mogą się zajmować jedynie wyznawcy tej religii, której dane wytwórcy dotyczą.

Sejm wprowadził jednak pewne rozluźnienie projektowanej ustawy, a mianowicie w artykule piątym, który mówi, że artykuły I i II, ograniczające innowiercom wytwórczość i handel, nie mają zastosowania do przedmiotów kultury religijnej, wytworzonych na eksport za zezwoleniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Przy takim przywileju dla wytwórczości wywozowej, który zasadniczo godzi w intencję wniosku ks. posła St. Downara, zagraniczni odbiorcy chrześcijańscy libyby nadal narażeni na niesolidną i innowierczą obsługę, którą i w tej branży skompromitowała polska wytwórczość, jak skompromitowała cały nasz wywóz za granicę, będący w rękach żydów, doprowadzając do

tego stanu, że znajdujemy się dziś w ekspozycji na przedostatnim miejscu przed Albanią. O nieufności zagranicy i przyczynach zaniku naszego eksportu mówił na ogólnopolskim kongresie kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie p. Stefan Kalamajski, prezes Izby Przem.-Handl. w Poznaniu.

Znając bliżej anormalne stosunki, panujące dotychczas w przemyśle i handlu dewocjonaliami, uważamy, że wprowadzony przywilej dla wytwórców na eksport w naszym nie poprawi obecnego stanu, a raczej wprowadzi dezorientację i powiększy zamieszanie.

Prosimy przeto W.Pana Senatora o przyczynienie się do skreślenia artykułu 5 z ustawy, uchwalonej przez sejm, gdyż w takiej dopiero redakcji ustawa ta będzie odpowiadała najżywniejszym interesom i najsilniejszemu uczuciom całego chrześcijańskiego społeczeństwa.

Z należnym szacunkiem

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Częstochowie.

Prezes. Sekretarz.
(Podpisy nieczytelne).

Częstochowa, dn. 1 grudnia 1937 r.

P. Z. P. Z. znowu na widowni.

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Przywozowego, odbytym w dniach ostatnich, wysunięto projekt scentralizowania całego importu pasz w jednej instytucji: Państwowych Zakładach Przemysłu Zbożowego, przy jednoczesnym ograniczeniu odprzedańców w poszczególnych okręgach gospodarczych do minimum.

W razie realizacji tego projektu za jednym zamachem usuwa się handel z obrotów paszami, uzależniając go całkowicie od etatystycznych P. Z. P. Z. Abstrahując jednak od zagadnienia etatyzmu, stwierdzić trzeba, odnośnie istoty sprawy, iż przez centralizację importu pasz spowoduje się niewątpliwie podwyżkę cen, co nie leży przecież w zamierzeniach rządu. Dlatego też sądzić można, iż zamiarem, jaki towarzyszy wspomnianemu projektowi, jest podtrzymanie dalszego istnienia Pezetów.

Na rynkach zagranicznych istnieje kilka rąk podaży. Dlatego też nie ma wątpli-

wości, iż P. Z. P. Z. reflektując na większą ilość paszy przede wszystkim zwróca się do takiego źródła zaoferowania, które może dostarczyć od razu żądanej ilości paszy. Takich źródeł zakupu jest nie wiele. Powoduje to brak konkurencji wśród sprzedawców, którzy w tym stanie rzeczy oddadzą P. Z. P. Z. paszę po wyższych cenach, aniżeli w wypadku, w którym prywatni importerzy przeprowadziliby zakup wśród drobniejszych ale za to liczniejszych źródeł zakupu, konkurujących ze sobą cenami. Nie trudno więc przewidzieć, że w ten sposób zakupione przez P. Z. P. Z. pasze będą sprzedawane w kraju drożej, aniżeli pasze nabyte przez importerów prywatnych, konkurujących ze sobą na rynku wewnętrznym.

Projekt centralizacji importu pasz powoduje znowu pojawienie się P. Z. P. Z. na widowni. Gdzież więc podziały się zapowiedzi o sprowadzeniu tej instytucji do form zwykłego handlu?

Kredyty hodowlane na zakup owiec.

Wzrastające w ostatnim roku zainteresowanie się rolników sprawą hodowli owiec znajduje swój realny wyraz w akcji kredytowej Państwowego Banku Rolnego.

Z funduszy specjalnych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przyznawane są na bardzo dogodnych warunkach czteroletnie kredyty na zakup owiec, o ulgowym oprocentowaniu (4% p. a.), spłacalne w ratach półrocznych, przy płatności pierwszej raty po upływie jednego roku od daty realizacji pożyczki.

Zabezpieczenie tych pożyczek jest takie jak normalnie stosuje Państwowy Bank Rolny, a więc w postaci weksli, cesji należności za buraki cukrowe lub spirytus, względnie hipoteczne.

Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny, oddział w Grudziądzu, doceniając w pełni wagę i znaczenie powyższej akcji, rozprowadził już kredyty na zakup owiec na sumę zł 107.000 i obecnie ma otrzymać do rozprowadzenia dalszy kontyngent.

Ze względu na to, iż rozwinięcie hodowli owiec na większą skalę jest sprawą pierwszorzędnej wagi zarówno dla podniesienia rentowności gospodarstw rolnych jak i dla zagadnień o charakterze ogólnopolskim, należałoby się spodziewać, iż najszerze sfery rolnicze zainteresują się tym kredytem i dążyć będą do wykorzystania go, jak długo Państwowy Bank Rolny dysponuje jeszcze odpowiednimi na ten cel rezerwami.

Sygnaly i odgłosy dnia powszedniego w Japonii

Stukot drewnianych sandałów. — Dzwonki, trąbki, flety rekwizytami reklamy.

Japońskie drewniane sandały, zwane „Geta“, są wynalazkiem praktycznym i tanim. Połączony, wysiadający w Kobe lub Yokohamą na ląd, słyszy dokoła siebie lekki stukot drewnianych sandałów, które spotkać można wszędzie, w hali dworcowej, w kolejce podziemnej, w hotelach, domach towarowych, kinach i teatrach. Stukot ten chwilami zdaje się nawet dominować nad gwałnym życiem miasta.

Obok tego, dla Japonii tak charakterystycznego stukotu, ulicę miast japońskich, op nowały inne dźwięki, szmery i odgłosy, rażące nieraz ucho Japończyka, nieznoszącego dysonansów współczesności. Jednym z takich obcych dźwięków, jakkolwiek życiowie przyjęty, jest głos dzwoneczków gazeciarzy japońskich. Japoński sprzedawca gazet nigdy prawie nie wykrzykuje tytułów pism. Dzwonkiem dają znać sobie przechodniom, a raczej dzwoneczkami. Każdy dziennik bowiem zaopatruje swego ulicznego sprzedawcę w torbę z gazetami, do której docepiona jest gumka z kilku przymocowanymi do niej dzwoneczkami.

Czytelnik japoński, według częstotliwości dźwięków i wysokości ich tonu, orientuje się, gdzie jaką gazetę sprzedają. Spokojny ton dzwoneczków nie zawsze harmonizuje z treścią reklamowanego w ten sposób pisma. Dzwonek jest także nieodłącznym rekwizy-

tem nocnego stróża, którego znały w ubiegłym wieku małe miasteczka europejskie, a który dochował się jeszcze na peryferiach wielkich miast japońskich, ale tylko tam i w mniejszych osiedlach.

Jego zadaniem jest dźwiękiem dzwonka przestrzegać mieszkańców przed niebezpieczeństwem pożaru. Domki japońskie budowane są z lekkiego drzewa, wyklejone od wewnątrz papierem. W tych warunkach o pożar nie trudno. Stróż nocny musi trzy do czterech razy w ciągu nocy przejść każdą ulicę i dźwiękiem dzwonka dawać znak, że czuwa, ostrzegając jednocześnie mieszkańców, by się strzegli niebezpieczeństwa pożaru. Spotkanie nocą stróża pozostawia na niewytłumaczonym w zwyczaj japońskie silne wrażenie. W pustej ulicy nie widać nikogo. Z daleka tylko dolatuje dźwięk dzwonka, który zbliża się, nasila i nagłe, — widzimy jakby wyrastającą spod ziemi, małą, lekko ku ziemi przygiętą postać ze skrzyżowanymi rękoma, przebiegającą ulicę. Dzwonek, umieszczony z tyłu kurtki, za każdym krokiem wydzwaniania swe ostrzeżenie: e tin, tin, tin...

Dzwonki, trąbki, flety są w Japonii ważnym rekwizytem reklamy. Codziennie rano mieszkańcy miast, i miasteczek budzi echo trąbki, którym sprzedawca ulubionego przysmaku japońskiego „toof“ reklamuje swój

towar. „Toof“ jest bardzo smacznie przyrządzoną mieszaniną z maki i fasoli i innych substancji. Na dźwięk trąbki goscie japońskie w swych drewnianych chodakach pośpiesznie wybiegają z domków, by zakupić odpowiednią porcję tego przysmaku, tak cenionego przez dzieciarnię i starszych.

Ledwie sprzedawca „toof“ zdołał zniknąć na rogu ulicy, w monotony stukot prędko drepcących chodaków wdziera się nowy dźwięk, przeciągłe, do dźwięku oboja podobne eh... ah... oj... Za chwilę w ciasną uliczkę wtacza się lekki wózek, rodzaj ruchomego baru, przy którym można za parę senów dostać talerz pożywnej zupy z kluseczkami z maki gryczanej. Zadowolony przygodnego klienta, człowiek z wózkem dobywa z instrumentu, trochę podobnego do fletu, trochę do oboju swe przeciągłe eh... ah... oj... i jedzie dalej.

Stukot drewnianych chodaków, dźwięk dzwoneczków, zalecających czytelnikowi gazetę z najświeższymi nowinami, lub czujność wobec groźnego żywiołu - ognia i fletu, czy oboju - mieszają się z rozgwarem powszedniego dnia ulicy japońskiej, nadając jej swoistą dźwiękową barwę, pastelową, jeśli można użyć tego porównania, ściszoną pogodną, doskonale harmonizującą z pastelowym, ciszą i pogodą przesyconym krajobrazem japońskim.

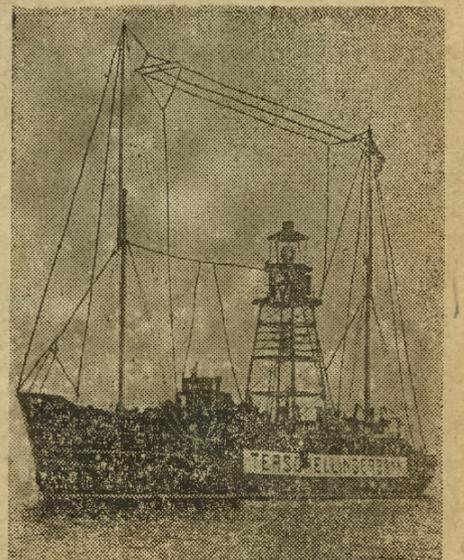
koholu, na 8 godzin przed wyjściem statku w morze, oraz rzecz oczywista na morzu. Dlatego też władze policyjne są uprawnione, w wypadkach wątpliwych, sprawdzać przy pomocy badania lekarskiego, a nawet przez badanie krwi, czy zainteresowani stosują się do powyższego rozporządzenia. Rozporządzenie to spotkało się z krytyczną oceną niektórych sfer żeglugowych, dowodzących, że nie stwierdzono dotychczas by katastrofy morskie były spowodowane użyciem alkoholu przez załogę. Przeciwnicy twierdzą, że podobne zarządzenie może być właściwe w stosunku do nieodpowiedzialnych kierowców samochodowych — nie do personelu statku.

Latarnie morskie bez światła.

Od niepamiętnych czasów, tak długo jak istnieje żegluga morska, ludzie starają się zwalczać przeszkody na morzu, ażeby w pierwszym rzędzie umożliwić orientację. Pierwszą latarnię morską wybudowano w starożytnej Grecji, a w ostatnich stuleciach przy użyciu wielkich rzek zakotwiczone statki, które przy pomocy ognisk dawały sygnały, jak również spotykamy tzw. boje. W daleko większym jednak stopniu podniesiono bezpieczeństwo żeglugi morskiej na początku dwudziestego stulecia, dzięki zastosowaniu telegrafii bez drutu, czyli tzw. radiotelegrafii. Bardzo wielką jest liczba tych osób, które właśnie radiotelegrafii zawdzięczają swe ocalenie podczas groźnych katastrof.

Zadaniem żeglugi jest skierowywanie statków na pewne i najlepsze drogi. Spośród różnych obserwacji, najważniejsze jest ustalenie od czasu do czasu miejsca, w którym znajduje się statek oraz utrzymanie kierunku jazdy. Celem spełnienia tego doniosłego zadania, żegluga posługuje się wszelkimi dostępnymi jej środkami technicznymi. Dla ustalenia miejsca, w którym znajduje się statek służą w pierwszym rzędzie różne przyrządy optyczne oraz zegar precyzyjny, a przy pomocy busoli da się ustalić kierunek jazdy. Fale dźwiękowe jakie stwarza uderzenie w dzwon, sygnały ostrzegawcze używane podczas mgły, syreny i ostatnio zastosowane podwodne fale dźwiękowe służą statkom dla ochrony przed niebezpieczeństwem zderzenia. Daleko większe natomiast znaczenie mają fale elektryczne, przenikające mgłę i umożliwiające komunikowanie się bez względu na dystans każdego czasu z stuprocentową pewnością osiągnięcia zamierzonego celu. Specjalnie wielkie usługi oddają żegludze morskiej zainstalowane przez Telefunken na statkach stacje nadawcze, których urządzenie antenowe umożliwia nadawanie sygnałów w jednym kierunku, zależnie od kierunkowego nastawienia urządzeń antenowych. W ostatnich latach wszystkie większe statki posługują się takim urządzeniem.

Ciekawe, że dzięki zastosowaniu radiotelegrafii, zbędnymi stają się latarnie morskie. Otóż w licznych punktach niemieckiego wybrzeża na Bałtyku i Morzu Północnym zakotwiczone są specjalne statki, nadające regularnie sygnały iskrowe na pewnej ustalonej fali, podobnie jak to czynią zwykle latarnie morskie przy pomocy sygnałów świetlnych, umożliwiając w ten sposób statkom zorientowanie się w położeniu. Sygnały poszczególnych „statków iskrowych“ różnią się w częstotliwości, długości nadawania itd., a ujednolicono zostały na specjalnym międzynarodowym kongresie, tak, że nie mogą zachodzić pomyłki. Zasięg takiego „statku iskrowego“ wynosi od 100 do 200 mil morskich, zależnie od mocy stacji nadawczej.



Nowoczesny „statek iskrowy“ na Bałtyku w pobliżu wyspy Rugii, zastępujący latarnię morską.

Z Rosji Sowieckiej.

TROCKI CHCIAŁ „SPRZEDAĆ OJCZYZNĘ“ CUDZOZIEMCOM“.

W związku z obchodem żałobnym drugiej rocznicy zamordowania Kirowa, prasa sowiecka poświęca dużo miejsca roli Trockiego w pierwszym okresie rewolucji. Prasa dowodzi, że już od zarania rewolucji, w okresie współpracy z Leninem, Trocki był kontrrewolucjonistą i obcym agentem. Przytacza się przykłady, jak Trocki przeferował wyznaczenie na najwyższe stanowisko w czerwonej armii carskich generałów, którzy okazali się agentami białych (np. gen. Lindquist), lub wydawał rozkazy oddania przeciwnikowi ważnych punktów (np. Astrachania), rzekomo ze względów strategicznych. Wszystkie usiłowania Trockiego spełniły jednak na niczym, pokrzyżowane przez Stalina i jego wiernych pomocników, a plan Trockiego „sprzedania ojczyznę cudzoziemcom“ nie udał się.

NIE POŁĄCZA SIĘ, GDYŻ NIE CHCĄ SŁUCHAĆ STALINA.

Z Moskwy donoszą, że komisja administracyjna francuskiej partii socjalistycznej zerwała toczące się z komunistami rokowania o połączenie w jedną partię proletariacką. Powodem zerwania był artykuł Dimitrowa, zamieszczony w „Izwestiach“, w którym przywódca kominternu żądał od wszystkich socjalistów i komunistów bezwzględne posłuszeństwo Stalinowi, a stosunek do ZSRR. uważał za próbiez każdego socjalisty.

AKCJA WYBORCZA W NIEPOWOLANYCH RĘKACH.

„Prawda“ donosi, że w wielu okręgach prowincjonalnych sprawa wyborów znalazła się w zupełnie nieodpowiednich rękach. Np. w okręgu woronieskim okazało się, że w rejonie dzargińskim kieruje wyborami były duchowny, w rejonie pisarewskim — „kontrrewolucjonista“, w innych rejonach trockiści, bucharinowcy, sekiariz itd. Rekord bije rejon mordowski, w którym wyborami kieruje wypuszczony z więzienia bandyta Rykow.

POTIOMKIN ZAPEWNI O WYTRZEBIENIU KONTRREWOLUCJONISTÓW.

Z przemówieniem zwróconym do swych wyborców wystąpił wice-komisarz spraw zagranicznych Potiomkin. W przemówieniu swym zobowiązał on m. in. walkę rządu sowieckiego z kontrrewolucją i trockistowsko-bucharinowcami, podkreślając, że w obecnej chwili walka ta zbliża się już ku końcowi, bowiem „ostatnie już prawie korzonki kontrrewolucji i akcji antysowieckiej zostały wytrzebione“.

Już za kilka dni

zapiszemy 800-tysięcznego radioabonenta.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że według obliczeń urzędów pocztowych z całej Polski 800-tysięcznego abonenta Polskiego Radia należy się spodziewać już za kilka dni.

Szansę tych, którzy się jeszcze nie zarejestrowali, wznoszą teraz z godziny na godzinę. Kto jeszcze nie jest radiosłuchaczem, niech nie zwleka. Spieszcie do najbliższego urzędu pocztowego. Są trzy nagrody do zdobycia: złoty zegarek, srebrna papierosnica i książeczka oszczędnościowa z wkładem 100 zł jako nagroda trzecia.

Pomoc zimowa w Niemczech.



W ramach akcji pomocy zimowej odbył się w Niemczech „dzień solidarności narodowej“. W Berlinie wyszły na ulice z puszkami najwybitniejsze postacie Trzeciej Rzeszy. Z lewej: kanclerz Hitler daje datkę do puszeki. Z prawej u góry: popularny aktor filmowy Willy Birgel otoczony przez swe wielbicielki i wielbicieli; u dołu: minister gen. Goering zbiera na pomoc zimową. Zebrano ub. niedzieli 7 1/2 miln. marek.

Przymusowa abstynencja marynarzy norweskich.

Rząd norweskii wydał rozporządzenie zakazujące użycia alkoholu dla niektórych członków załóg na statkach pasażerskich, a mianowicie dla kapita-

nów, stewardów, sterników, obsługi ratowniczej itp. Wymienieni nie mogą pić alkoholu za wyjątkiem piwa o wartości nie przekraczającej 2 1/2% al-

Z PROWINCJI.

Święto Barbary w garnizonie grudziądzkim.

Grudziądz. Tegoroczne uroczystości ku czci patronki artylerii św. Barbary pozostaną długo w pamięci miejscowego pułku artylerii lekkiej. Rozpoczęły się one nabożeństwem w kościele garnizonowym, po czym w pięknie udekorowanej krytej ujeżdżalni pułku odbyło się ślubowanie nowomianowanych i przydzielonych do pułku podporuczników oraz wpisanie przez wyznaczonych oficerów „Myśli Wodza“ do prowadzonej w pułku „Księgi Myśli Wodza“.

Po południu w sali Domu Żołnierza odbyła się uroczysta akademii, na program której złożyły się: przemówienie dowódcy pułku, hymn do św. Barbary odśpiewany przez chór pułkowy, deklamacja uczennicy 2 klasy gimnazjum im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej utworu Adama Kowalskiego p. t. „Młodość i wojsko“, taniec „Trojak“, wykonany przez kanonierów pułku pod kierownictwem p. Andruszewiczówny, inscenizacja, wykonana przez kanonierów pułku.

Między poszczególnymi punktami programu chór pułkowy odśpiewał szereg pieśni.

Na zakończenie akademii zawiązał do Domu Żołnierza „święty Mikołaj“, urządzony staraniem gimnazjum żeńskiego im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej. Przyjemnie było patrzeć na rozradowane twarze kanonierów, którzy obdarowani podarkami, z zaciekawieniem słuchali przemówienia św. Mikołaja, wytykającego im imienne ich błędy, popełniane w czasie służby wojskowej. Obywatelski czyn uczennicy gimnazjum świadczy, że dotarły tam hasła marszałka Śmigłego-Rydza i wzbudziły w uczennicach zainteresowanie się wojskiem i jego potrzebami.

Naśladowania godna inicjatywa jest niewątpliwie zaśluga wszystkich uczennicy gimnazjum i grona profesorskiego z dyrektorką gimnazjum p. dr. Marią Dadlezówną i profesorem Edwardem Bondarą na czele, którzy zrozumieli, że oświata żołnierza to pierwszy krok do potęgi państwa.

Co może zła wola.

W artykule jubileuszowym „Dziennika“ zamieściłem krótki pogląd na stosunki, jakie przed 30 laty panowały w Bydgoszczy i okolicy. Nie wszystko oczywiście można było w krótkim artykule napisać, bo przedłużyłby się do nieskończoności. Zresztą część wspomnień zamieszczona już była w numerze jubileuszowym z okazji 25-lecia. Dlatego nie wspominałem obszerniej ani o wielkim patriotcie śp. Józefie Milcherce t. zw. parochu, ani o śp. X. administratorze Jagalskim, ani o wielu miłych i życzliwych proboszczach jak śp. X. Józef Kurzawski z Pałkoci, X. Matyjaszczyk z Barcina, śp. X. Jasiński z Szczepanowa (później w Żniniu), śp. X. Gryglewicz z Ślesina, śp. X. Troder z Koronowa, śp. X. radca Sołtyskiński z Szubina ani o wielu innych młodszych księżach, którzy byli gorącymi patriotami i polskość według sił swych krzewili, nie pytając o skutki. Po prostu w ramach, zakreślonych mi ówczesnym terenem, działania nie mogłem pomieścić ani historii zmagania polskich z nawałą germańską na całym Pomorzu, a w szczególności w Toruniu, o czym zresztą doskonale byłem poinformowany, bo pewna akcja łączyła mnie np. pośrednio z procesem filomatów toruńskich.

Z artykułu mojego wynikało wyraźnie, że ograniczam wspomnienia swoje do pewnego terenu. Tym więcej zdziwiło mnie, że jakiś publicysta z małosławnego „Dnia Pomorza“ wytyka mi rzekomy „zanik pamięci“ i robi mi zarzut, że nie wspominałem ani o strajku szkolnym na Pomorzu, ani o pozostającym z nim w związku procesie księży dekanatu lubawskiego ani też o zasłużonych rodzinach Łaszewskich, Szumanów, Steinbornów, Czarlinski (Leon Czarlinski był nawet posem z okręgu bydgoskiego za ery Capriviego).

Nie pisałem o tych wszystkich miłych sercu polskiemu rzeczach, bo po prostu nie należały do mojego tematu. Zarzut z tego, podiany sosem głupiej złośliwości mógł mi zrobić tylko ktoś, kto nieuważnie przeczytał moje wspomnienia. Albo też taki ktoś, kto dopiero uczy się historii Pomorza i zdaje mu się, że wie o swojej zaimponuje „tubylcom“. Gdyby inaczej było, nie stawiałby takiego oto naiwnego pytania: Czyż naprawdę tylko trzy były firmy polskie w Bydgoszczy? Tak, panie mądry, naprawdę. Oczywiście poza sklepikami i takimi firmami, których za polskie nie uważano, ale i tych nie było tyle, co palców u jednej ręki.

Na głupawe uwagi o przyłączeniu się „Dziennika“ do Stronnictwa Pracy nie odpowiadam. Pręcej się „Dziennik“ Ożonem udusi niż „Dziennik“ porzuci swój sztandar. Gała przeszłość jego tego dowodzi. Mógłby o tym coś powiedzieć b. wojewoda Lamot.

Na koniec jedna życzliwa rada: „młodzi“ Pomorzanie, t. j. tacy, którzy na Pomorzu niezbyt długo goszczą, a w okresie założenia „Dziennika“ nie wiedzieli nawet, w jakim kraju Bydgoszcz czy Toruń leżą, lepiej by zrobili, gdyby skromniej obnosili po świecie swoją niedawno zdobytą wiedzę o Pomorzu. Mam powód przypuszczać, że autor nieuzasadnionej niczym napaści nosił jeszcze bardzo krótkie spodenki, gdy ja „Dziennik“ zakładał. Zaliczam się wprawdzie do antykwariuszów p. przeszłości, ale takiej przeszłości, której wstydzić się nie potrzebuje. Daj Boże autorowi napaści, aby i on kiedyś o sobie podobnie mógł powiedzieć.

JAN TESKA.

(A czy autor złośliwej notatki nie jest czasem starym Pomorzanie, który w swej złośliwości szuka dziury na całym? — Przyp. zecera).

Jak walczono o polskość Bydgoszczy przed 40-tu laty?

Jeszcze w odpowiedzi p. Ginet-Wojnarowiczowej.

Od jednej z zasłużonych działaczek i bojowniczek polskości w czasach zaboru otrzymujemy następujące uwagi: P. Ginet-Wojnarowiczowa miała odwagę powiedzieć na zebraniu publicznym w Toruniu, że „Pomorzanie nie są Polakami“. Nie wiem, czy zastanowiła się nad tymi słowami i nad krzywdą moralną, jaką wyrządziła wszystkim Pomorzanom. Rozumiałabym, żeby słowa te wypowiedziała Niemka, pełna nienawiści do Polaków z tego powodu, że zakusy germanizacyjne na Pomorzu się nie udały. Przypuszczam, że P. Wojnarowiczowa jest Polką, skoro jest żoną wyższego urzędnika samorządowego w Toruniu. Sprawy tej nie można przemilczeć i ze słów tych należy wyciągnąć wobec P. Wojnarowiczowej odpowiednie konsekwencje.

Wydawało się, że swary dzielnicowe po istnieniu blisko 20-letniej państwowości polskiej narazicie ucichły.

Wystąpienie pani Ginet-Wojnarowiczowej jest przykrym zgrzytem, nie mówiąc już o tym, że słowa te są absurdem. Żeby istotnie tak było jak powiedziała P. Ginet-Wojnarowiczowa, Pomorze na pewno nie należałoby do Polski, a ona sama pozosta-

łaby tam, skąd na Pomorze ostatnio przyjechała. Nikt jej zresztą nie prosił o to, żeby Pomorze zaszczyliła swoim przybyciem i swą „pracą społeczną“. P. Ginet-Wojnarowiczowa nie zna na pewno Pomorza i Wielkopolski przed powstaniem Państwa Polskiego, nie zna terroru, jakiego zaborcy używali w celu wynarodowienia Pomorzan i nie zna zmagania społeczeństwa polskiego, żeby od zakusów germanizacyjnych się uchronić. Godzi się więc przypomnieć jej kilka momentów z pracy społecznej nie z ostatnich chwil, ale z dość odległych, bo sprzed 40-tu laty.

Bydgoszcz niemczona była w tempie dość gwałtownym przez Niemców, nasyłanych z Brandenburgii jako urzędników, urzędników zaś polskich, o ile w ogóle przyjmowano ich do służby państwowej wysyłano w głąb Niemiec. Pozostali Polacy byli dręczeni za to, że poczuli się do polskości. Dzieciom zabraniano mówić po polsku i wyśmiewano ich, że języka polskiego używają, a w szkole nawet za używanie polskiego języka karano. Dzieci przestawały mówić i czuć po polsku i modliły się po polsku, nie mówiąc już o znajomości języka polskiego w słowie i piśmie. Dochodziło do

tego, że dzieci między sobą nie mogły się porozumieć językiem polskim. Organizacji polskich wówczas nie było, gdw rząd pruski w tych czasach w ogóle do powstania ich nie dopuszczał. Samorzutnie wtedy kilka pań, jak p. Ziolkowska, śp. Gońska, śp. Neumanowa, p. Poradowska (późniejsza żona redaktora Tomaszewskiego i niżej podpisana, zabrało się do udzielania lekcji języka polskiego, urządzania przedstawień teatralnych, zebrań itp., by krzewić wśród młodzieży ducha polskiego. Lekcje i zebrań odbywały się w mieszkaniach robotniczych, żeby nie wzbudzić podejrzeń ze strony policji niemieckiej, która wywierała represje i groziła karami gdy tylko wpadła na trop takiej działalności. Działalność rozciągałyśmy wśród młodzieży biednej, która nie stać było nawet na kupno elementarzy i polskich książek do nabożeństwa. Fundusze na książki zbierałyśmy drogą składek u zamożniejszych obywateli. Same zaś elementarze szmuglowano z Małopolski, gdyż grono pań pozostawało w kontakcie z młodzieżą krakowską, która elementarze te przewoziła.

Praca konspiracyjna prowadzona była niewatpliwie i w innych zaborach. Wydaje się jednak, że praca ta dzięki systematycznemu wynaradawianiu Polaków, a ponad to ze względu na silne wpływy gospodarcze hakatystów na ludność polską w tym zaborze była szczególnie utrudniona, zwłaszcza w tym okresie o którym ja wspominałam, to znaczy przed czterdziestu laty. Wskazuje to chyba dość dobitnie na to, że wszelkimi siłami starałyśmy się polskość w Bydgoszczy i że cała ludność w tym zbożnym dziele jak tylko mogła pomagała. Nie wiem, co w tym czasie robiła P. Ginet-Wojnarowiczowa?

Dumna jestem, że mogłam w tej pracy uczestniczyć i że praca ta dała piękny i godny do pozazdrosczenia plon. Z młodzieży tej bowiem wyrosły zastępy powstańców wielkopolskich, którzy krew swoją przelewali po to, żeby Wielkopolska i Pomorze należały do Polski. Teraz ma się odważyć wypowiedzieć, że ci Pomorzanie nie są Polakami..

Ludność Poznańskiego i Pomorza nie jest zapalczywa i nad różnymi niepoczytalnymi wystąpieniami i krzywdami potrafi przejść do porządku dziennego, uważając, że zasługują one jedynie na pogardliwe milczenie. Doświadczenie jednak uczy, że metoda ta jest niedobra, skoro po tylu latach państwowości dowodów patriotyzmu i ofiarności ze strony Poznańskiego i Pomorza tego rodzaju wybrwki są możliwe. Osoby takie jak P. Ginet-Wojnarowiczowa nie mogą być w naszym społeczeństwie tolerowane. Stanowią one bowiem hamulec w zjednoczeniu społeczeństwa polskiego. Wzywam przeto do towarzyskiego bojkotu pani Ginet-Wojnarowiczowej. Dla takich ludzi, jak P. Ginet-Wojnarowiczowa na Pomorzu miejsca być nie powinno. Jątrzenie bowiem społeczeństwa i ślania nienawiści wzajemnej wyrządza państwu niepowetowaną szkodę, zwłaszcza, jeżeli chodzi o interesy państwa na tak ważnym odcinku jakim jest Pomorze.

Wanda z Jahnsów Sulekowa.

Poznań, w grudniu.

Niezadowolone z nowej konstytucji w Brazylii.

Rio de Janeiro, 9. 12. (PAT) Wielką sensacją wzbudziła wiadomość opublikowana przez prasę, iż generałowie da Fontoura, Pessoa i Cavalcanti zostali dekretem prezydenta zgodnie z paragrafem 177 nowej konstytucji przeniesieni w stan spoczynku. Paragraf 177 mówi o prawie emerytowania wojskowych, gdy racja stanu tego wymaga. Dziennik „O Globo“ dodaje, że wymie-

nieni generałowie zawiadomili pisemnie ministra spr. wojsk., że nie zgadzają się z obecnym ustrojem Brazylii, co w rezultacie spowodowało ich dymisję. Wszyscy trzej generałowie są ludźmi posiadającymi wielkie wpływy. Jest to pierwszy objaw niezadowolenia z nowej konstytucji (o charakterze faszystowskim — red.), jaki dotychczas został publicznie ujawniony.

Galeria „zasłużonych“ żydów - obrońców Polski.

Z okazji zjazdu delegatów Związku żydów — uczestników walk o niepodległość Polski następujący żydzi odznaczeni zostali Krzyżem Zasługi:

Prezes zarządu głównego Dymitr Lachowski, wiceprezes Leopold Spira, wiceprezes okręgu lwowskiego dr Henryk Schlafenberg, wiceprezes okręgu krakowskiego dr Ludwik Scherman, prezes oddziału lwowskiego dr Aleksander Adler.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: prezes okręgu stołecznego Stanisław (Szaja) Fajgenberg, prezes okręgu lwowskiego dr Izidor Zierler, wiceprezes okręgu łódzkiego

Zygmunt Menkes, prezes oddziału przemyskiego dr Ferdynand Brandstaetter, prezes oddziału grudziądzkiego Jacenty Altman, prezes oddziału drohobyczkiego dr Abraham Kriegel, prezes oddziału w Andrychowcie dr Szymon Messinger, wiceprezes oddziału w Brześciu n. B. Bernard Zeller, prezes oddziału w Antwerpii (Belgia) Karol Brafman, sekretarz okręgu lwowskiego dr Bernard Gruess, sekretarz okręgu warszawskobiałostockiego Juliusz Goldberg.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał zastępca kier. oddziału łódzkiego Szulim Waldman.

Antek Cholewa powiada:



Musi być owszem zasadniczo ewentualnie naturalnie już tak po formie, że jak się wycynia zjazd jakiś, to mus, aby też była Gdzi. twa działawa? — rozproszona!... i wstawa porządniejsza. Bez tego nieda rady, a jakże i tak być musi. Nie żałowali sobie Peowiaki w Wilnie i żaden z nich sobie za żołnierza nie wylał. I dlatego tak klawo było, gdy o sekunda im wódki naliwali. Bo dla takiego Peowiaka butelka, to jest mucha i nic wiecej. Nikt nie stawiał kieliszka nazad, a każdy do siebie. To też

każdy jeden później miał głos kiepurego, a jak zaczęli podpisywać przez radio, to myślałem, że mi łeb w drobny orzech się rozleci od takiego wyciągania. Raban się zrobił, gdy trzeciej zwrotki Brygady nie mogli sobie chlapy nijak przepomnieć, bo to już kupa czasu od onej wojenki uciekla i razem do spółki te panowie „niepodległościowcy“ mają dziś milion lat, jak pragne zdrowia. Paskudnie ich obcinają te lata. że proszę siadać, a im się zdaje, że tylko wiera legionowo-peowiacka będzie zbawiać da-

lej także samo Polskie.

Temczasem w narodzie jest duże niezadowolenie, a jakże. W każdym bądź razie wszyscy się nastawiamy na nowe wybory. Takie coś by się też przydało i dla mnie, bo jeźdem znany politykier i nieprzespieczny weale agitator wyborczy.

Zarobić cięższą gotówkę przedałoby się, gdyby się tak tylko obleciało ze wszystkim.

Te dane osobniki z jednej famieli już za długo nami rządzą i nie wiadać owszem zasadniczo dla jakiego powodu. Szczegółowo nie wiem też znaczy się dla jakiego powodu i z czrygo poważnienia, bo to dziś najważniejsza chwestia. Temczasem totalniaków przegnalim na złamany pysk. Te dane osobniki musiały chorągiewkę na jakiś momentik zwinąć. Zaiwaniać chcieli na pełnym gazie na 102, aż jeich samych utracili tak lekciusięno, jak to się mówi. Znaczy się, że do śródeczka tera będziem walić na całego, dopóki się to komu owszem zasadniczo nie sprzykrzy. Lipa czyli puc przelomowy się urwał, tera przyszło klajstrowanie. Nieszczęśliwa to godzina, nawałiła, zajrzemy wienc w braku laku i do klajstru. Każdy człowiek także samo jest omylny i ten pan z Matejki też. Grunt tera, aby się w pierś mocno walił, że na czas nie przyuważył do jakich wiatrów wystawiał ten całki delikatny interes, który mógł się wywalić, czyli przeweksłować. Gastronomiczne danie z bukietem dla danych osobników musiało dać w rozrachunku rozwolnienie w cieżkiej sytuacji, kiedy już szczeniaki i szczawiki ONR musieli być odstawiene. Nawet z musztardą takiego coś nie daloby się opchnąć.

Ale i to sie widzi, to sie wi, to sie czuje, że właśniej taka marniejsza sytuacja musi

się wyprostować. Najwłaśniej to sie widzi od czasu, kiedy minister Jędrzejczak tak z cicha pęk wraz z panem Arnoldkiem od dobrych interesów, wyemigrowali wraz z kobietkami do Paryża. Zawsze takie piękniejsze ciało i kiedy sie je widzi, i kiedy to ciało tańczy może też dużo dla nas zrobić. A niechby Francuzi nie dali nowej, ale tą starą pożyczkie chciały wypłacić. to byłoby fest. Takie fikanie nówek kosztuje naszą kieszeń owszem zasadniczo około pół miliona złotych, ale takie coś sie oplaci. Samą Niżyńską wystawić na wystawie na wystawie, bo tego warta: bierze ta starszejsza już kobitka weale nadobną gaźe, bo 3.500 zł. Niech wiedzą te sknyry zagraniczne, że my płacić potrafimy, jak sie patrzy, kiedy tylko byle ministry sie do tego tańczącego interesu wezmą. Bo też zasadniczo z takiego powodu odbył się w naszej ambasadzie bal na 1.200 osób. Trzebna była przecież dla baletu reklama, to szkoda gadać. Bez reklamy nie pojedziesz, i to nie tylko u nas. Mielim owszem naturalnie puścić jednego miliona na bankie mydlana, czyli z tem balonem stratosferycznym, co by od razu podniósł Polskie na 30 kilometrów wyżej, to puściliłm forsiaki z baletem.

Pan Loret z lasów państwowych też nie chciał być gorszy i zawalił sobie takie kompleksy gmachów, żeby innym ministrom oko z zardrości zbiałało. Szkoda każdego słowa. Polska musi być mocarstwowa i rzecz skończona i dlatego na przyszły rok przystawimy do BGK przybudówki jeszcze, aby wiecej luzu było dla urzędników: dla każdego jeden pokój. Ma sie rozumieć, że zauważać nie trzeba mechanikowi od komunikacyjnej strony, że jest byczo i basta. A jakże!

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest odzien nie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mie szcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19 tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej, otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Lwem”

Repertuar kin:

Słońce: „Romans w Budapeszcie”.

Stylowy: „W Marokko”.

Świt: „Mały czarodziej”.

Matwy: „Przygody sportowca”.

— **Pożar w Domu Katolickim** przy ul. Plebanka wybuchł na skutek wadliwej budowy komina. Zapalił się dach dawnej zakrystii. Straty wynoszą około 300—500 zł, które pokryje ubezpieczenie. Dzięki energicznej akcji tuł. straży pożarnej udało się pożar zlokalizować. Pożar powstał w chwili, kiedy miało się odbyć przedstawienie ministrantów parafii Matki Boskiej.

— **Rowerzy łupem złodziei.** Z zamkniętego chlewa przy ul. Marulewskiej 38 nieznanymi sprawcy skradli rower męski wart. 50 zł na szkodę Pawła Poziomki. — **Joannie Kołodziejczak** (Kasztańca 16) skradziono również rower wart. 80 zł.

— **Zuchwałe kradzieże.** Przez wybicie szyby w szafce wystawowej skradziono kilka książek na szkodę Feliksa Matasiaka (Król. Jadwigi 6). Jako sprawcę tej kradzieży przytrzymał Puzickiego Kazimierza z Inowrocławia. — **U Mariana Brojzy** nieznanymi sprawcy wybili szybę w szafce wystawowej i skradli rozmaite przedmioty ogólnej wartości 70 zł.

— **Kronika policyjna.** Jako sprawcy napadu na Kozłowska Stanisław z Inowrocławia doprowadzeni zostali do komisariatu Adamowski Jan i Koszak Jan, obaj z Inowrocławia. — **Za dokonanie szeregu kradzieży przytrzymał Lewandowskiego Antoniego i Wencła Leona,** zam. w Rabinie. Na terenie Inowrocławia przeprowadzono obławę, podczas której skonrolowano 15 lokali i melin.

KRUSZWICA. Przy rynku otwarta została w powrocie kawiarnia „Goplanka”, której właścicielem jest p. Janikowski, abonent „Dziennika Bydgoskiego”.

— **Na opróżnione stanowisko** po śp. radcy Józefie Ziółkowskim uchwałą korporacji miejskich wybrany został komisarz obwodowy p. J. Czasnowski jako radca sierota na miasto Kruszwicę.

WITOWICE nad Gopłem. W szkole odbyło się zebranie kółka Włościanek pod przewodnictwem wiceprezesa Marii Stanny. Interesujące referaty wygłosiły pp. Kempka, Heyówna i Wawruszewiczowa.

MOGILNO. (mk) W nocy na 4 bm. nieznanymi sprawcy włamali się do lokalu Sparr u. Darlehnskasse we Wszedniu pod Mogilnem, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej wszystkie zawartość, a mianowicie 900 zł w gotówce, listy hipoteczne, obligacje pożyczek państw. i inne papiery wartościowe wart. 14.000 zł. Sprawcy w ciemnościach uciekli.

Do kancelarii adw. Filisiewicz przybył rolnik Mróz z Drowna i wszczął kłótnię, znieważając sekretarza. Za czyn ten stanął krewki rolnik przed sądem, który skazał go na karę 2 tygodni aresztu, 50 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

TRZEMESZNO. (mk) Przed budynkiem zarządu miejskiego nieznanymi sprawcami skradli rower na szkodę rolnika Kaszyńskiego z Ignalina. Przy pościgu porzucił rower na polach maj. Ścigło i zbiegli. W Orpiewie do rolnika Chwaliszki włamali się nieznanymi złodzieje, którzy skradli 8 ctr. żyta.

GNIĘZNO. (fb) W salce parafialnej św. Wawrzyńca odbyło się pod przewodnictwem prezesa Kucharskiego zebranie emerytów przy udziale około 80 członków. Po załatwieniu spraw bieżących wygłosił prezes sprawozdanie o pracach obecnie poczynionych przez zarząd okręgowy i stała delegacja około uchylenia krzywdzącego dekretu emerytalnego z r. 1935, po czym uchwalono jednomyślnie odpowiadnie rezolucje.

— **W Dziechowie pod Gniezmem** popełnił w nocy na 6 bm. samobójstwo w mieszkaniu rodziców 27-letni syn rolnika W. Teikemayer, który w stanie nietrzeźwym podciął sobie brzytwą gardło, skutkiem czego nastąpił zgon.

— **Świązek małżeński** zawarł p. Franciszka Sulerska z Powidza z p. Marianem Rogowskim ze Skarbozowa.

ZNIN. W nocy na 27 ubm. wybuchł pożar we wsi Wiewiórczyn (pow. żniński). Spaliła się stodoła wraz z narzędziami rolniczymi i ziemiopłodami, należąca do rolnika St. Kupsika. Stodoła była ubezpieczona na sumę 3.500 zł, gdy wartość jej ustalono na 2.000 zł. Podejrzany o podpalenie

jest sam Kupsik, którego policja rogowska aresztowała i odstawiła do dyspozycji władz sądowych.

— **W Zninie** odbyło się ostatecznie z branie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym przy licznych udziałach przedstawicieli władz i miejscowego obywatelstwa. Po sprawozdaniu za rok ubiegły przedstawiciel bezrobotnych Biernacki uznał ofiarą pracę społeczeństwa żnińskiego, a w szczególności podkreślił z uznaniem bezinteresowną i wydatną pomoc udzieloną biednej dziatwie szkolnej przez Stow. Rodziny Policyjnej, które docenia potrzeby ratowania niedożywionej dziatwy.

SZUBIN. (c) Na salce posiedzeń starostwa powiatowego w Szubinie odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego pod przewodnictwem starosty Dąbrowskiego. Porządek obrad był bardzo obszerny, a posiedzenie trwało od rana do wieczora. W posiedzeniu brał udział poseł Szulczewski z Chwaliszewa.

— **W tych dniach** odbyła się odprawa komendy hufca Zw. Harcerstwa Polskiego w Szubinie pod przewodnictwem delegata z Poznania prof. Wiśniewskiego. Miejsce kapelana ks. pref. Zientarskiego zajął komendant hufca Grajkowski, przybocznym

został nauczyciel Kuhmann, sekretarzem Erdmann i ref. drużyn harc. Olejniczak.

OSTRÓW. (lj) Sąd okr. z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Kozłynie rozpatrywał sprawę bójki w Orli, w trakcie której zabity został Jan Pietsch, a Leon Konieczny odniósł rany. W wyniku rozprawy stwierdzono, że sprawcy zabójstwa przekroczyli granice obrony koniecznej i za ten czyn skazano J. Jezurela i A. Pietscha każdego po 1 roku więzienia bez zawieszania.

— **W Daniszynie** (pow. Ostrow) obchodzili złote gody małżonkowie Barczakowie, dawni dziedzice zaścianka szlacheckiego w Wychach. Jubilatowi przesłał specjalne błogosławieństwo ks. kard. Hłonda oraz ks. dziekan Piszczycyłow z Odolanowa.

CHODZIEŻ. (jks) Ostatnie zebranie Tow. Polskich Kupców i Przemysłowców zgawił prezes p. Strzeliński. Po odczytaniu protokołu przez okr. sekretarza p. Andrzejewskiego, zaznajomiono się z pismem izby przemysłowo-handlowej dot. taryfy opłat przewozowych itd. Sprawozdanie ze zjazdu kupców w Poznaniu zdał p. Brzeziński. Dnia 8 bm. odbędzie się powiatowy zjazd kupiectwa celem założenia sekcji kupców z całego powiatu.

Święto Barbary w garnizonie grudziądzkim.

Grudziądz. Tegoroczne uroczystości ku czci patronki artylerii św. Barbary pozostała długo w pamięci miejscowego pułku artylerii lekkiej. Rozpoczęły się one nabożeństwem w kościele garnizonowym, po czym w pięknie udekorowanej krytej ujeżdżalni pułku odbyło się ślubowanie nowomianowanych i przydzielonych do pułku podporuczników oraz wpisanie przez wyznaczonych oficerów „Myśli Wodza” do prowadzonej w pułku „Księgi Myśli Wodza”.

Po południu w sali Domu Żołnierza odbyła się uroczysta akademii, na program której złożyły się: przemówienie dowódcy pułku, hymn do św. Barbary odśpiewany przez chór pułkowy, deklamacja uczennicy 2 klasy gimnazjum im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej utworu Adama Kowalskiego p. t. „Młodzież i wojsko”, taniec „Trojak”, wykonany przez kanonierów pułku pod kierownictwem p. Andruszewiczówny, inscenizacja, wykonana przez kanonierów pułku.

Między poszczególnymi punktami programu chór pułkowy odśpiewał szereg pieśni.

Na zakończenie akademii zawitał do Domu Żołnierza „święty Mikołaj”, urządzone staraniem gimnazjum żeńskiego im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej. Przyjemnie było patrzeć na rozdarowane twarze kanonierów, którzy obdarowani podarkami, z zaciekawieniem słuchali przemówienia św. Mikołaja, wytkającego im imiennie ich błędy, popełniane w czasie służby wojskowej. Obywatelski czyn uczennicy gimnazjum świadczy, że dotarły tam hasła marszałka Śmigłego-Rydza i wzbudziły w uczennicach zainteresowanie się wojskiem i jego potrzebami.

Naśladowania godna inicjatywa jest niewątpliwie służba wszystkich uczennicy gimnazjum z grona profesorskiego z dyrektorką gimnazjum p. dr. Marią Dadezówną i profesorem Edwardem Bonderą na czele, którzy zrozumieli, że oświata żołnierza to pierwszy krok do potęgi państwa.

OSIE. (t) Nowy zarząd wybrało miejscowe Tow. Samodzielnych Rzemieślników na odbytym w tych dniach walnym zebraniu. Obrady zgawił prezes p. Połom i na wstępie uczono pamięć zmarłego prezesa izby rzemieślniczej śp. Jakubowskiego. Do nowego zarządu zostali wybrani pp.: Julian Połom jako prezes, P. Kłoniecki zastępca, J. Hein sekretarz, Fr. Chmarzyński skarbnik. Jako ławników wybrano pp. Grabskiego J., Marchewicza i Motałę.

ŚWIECIE. (t) Jarmark na konie i bydło, jaki odbył się tu w poniedziałek 6 bm., był stosunkowo licznie obsesany i dosyć ożywiony. Spędzono co prawda tylko lichsze i średnie sztuki, ale mimo to panował pewien popyt. Kupowano krowy po cenie od 100 do 200 z, konie robocze od 80—300 zł, były też lepsze sztuki w cenie około 400 zł.

— **Naczelnik urzędu skarbowego** w Świeciu będzie przyjmował w miesiącu grudniu br. interesantów w następujących zarządach gmin: w Grupie dnia 14 grudnia br. od godz. 10-tej, w Nowem 15 grudnia od godz. 10-tej w zarządzie miejskim, w Grucznie 17 grudnia od godz. 9-tej, w Pruszczu 18 grudnia od godz. 9,30, w Bukówcu 20 grudnia od godz. 10-tej, w Osiu 22 grudnia od godz. 8,30.

TUCHOŁA. (fm) Przy udziale około 100 osób odbyło się pod przewodnictwem wicestarosty Zgorzelskiego zebranie organizacyjne Tow. Ochrony Zwierząt. Przemówienie wygłosił mgr Zgorzelski. Z kolei burmistrz Saganowski uzasadnił konieczność założenia takiego towarzystwa, a lekarz pow. dr Baczyński omówił statut. Po zapisaniu zebranych na członków wybrano zarząd w składzie pp.: prezes dr Baczyński, członek zarządu Przytarski A., Pawlak Fr. z Racińskiego Młyna, Kanenberg L., Kowalski Fr. z Gostyczyna, Domeracki P. z Gostyczyna, Gwizdała L. ze Śliwic, Libera A. i Stachowicz Fr. z Bystawia. Komisję rewizyjną pp.: burmistrz Saganowski, Gulgowski i kpt. Nerski.

— **Zakończono** zostały strzelania z broni małokalibrowej o mistrzostwo powiatu na rok szkolny 1937-38. W konkurencji starszych (10 strzałów) I miejsce i tytuł mistrza zdobył p. Fr. Wenderski z KPW Pruszcz Bagienica, wicemistrzem został p. Szulc Fr. z R. Tuchola, 3) p. H. Praśniewski z R. Tuchola. W konkurencji młodszych (5 strzałów) mistrzem powiatu został Fr. Rutkowski z R. Tuchola, wicemistrzem A. Marzejewski, 3) E. Patyna, hufiec p. w. gmin. Tuchola.

STAROGARD. (jw) Na walnym zebraniu kółka Zw. Podoficerów Rez. R. P. wybrano nowy zarząd w nast. składzie pp.: prezes Michalak, zast. Dempc, sekretarz Idem Paweł, skarbnik Bociański, zast. Chacęj, ref. prasowy Wietrzykowski. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Kołodziejczak, Drejski i Mikołajski, do sądu koleż. pp. Krzyżosiak, Gall i Kubiszewski.

— **Złoty krzyż** zasługi za działalność na polu pracy społecznej otrzymali ks. prob. Hoffmann w Pinczynie i p. Jan Priss w Barłóźnie.

Hotel „Dwór Wabrzeski”
WABRZEŻNO
Tel. 51. Właśc.: Marian Kostrzewa
poleca: (33922)
wykwintną kuchnię, pielęgnowane napoje, gwarant. Podróżującym zniżki.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na grudzień oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego” otrzyma piękną kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.
Nocny dyżur pełni apteka Pod Lęborem, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Dziewczyna z Nowolipek”.

Gryf: „Pasażerka na gapę” z Shirley Temple.

Orzeł: „Mściwy jeździec”.

— **T. C. L. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Koncert chóru „Echo” na Fundusz Obrony Narodowej.** W niedzielę 12 bm. w sali teatru miejskiego odbędzie się wielki koncert instrumentalno-wokalny, z którego dochód przeznaczają organizatorzy na FON. W koncercie wezmą udział chór męski „Echo” pod dyr. p. Malinowskiego, chór chłopców szkoły im. Sienkiewicza, wojskowa orkiestra symfoniczna oraz b. tenor opery katowickiej p. Michał Morena.

— **Koncert „chóru Dana”**. Popularny „chór Dana” przed wyjazdem na tournée do Ameryki przedbędzie w połowie bm. do Grudziądza i wystąpi z jednorazowym koncertem w sali teatru miejskiego.

— **Czeladź zdańska przy stole obrad.** W ub. niedzielę w lokalu p. Jabłońskiego odbyło się zebranie Tow. Czeladników Zdańskich pod przewodnictwem prezesa p. Kozłowskiego. Przez powstanie w miejsce uczczono pamięć prezesa Izby Rzemieślniczej śp. Piotra Jakubowskiego, po czym przyjęto uroczyste w poczet nowych członków p. Krzemienia z Tezewa. Z okazji 10-lecia istnienia towarzystwa postanowiono urządzić w dniu 6 stycznia 1938 r. uroczyste zebranie, na które zaproszeni zostaną starsi cechu oraz wszyscy mistrzowie zawodu zdańskiego. Poruszono sprawę popierania dobrej prasy, omówiono szczegółowo sprawę ufundowania sztandaru i inne sprawy organizacyjne. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes Kozłowski solwował zebranie.

— **Kiermasz ozdób choinkowych.** W niedzielę 12 bm. odbędzie się w izbie harcerskiej państw. gimn. żeńskiego przy ul. Curie-Skłodowskiej otwarcie kiermaszu (wystawa i taniej sprzedaż) ozdób choinkowych, wykonanych przez drużyny hufca harcerskiego. Kiermasz otwarty będzie tylko trzy dni: w niedzielę 12 bm. od godz. 12—19, w poniedziałek i wtorek od 15—19.

— **Poświęcenie domu noclegowego „Caritas” w Grudziądzu.** Z inicjatywy b. dyr. „Caritasu” ks. Lissa powstał przed trzema laty na terenie naszego miasta dom noclegowy, mieszczący się przy ul. ks. Budkiewicza 30. Obecny dyr. „Caritasu” ks. Szczurkowski dzięki poparciu zarządu miejskiego założył w domu noclegowym świetlicę, która dla bezdomnej młodzieży będzie prawdziwym dobrodziejstwem. Uroczyste poświęcenie domu noclegowego oraz nowo założonej świetlicy odbyła się w minioną niedzielę. Uroczystość zgawił dyrektor „Caritasu” ks. Szczurkowski, witając zebranych, po czym zdał krótkie sprawozdanie z działalności domu noclegowego. Zebrani dowiedzieli się, że dom noclegowy gościł w swoich murach w okresie 3 lat istnienia 15.400 osób, rekrutujących się przeważnie z ludzi biednych i bezdomnych. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. dr Pastwa, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie ks. dyr. Szczurkowski złożył podziękowanie prezydentowi miasta Włodkowi oraz zarządowi miejskiemu za pomoc w postaci bezpłatnej dostawy prądu, światła, gazu i opału, starostwu krajowemu za subwencję, radzie opiekuńczej i wszystkim dobrodziejcom.

WEJHEROWO. (ap) Kino Casino wyświetla „Ku wolności”; Apollo: „Pan redaktor szaleje”.

— **Akcja ekonomicznego bojkotu żydów** napotkała na poważne przeszkody. Żydzi wynajmują sobie agentów spośród łatwomyślnych robotników, płacąc im po 2 zł na dzień za to, że nieświadomą ludność sprowadzają do ich sklepów.

— **Największą ofiarę na pomoc zimową bezrobotnym** naszego miasta zadeklarował dotychczas kupiec Jan Gumiński (Plac Wejhera), wpłacając 500 zł. Bezrobotni będą zatrudnieni przy budowie basenu kąpielowego i udzielono im wsparcie muszą odpracować.

— **Jarmark na bydło i konie** odbył się 2 bm. Mimo niepogody spędzono 380 koni i 295 bydła. Przybyli także cyganie. Z ich grona przytrzymała policja jako podejrzanych o kradzież psa-wilka na szkodę Kaczmarekowej Jadwigi z Śmiechowa dwóch cyganów Lakatusa Ciminko i Rose Manię.

— **Zuchwałego włamania** dokonali nieznanymi sprawcy do mieszkania Cyrzona Jana w Rumii, skąd skradziono jeden rower męski nr 69203 wart. 10 zł. Poza tym skradziono pierzynie, 2 prześcieradła, 2 pary trzewików i syrenę od motocyklu z motorkiem, wartości og. 326 zł.

— **Dochođenje** prowadzi policja przeciwko Pałczewskiemu Bronisławowi, ostatnio zamieszkałemu w Gdyni. Posiadał on wypożyczalnie książek w Jastrzębiej Górze, pobierał za książki kaucję, której nie zwrócił. Pałczewski zbiegi.

Co może zła wola.

W artykule jubileuszowym „Dziennika“ zamieściłem krótki pogląd na stosunki, jakie przed 30 laty panowały w Bydgoszczy i okolicy. Nie wszystko oczywiście można było w krótkim artykule napisać, bo przedłużyłby się do nieskończoności. Zresztą część wspomnień zamieszczona już była w numerze jubileuszowym z okazji 25-lecia. Dlatego nie wspominałem obszerniej ani o wielkim patriotcie śp. Józefie Milcherle t. zw. parochu, ani o śp. X. administratorze Jagalskim, ani o wielu mi życzliwych proboszczach jak śp. X. Józef Kurzawski z Pałki, X. Matyjaszczyk z Barcina, śp. X. Jasiński z Szczepanowa (później w Żninie), śp. X. Gryglewicz z Ślesina, śp. X. Treder z Koronowa, śp. X. radca Sołtyśkiński z Szubina ani o wielu innych młodszych księżach, którzy byli gorącymi patriotami i polskość według sił swych krzewili, nie pytając o skutki. Po prostu w ramach, zakreślonych mi ówczesnym terenem działania nie mogłem pomieścić ani historii zmagania polskich z nawałą germańską na całym Pomorzu, a w szczególności w Toruniu, o czym zresztą doskonale byłem poinformowany, bo pewna akcja łączyła mnie np. pośrednio z procesem filomatów toruńskich.

Z artykułu mojego wynikało wyraźnie, że ograniczam wspomnienia swoje do pewnego terenu. Tym więcej zdziwiło mnie, że jakiś publicysta z małosławnego „Dnia Pomorza“ wytyka mi rzekomy „zanik pamięci“ i robi mi zarzut, że nie wspominałem ani o strajku szkolnym na Pomorzu, ani o pozostającym z nim w związku procesie księży dekanatu lubawskiego ani też o zasłużonych rodzinach Łaszewskich, Szumaków, Steinbornów, Czarlińskich (Leon Czarliński był nawet posłem z okręgu bydgoskiego za ery Capriviego).

Nie pisałem o tych wszystkich miłych sercu polskiemu rzeczach, bo po prostu nie należały do mojego tematu. Zarzut z tego, podany sosem głupiej złośliwości mógł mi zrobić tylko ktoś, kto nie uważał przeczytania mojego wspomnienia. Albo też taki ktoś, kto dopiero uczy się historii Pomorza i zdaje mu się, że wiedzą swoją zaimponuje „tubylcom“. Gdyby inaczej było, nie stawiałby takiego oto naiwnego pytania: Czy naprawdę tylko trzy były firmy polskie w Bydgoszczy? Tak, panie mądry, naprawdę. Oczywiście poza sklepikami i takimi firmami, których za polskie nie uważano, ale i tych nie było tyle, co palców u jednej ręki.

Na głupawe uwagi o przyłączeniu się „Dziennika“ do Stronnictwa Pracy nie odpowiadam. Prędzej się „Dziennik“ Oronem udusi niż „Dziennik“ porzuci swój sztandar. Gaś przesłanie jego tego dowodzi. Mógłby o tym coś powiedzieć b. wojewoda Lamot.

Na koniec jedna życzliwa rada: „młodzi“ Pomorzanie, tj. tacy, którzy na Pomorzu niezbyt długo goszczą, a w okresie założenia „Dziennika“ nie wiedzieli nawet, w jakim kraju Bydgoszcz czy Toruń leżą, lepiej by zrobili, gdyby skromniej obnosili go świecie swoją niedawno zdobytą wiedzę o Pomorzu. Mam powód przypuszczać, że autor nieuzasadnionej niczym napaści nosił jeszcze bardzo krótkie spodenki, gdy ja „Dziennik“ zakładał. Zaliczam się wprawdzie do antykwaryuszów p. przeszłości, ale takiej przeszłości, której wstydzić się nie potrzebuje. Daj Boże autorowi napaści, aby i on kiedyś o sobie podobnie mógł powiedzieć.

JAN TESKA.

(A czy autor złośliwej notatki nie jest czasem starym Pomorzanie, który w swej złośliwości szuka dziury na całym — Przyp. zecera).

Jak walczone o polskość Bydgoszczy przed 40-tu laty?

Jeszcze w odpowiedzi p. Ginet-Wojnarowiczowej.

Od jednej z zasłużonych działaczek i bojowniczek polskości w czasach zaboru otrzymujemy następujące uwagi: P. Ginet-Wojnarowiczowa miała odwagę powiedzieć na zebraniu publicznym w Toruniu, że „Pomorzanie nie są Polakami“. Nie wiem, czy zastanowiła się nad tymi słowami i nad krzywdą moralną, jaką wyrządziła wszystkim Pomorzanom. Rozumielałabym, żeby słowa te wypowiedziała Niemka, pełna nienawiści do Polaków z tego powodu, że zakusy germanizacyjne na Pomorzu się nie udały. Przypuszczam, że p. Wojnarowiczowa jest Polką, skoro jest żoną wyższego urzędnika samorządowego w Toruniu. Sprawy tej nie można przemilczeć i ze słów tych należy wyciągnąć wobec p. Wojnarowiczowej odpowiednie konsekwencje.

Wydałoby się, że swary dzielnicowe po istnieniu blisko 20-letniej państwowości polskiej nareszcie ucichły.

Wystąpienie pani Ginet-Wojnarowiczowej jest przykrym zgrzytem, nie mówiąc już o tym, że słowa te są absurdem. Żeby istotnie tak było jak powiedziała p. Ginet-Wojnarowiczowa, Pomorze na pewno nie należałoby do Polski, a ona sama pozosta-

łaby tam, skąd na Pomorze ostatnio przyjechała. Nikt jej zresztą nie prosił o to, żeby Pomorze zaszczyliła swoim przybyciem i swą „pracą społeczną“. P. Ginet-Wojnarowiczowa nie zna na pewno Pomorza i Wielkopolski przed powstaniem Państwa Polskiego, nie zna terroru, jakiego zaborcy używali w celu wynarodowienia Pomorzan i nie zna zmagania społeczeństwa polskiego, żeby od zakusów germanizacyjnych się uchronić. Godzi się więc przypomnieć jej kilka momentów z pracy społecznej nie z ostatnich chwil, ale z dość odległych, bo sprzed 40-tu laty.

Bydgoszcz niemczona była w tempie dość gwałtownym przez Niemców, nasyłanych z Brandenburgii jako urzędników, urzędników zaś polskich, o ile w ogóle przyjmowano ich do służby państwowej wysyłano w głąb Niemiec. Pozostali Polacy byli dręczeni za to, że poczuli się do polskości. Dzieciom zabraniano mówić po polsku i wyśmiewano ich, że języka polskiego używają, a w szkole nawet za używanie polskiego języka karano. Dzieci przestawały mówić i czuć po polsku i modlić się po polsku, nie mówiąc już o znajomości języka polskiego w słowie i piśmie. Dochodziło do

tego, że dzieci między sobą nie mogły się porozumieć językiem polskim. Organizacji polskich wówczas nie było, gdy rząd pruski w tych czasach w ogóle do powstania ich nie dopuszczał. Samorzutnie wzięli kilka pań, jak p. Ziółkowska, śp. Gońska, śp. Neumanowa, p. Poradowska (późniejsza żona redaktora Tomaszewskiego i niżej podpisana), zabrało się do udzielania lekcji języka polskiego, urządzania przedstawień teatralnych, zebrań itp., by krzewić wśród młodzieży ducha polskiego. Lekcje i zebrań odbywały się w mieszkaniach robotniczych, żeby nie wzbudzić podejrzeń ze strony policji niemieckiej, która wywierała represje i groziła karami gdy tylko wpadła na trop takiej działalności. Działalność rozciągałyśmy wśród młodzieży biednej, którą nie stać było nawet na kupno elementarzy i polskich książek do nabożeństwa. Fundusze na książki zbierałyśmy drogą składek u zamożniejszych obywateli. Same zaś elementarze szmuglowano z Małopolski, gdyż grono pań pozostawało w kontakcie z młodzieżą krakowską, która elementarze te przewoziła.

Praca konspiracyjna prowadzona była niewątpliwie i w innych zaborach. Wydaje się jednak, że praca ta dzięki systematycznemu wynaradawianiu Polaków, a ponad to ze względu na silne wpływy gospodarcze hakatystów na ludność polską w tym zaborze była szczególnie utrudniona, zwłaszcza w tym okresie o którym ja wspominałem, to znaczy przed czterdziestu laty. Wskazuje to chyba dość dobitnie na to, że wszelkimi siłami starałyśmy się polskość w Bydgoszczy i że cała ludność w tym zbożnym dziele jak tylko mogła pomagała. Nie wiem, co w tym czasie robiła p. Ginet-Wojnarowiczowa?

Dumna jestem, że mogłam w tej pracy uczestniczyć i że praca ta dała piękny i godny do pozazdrożczenia plon. Z młodzieży tej bowiem wyrosły zastępy powstańców wielkopolskich, którzy krew swoją przelewali po to, żeby Wielkopolska i Pomorze należały do Polski. Teraz ma się odważyć wypowiedzieć, że ci Pomorzanie nie są Polakami...

Ludność Poznańskiego i Pomorza nie jest zapalczywa i nad różnymi nieporozumieniami wystąpieniami i krzywdami potrafi przejść do porządku dziennego, uważając, że zasługują one jedynie na pogardliwe milczenie. Doświadczenie jednak uczy, że metoda ta jest niedobra, skoro po tylu latach państwowości dowodów patriotyzmu i ofiarności ze strony Poznańskiego i Pomorza tego rodzaju wybrwki są możliwe. Osoby takie jak p. Ginet-Wojnarowiczowa nie mogą być w naszym społeczeństwie tolerowane. Stanowią one bowiem hamulec w zjednoczeniu społeczeństwa polskiego. Wzywam przeto do towarzyskiego bojkotu pani Ginet-Wojnarowiczowej. Dla takich ludzi, jak p. Ginet-Wojnarowiczowa na Pomorzu miejsca być nie powinno. Jątrzenie bowiem społeczeństwa i śianie nienawiści wzajemnej wyrządza państwu niepowetowaną szkodę, zwłaszcza, jeżeli chodzi o interesy państwa na tak ważnym odcinku jakim jest Pomorze.

Wanda z Jahnsów Sulekowa.

Poznań, w grudniu.

Niezadowolone z nowej konstytucji w Brazylii.

Rio de Janeiro, 9. 12. (PAT) Wielką sensację wzbudziła wiadomość opublikowana przez prasę, iż generałowie da Fontoura, Pessoa i Cavalcanti zostali dekretem prezydenta zgodnie z paragrafem 177 nowej konstytucji przeniesieni w stan spoczynku. Paragraf 177 mówi o prawie emerytowania wojskowych, gdy racja stanu tego wymaga. Dziennik „O Globo“ dodaje, że wymie-

nieni generałowie zawiadomili pisemnie ministra spr. wojsk., że nie zgadzają się z obecnym ustrojem Brazylii, co w rezultacie spowodowało ich dymisję. Wszyscy trzej generałowie są ludźmi posiadającymi wielkie wpływy. Jest to pierwszy objaw niezadowolenia z nowej konstytucji (o charakterze faszystowskim — red.), jaki dotychczas został publicznie ujawniony.

Galeria „zasłużonych“ żydów - obrońców Polski.

Z okazji zjazdu delegatów Związku żydów — uczestników walk o niepodległość Polski następujący żydzi odznaczeni zostali Krzyżem Zasługi:

Prezes zarządu głównego Dymitr Lachowski, wiceprezes Leopold Spira, wiceprezes okręgu lwowskiego dr Henryk Schläfenberg, wiceprezes okręgu krakowskiego dr Ludwik Scherman, prezes oddziału i krakowskiego dr Aleksander Adler.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: prezes okręgu stołecznego Stanisław (Szaja) Fajgenberg, prezes okręgu lwowskiego dr Izidor Zierler, wiceprezes okręgu łódzkiego

Zygmunt Menkes, prezes oddziału przemyskiego dr Ferdynand Brandstaetter, prezes oddziału grudziądzkiego Jacenty Altman, prezes oddziału drohobyckiego dr Abraham Krieger, prezes oddziału w Andrychowcie dr Szymon Messinger, wiceprezes oddziału w Brześciu n. B. Bernard Zeller, prezes oddziału w Antwerpii (Belgia) Karol Brafman, sekretarz okręgu lwowskiego dr Bernard Gruess, sekretarz okręgu warszawsko-białostockiego Juliusz Goldberg.

Brazowy Krzyż Zasługi otrzymał zastępca kier. oddziału łódzkiego Szulim Waldman.

Antek Cholewa powiada:



Musi być owszem zasadniczo ewentualnie naturalnie już tak po formie, że jak się wyczytnia zjazd jakiś, to mus, aby też była Gdzi: twa dziatwa? — rozproszona!... i wstawa porządniejsza. Bez tego nieda rady, a jakże i tak być musi. Nie żalowali sobie Peowiaki w Wilnie i żaden z nich sobie za kólnierz nie wylał. I dlatego tak klawo było, gdy co sekonda im wodkie naliwali. Bo dla takiego Peowiaka butelka, to jest mucha i nic wiecej. Nikt nie stawał kieliszka nazad, a każdy do siebie. To też

każdy jeden później miał głos kiepurego, a jak zaczęli podpisywać przez radio, to myślałem, że mi łeb w drobny orzech się rozleci od takiego wyciągania. Raban się zrobił, gdy trzeciły zwrotki Brygady nie mogły sobie chiopy nijak przepomnieć, bo to już kupa czasu od onej wojenki uciekła i razem do spółki te panowie „niepodległościowcy“ mają dziś milion lat, jak pragne zdrowia. Paskudnie ich obcinają te lata. że proszę siadać, a im się zdaje, że tylko wiara legionowo-peowiacka będzie zbawiać da-

lej także samo Polskie.

Temczasem w narodzie jest duże niezadowolenie, a jakże. W każdym bądź razie wszyscy się nastawiają na nowe wybory. Takie coś by się też przydało i dla mnie, bo jeźdem znany politykier i nieprzespieczny, wcale agitator wyborczy.

Zarobić cięższą gotówkę przedałoby się, gdyby się tak tylko obleciało ze wszystkim, kiem.

Te dane osobniki z jednej fiameli już za długo nami rządzą i nie wiadać owszem zasadniczo dla jakiego powodu. Szczegółowo nie wiem też znaczy się dla jakiego powodu i z czyjego poważnienia, bo to dziś najważniejsza chwistia. Temczasem totalniaków przegnalim na złamany pysk. Te dane osobniki musiały chorągiewkę na jakiś momentek zwinąć. Zaiwaniać chcieli na pełnym gazie na 102, aż jetch samych utracili tak lekciuisienko, jak to się mówi. Znaczy się, że do środka tera hędziem walić na całego, dopóki się to komu owszem zasadniczo nie sprzykrzy. Lipa czyli puc przelomowy się urwał, tera przyszło klajstrowanie. Nieszczęśliwa to godzina, nawaliła, zajrzemy wienc w braku laku i do klajstru. Każdy człowiek także samo jest omylny i ten pan z Matejki też. Grunt tera, aby się w pierśi mocno walić, że na czas nie przyuważył do jakich wiatrów wystawiał ten całki delikatny interes, który mógł się wywalić, czyli przewekłować. Gastronomiczne danie z bukietem dla danych osobników musiało dać w rozrachunku rozwolnienie w cienkiej sytuacji, kiedy już szczeniaki i szczawiki ONR musieli być odstawione. Nawet z musztardą takiego coś nie daloby się opchnąć.

Ale i to się widzi, to się wi, to się czuje, że właśnie taka marniejsza sytuacja musi

sie wyprostować. Najwłaśniej to się widzi od czasu, kiedy minister Jedrzejczak tak z cicha pęk wraz z panem Arnoldkiem od dobrych interesów, wyemigrowali wraz z kobietkami do Paryża. Zawsze takie piękniejsze ciało i kiedy się je widzi, i kiedy to ciało tańczy może też dużo dla nas zrobić. A niechby Francuzi nie dali nowej, ale tą starą pożyczkę chciały wypłacić, to byłoby fest. Takie fikanie nówek kosztuje naszą kieszeń owszem zasadniczo około pół miliona złotych, ale takie coś się oplaci. Samą Niżwńską wystawić na wystawie na wystawę, bo tego warta: bierze ta starszysza już kobitka wcale nadobną gażę, bo 3.500 zł. Niech wiedzą te sknry zagraniczne, że my płacić potrafimy, jak się patrzy, kiedy tylko były ministery się do tego tańczącego interesu wezmą. Bo też zasadniczo z takiego powodu odbył się w naszej ambasadzie bal na 1.200 osób. Trzebna była przecież dla baletu reklama, to szkoda gadać. Bez reklamy nie pojedziesz, i to nie tylko u nas. Mielim owszem naturalnie puścić jednego miliona na bankie mydlana, czyli z tem balonem stratosferycznym, co by od razu podniósł Polskę na 30 kilometrów zwyż, to puściliłm forsiaki z baletem.

Pan Loret z lasów państwowych też nie chciał być gorszy i zawalił sobie takie kompleksy gmachów, żeby innym ministrom oko z zazdrości zbilało. Szkoda każdego słowa, Polska musi być mocarstwowa i rzecz skończona i dlatego na przyszły rok przystawimy do BGK przybudówkę jeszcze, aby wiencej luzu było dla urzędników: dla każdego jeden pokój. Ma się rozumieć, że zauważać nie trzeba mechanikowi od komunikacyjnej strony, że jest byczo i basta. A jakże!

Stu świadków zeznaje w procesie Czarnockiego.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Dalszy ciąg zeznań oskarżonego.

W sprawie oskarżenia o założenie szparagarni dla b. starosty z pieniędzy przeznaczonych na budowę dróg, p. Czarnocki wyjaśnia co następuje: szparagarni żadnej nie zakładałem. Szparagi sprowadził razem z byłymi panami Goluński i kazał je posadzić w moim i jego ogródku. Gdy zobaczyłem, że robotnicy je sadzą, zapytałem co to takiego. Dowiedziawszy się o co chodzi, kazałem te szparagi zebrać i przesadzić je do ogrodu Wydziału Powiatowego, który zresztą sam Wydział Powiatowy ofiarowałem. Owszem interesowałem się tymi szparagami, które zresztą dopiero za trzy lata będzie można spożywać, ale tak samo interesowałem się łaźniakami miejskimi oraz stadionem, których przecież nie budowałem dla siebie.

Ciekawe są zeznania oskarżonego w sprawie protekcji dla notariusza Krygowskiego:

Gdy obejmowałem stanowisko w Kartuzach — mówi b. starosta — zwrócił się do mnie dowódca jednego z pułków ułanów, oświadczając, że mogę tam mieć milego znajomego i sympatyczne towarzystwo. Napisał też list do p. Krygowskiego, stąd zaczęła się nasza znajomość. Ja temu pułkownikowi żyrowałem weksle, a Krygowski mnie. Ofiarowałem mi się na współpracę z rządem, musiał być człowiekiem miłe widzianym. Namówiłem go, wbrew zresztą jego małżonce, aby wstąpił do organizacji prozadanych. Wstąpił on do Związku Strzeleckiego i do BBWR. Gdy wydawałem potem opinie o notariuszach, wydałem mu opinię dobrą, lecz nie była to jakaś jaskrawo nadzwyczajna opinia. Nie mogłem wydać złej opinii o człowieku, który w tych organizacjach pracował. Ja nie mogłem wydać innej opinii! Ja nie miałem prawa wydać innej opinii!

Na zapytanie, dlaczego oskarżony oświadczył, że to nie on, lecz notariusz Krygowski ma długi w Banku Ludowym, b. starosta zeznaje, że istotnie żył niezgodnie z prawdą oświadczenie, ale tak mu poradzono, bo Bank Ludowy w Kartuzach był opanowany przez Stronnicтво Narodowe, więc gdyby się jego władze wojewódzkie dowiedziały, że on tam ma zobowiązania, miałby bardzo wielkie przykrości.

Gdynia, 8. 12. W poniedziałek, w godzinach wieczornych rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, których w tym olbrzymim procesie będzie zeznawać aż stu. Oczywiście podawać będziemy ze względów technicznych tylko najważniejszych.

Pierwszym świadkiem, którego sąd przesłuchiwał we wtorek po zakończeniu tajnej części rozprawy jaka się toczyła od rana, był b. wicewojewoda pomorski Seydlitz, który przyjechał aż ze Stanisławowa.

Pan wicewojewoda nie przeprowadzał dochodzeń przeciwko oskarżonemu, lecz badał jego sprawę dla „celów orientacyjnych“. Badania dały wynik negatywny.

Niezwykle interesujące są zeznania świadka kapitana Wacława Zachariasiewicza, powiatowego komendanta P. W. w Kartuzach.

Pewnego razu, po ostatnich wyborach samorządowych w 1936 r. świadek przechodząc wieczorem, widział okna jakiejś karczmy w Przdokowie oświetlone i tam pijące towarzystwo. Było kilkanaście osób m. in. urzędnik ze starostwa Drażkowski. Pito dużo wódki. Na zapytanie, co myślał o tej libacji pan kapitan, oświadcza, że „słyszy się o tak zwanych kielbasach wyborczych“, co wywołuje wesołość na sali.

Z zeznań świadka Zachariasiewicza można wnosić, że istotnie oskarżony wydawał dużo na cele polityczne, sam jednak nie nasywał swym trybem życia podejrzeń, jako by popełniał defraudacje na rachunek prywatny. W przeciągu czterech lat pan kapitan był zaledwie dwa razy na przyjęciu u starosty i „nic tam nie było nadzwyczajnego: kwaśne mleko itp.“.

Sąd: Więc zdaniem świadka te przyjęcia nie były luksusowe?

Świadek: Dla mnie — nie!

Świadek Romański urzędnik, zeznaje m. in., że z polecenia starosty palił kilkakrotnie w piecu jakieś papiery. Było tego dużo.

Prokurator: Czy świadek widział kiedy takie zjawisko jak palenie w piecu?

Świadek: Dla mnie — owszem. Orientuje się też, że starosta nie kazał mu palić w piecu tak zw. „rajnie, używając tych papierów na podpałkę, lecz że chodziło mu o to, aby pewne papiery spalić i zniszczyć.“

Świadek Skopowski otrzymywał kilkakrotnie po kilkaset złotych na oświatę pozaszkolną z kasy Wydziału Powiatowego, a nie z ręki do ręki od starosty i kwitował oraz rozliczał się, natomiast instruktor oświaty pozaszkolnej świadek Dymiuk, wie, że „jakieś pieniądze“ były, kwitował je na rozkaz, ale ich nawet nie widział i nie wie na jakie cele co się wydawało.

Świadek Jwielitk musiał zwykłym olówkiem wpisywać przeliczone kwoty równowartości małej węgla itd.

Świadek Majkowska, nauczycielka hufców kaszubskich w szkole w Kartuzach, oświadcza na przedłożony jej kwit podpisany rzekomo przez nią na sto złotych jako zapomoga ze starostwa, że to nie jej podpis.

Świadek Sowińska, kasjerka wydziału powiatowego w Kartuzach, zeznaje między innymi w sprawie owych, znanych nam z oskarżenia 1000 złotych, które b. starosta podjął aby b. wojewoda Kirtiklis miał co rozdać bezrobotnym z łazji swego przyjazdu do Kartuz. Oskarżony tłumaczył się, że któryś z panów z wymienionego już poprzednio sztabu wojewody (który stanowili notariusz Teofil Schab i pp. Grzanka, Siudowski oraz śp. Żurzebnik) mówił starostom że gdy wojewoda przyjeżdża, mają przygotować pieniądze dla bezrobotnych do rozdania. Ponieważ bezrobotni byli niezadowoleni, że wojewoda nie przybył, oskarżony sam dał im te 1000 zł. Świadek Sowińska oświadcza, że 1000 złotych wypłaciła i zapisała, że to na bezrobotnych, a nie wie na co zostały zużyte.

Zeznania — bardzo zdaniem naszym charakterystyczne — świadka Lewińskiego (prezesa BBWR) o jego roli w aferze cukrowej, podamy ze względów technicznych jutro.

Cały dzień wtorkowy przerywany był ponadto tajemnicą rozpraw co wzbudzało pewne podniecenie na ławach prasowych na widok kilku świadków jest jednak wiarygodnym w tajemnicę państwową, związane zresztą, jak się wydaje, dość silnie z akcją BBWR. Pod wieczór oskarżony silnie osłabił i nawet przewrócił się. Wobec tego musiało przerwać rozprawę.

Natarcie wojsk generała Franco.

Madryt, 9. 12. (PAT) Od wczoraj rana wojska gen. Franco prowadzą natarcie na odcinku Villa Nueva de la Canada, leżącym w odległości 2 km na północ od Brunette. Od czasu lipcowej kontrofensywy gen. Franco, która doprowadziła do zajęcia przez niego Brunette, front ustalił się w odległości 3 km na południe od Villa Nueva de la Canada. Obecnie sytuacja nie uległa zmianie. Ataki wojsk gen. Franco zostały odparte.

Demoralizacja wśród brygad międzynarodowych.

Saint Jean de Luz, 9. 12. (PAT) Jak donoszą z Barcelony, minister wojny Indalecio Prieto zarządził przeprowadzenie energicznej „czystki“ w brygadach międzynarodowych. Rozporządzenie ministra Prieto pozostaje w związku z wznastającą od paru miesięcy demoralizacją brygad międzynarodowych, których członkowie nadsyłają coraz liczniejsze prośby o odesłanie ich do ojczyzny.

Włochy wycofują się z Ligi?

Rzym, 9. 12. (PAT) W kołach dyplomatycznych krąży pogłoski, jakoby Włochy idąc za przykładem Japonii i Niemiec, miały się oficjalnie wycofać z Ligi Narodów. Aczkolwiek pogłoski te nie są jeszcze potwierdzone, sfery dyplomatyczne traktują je z największą powagą. Decyzja co do tego ma być ogłoszona z końcem b. tygodnia. Głównym powodem tego kroku Włoch ma być opóźnienie przez Ligę Narodów uznanie Imperium włosko-abisyńskiego.

„Prosperity“ w Warszawie. Nawet w święta pracują...

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.). Sejm zwołali odpoczynek świąteczny. W ub. środę, w dniu święta Matki Bożej przez cały dzień pracowali zawzięcie w sejmie malarze. Skandal skandalem, ale co było powodem tak wielkiego pośpiechu? Przecież sejm przez 6 miesięcy był nieczynny, można więc było przeprowadzić drobny remont gmachu. Otóż zagadka leży w tym, że nieustępliwy dotąd marszałek sejmu p. Car pod

wplywem różnych okoliczności staje się coraz bardziej zycielny dla nowopowstałego klubu parlamentarnego „Ozonu“. Postanowił więc zgodzić się na to, aby biura koła parlamentarnego OZN zostały przeniesione do sejmu i dlatego trzeba było pośpiesznie przygotować lokum odpowiednie. W najbliższych dniach koło Ozonu ma korzystać z wielkiej sali posiedzeń w gmachu sejmu, gdzie mieścił się dawniej klub BBWR. (r)

24 rządowe projekty ustaw. Sprawa apelacji toruńskiej dziś na warsztacie sejmowym.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.). Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu składa się z 12 punktów. Na pierwszym punkcie znajduje się przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwa za okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r. z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o zatwierdzenie tych rachunków i udzielenie rządowi absolutorium. Na punkcie drugim znajduje się pierwsze czytanie 24 rządowych projektów ustaw.

Projekt ustawy o utworzenie sądu apelacyjnego w Toruniu określa okręgi

sądów okręgowych, które podlegać będą nowotworzonemu sądowi apelacyjnemu w Toruniu. Są to okręgi następujące: Bydgoszcz, Chejnice, Gdynia, Grudziądz i Toruń. (Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia).

Projekt ustawy o opłatach stemplowych i sądowych, związanych z przeniesieniem własności nieruchomości na celu ułatwienia zawarcia formalnych a więc ważnych umów zwłaszcza dla drobnych gospodarstw rolnych przez obniżenie opłat stemplowych z 4% na 1%. (r)

Groźny bandyta na Śląsku ciężko zranił trzy osoby.

Katowice, 9. 12. (Tel. wł.). Groźny bandyta, pochodzący z Małopolski, Maruszczyk, który od dłuższego czasu daje się we znaki Śląskowi, dokonał bezcelnego napadu na przedmieściu Katowic — Zależu. Dawno poszukiwany przez po-

licję Maruszczyk wraz z dwoma towarzyszami dokonał napadu na restaurację i z żądaniem pieniędzy ciężko zranił właściciela Galuszkę, jego żonę i gościa-inwalidę Błażasa. Po dokonaniu rabunku bandyci uciekli. Pościg trwa.



SAUMON JUBILAT
18123
KANTOROWICZ
POZNAŃ

Znalazł olbrzymi diament.

Rio de Janeiro, 9. 12. (PAT) Z Fortaleza w stanie Ceara donoszą, że jednemu z poszukiwaczy nad rzeką Bebedouro udało się znaleźć olbrzymi diament wartości 4 milionów milrejsów. Poszukiwacz był jeszcze do niedawna urzędnikiem miejskim w Portaleza.

Alechin odzyskał tytuł mistrza świata.

Haga, 9. 12. (PAT) 25 partia meczu szachowego o mistrzostwo świata między Alechinem a Euwem zakończyła się we wtorek wieczorem poddaniem się Euwego po 43 posunięciach. W ten sposób dr Alechin odzyskał tytuł mistrza świata, utracony w roku 1935 na rzecz Euwego. Alechin wygrywając ostatnią partię zdobył 15 i pół punktów, podczas gdy Euwe miał wszystkiego 9 i pół pkt.

Gospodarka państwowa w listopadzie wykazuje nadwyżkę dochodów.

Warszawa, 7. 12. (PAT) Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc listopad, będący 8-m miesiącem b. r. budżetowego, wykazują dochody w kwocie 206.710 tys. zł i wydatki w sumie 203.767 tys. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 2.943 tys. zł w porównaniu z 1.583 tys. zł w listopadzie 1936 r.

Dochody w listopadzie br. wyższe są niż w listopadzie 1936 r. o 21,9 miln. zł, przy czym wzrost ten przypada na wszystkie najważniejsze źródła dochodów skarbowych, jak podatki bezpośrednie, pośrednie, cła, monopole i przedsiębiorstwa państwowe. Wydatki, zgodnie z wykonywanym budżetem i ustawami o kredytach dodatkowych większe są w porównaniu z listopadem r. ub. o 20,4 miln. zł. We wzroście tym największą rolę grają wydatki na obsługę długów krajowych i zagranicznych, które wyniosły 29,4 miln. zł, gdy w listopadzie r. ub. 20,6 miln. zł.

Czy rozłam w Stronictwie Narodowym?

Jak się dowiaduje Ag. „Echo“, w związku z trudnościami wewnętrznymi, jakie przechodzi to Stronictwo rozszły się pogłoski w sferach politycznych, jakoby grupa ludzi zbliżonych do prof. Rybarskiego miała wystąpić z tego Stronictwa i zgłosić swoje przystąpienie do Stronictwa Pracy.

(Nam o tym rozłamie nic nie wiadomo, logicznie jednak rzecz biorąc, rozłam podobny wydaje się możliwy! - red.)

Podniosła uroczystość w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Poznań, 9. 12. (PAT) Wczoraj w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyła się uroczystość zawieszenia krzyża.

Po mszy św. odprawionej w kościele św. Marcina, młodzież akademicka udała się do Collegium Minus, gdzie w auli odbyła się uroczysta akademicka. W akademii wzięli udział przedstawiciele senatu akademickiego z rektorem prof. dr. Peretiatkiewiczem, przedstawiciele episkopatu z ks. biskupiem Dymkiem, przedstawiciele władz z prezydentem miasta Więckowskim, prezes izby skarbowej Świtalski oraz tłumy młodzieży. Akademię zagał reprezentant młodzieży, który odczytał na wstępie list do Ojca Świętego, po czym zawiesił krzyż w auli.

Smierć samobójców.

Grudziądz, 9. 12. (Tel. wł.). Zamach samobójczy kupca żydowskiego Juliusza Israelowicza i jego żony Emny z domu Reich zakończył się zgodnie z przewidywaniami lekarzy śmiertelnie. Israelowiczowa zmarła w szpitalu we wtorek około godz. 15, śmierć Israelowicza natomiast nastąpiła w środę krótko po godz. 11. Jak donosiliśmy, desperaci otruli się silną dawką luminalu zmieszanego z weronalem.

Z teki życzeń jubileuszowych

Zgodnie z naszą zapowiedzią drukujemy dziś dalszy ciąg nadesłanych nam na 30-lecie naszego pisma życzeń.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POMORSKICH.

Z okazji trzydziestolecia „Dziennika Bydgoskiego”, stworzonego w trudnych warunkach niewoli przez wielce Szanownego Kolegę i Seniora naszej organizacji, Syndykat Dziennikarzy Pomorskich przesyła wyrazy szczerzego uznania dla wytrwałej pracy polskiej tej placówki prasowej, życzy zarazem Szanownemu Koledze doczekania w zdrowiu i teźniwie ducha złotego jubileuszu jego wydawnictwa.

Konrad Fiedler Wojciech Rzeźniacki
prezes sekretarz.

„Polska Zbrojna” o naszym jubileuszu.

Organ wojska polskiego „Polska Zbrojna” tak pisze o naszym 30-leciu, z tytułowawszy notatkę:

„JUBILEUSZ „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”.

Największe pomorskie pismo codzienne „Dziennik Bydgoski” obchodzi 30 rocznicę swego założenia.

Dziennik powstał 2 grudnia 1907, w okresie największego nasilenia akcji germanizacyjnej — w nakładzie 100.000 egzemplarzy. Dodać trzeba, że Bydgoszcz była wówczas centrum hakaty. Dziennik dobrze spełniał swoje zadanie budzenia świadomości narodowej w szerokich masach ludowych, skutecznie przeciwstawiał się germanizacji.

TOWARZYSTWO KUPCÓW W BYDGOSZCZY.

Z okazji pięknego jubileuszu składamy Wydawnictwu na ręce jego zasłużonego założyciela, wielce Szanownego p. Redaktora Jana Teski szczerze życzenia pomyślnego rozwoju. Jednocześnie pragniemy Wydawnictwu „Dziennika Bydgoskiego” w dniu tak zaszczytnego jubileuszu 30-lecia wyrazić z głębi serca płynące wyrazy podziękowań za życzliwość i poparcie kupiectwa polskiego Ziemi Zachodnich w jego walce o byt w czasach niewoli, jak również w walce o unarodowienie handlu polskiego w dobie obecnej. Zyczymy „Dziennikowi Bydgoskiemu” — Jubilatowi, by nadal prowadził swą rzetelną pracę, będąc zawsze jak dotąd sumiennym informatorem, życzliwym doradcą i przyjacielem swych czytelników w służbie dla Narodu i Państwa.

St. Cykowski Fr. Tatarek
prezes dyrektor.

Protest rolników powiatu starogardzkiego.

Starogard, (jw) Podczas walnego zjazdu Tow. Rolniczego Powiatowego w Starogardzie, zebrani rolnicy w liczbie około 500 uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Walny zjazd Tow. Roln. Pow. w Starogardzie w dniu 3 grudnia 1937 r. z wielkim oburzeniem protestuje przeciwko wystąpieniu p. Ginet-Wojnarowiczowej w Toruniu, żądającej „numerus clausus” dla Pomorza w przyszłym uniwersytecie pomorskim. Wobec ohydnej napaści tej pani, obrażającej uczucia narodowe i patriotyczne ludności pomorskiej, walny zjazd TRP żąda pociągnięcia jej do odpowiedzialności sądowej.”.

Podniosła uroczystość w Nakle.

Nakło. W przyszłą sobotę, dnia 11 bm. obchodzić będzie gimnazjum nakleńskie podniosłą uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci wychowanków poległych w powstaniu wielkopolskim i wojnie polsko-bolszewickiej. Tablica wykonana została w bydgoskiej firmie p. Trieblera z marmuru kararyjskiego i nosi następującą napis:

„Za wolność Ojczyzny poległ na polu chwały wychowanek nakleńskiego gimnazjum: Józef Codrow 8. I. 1919 r. pod Szubinem. Feliks Brzeziński, 14. II. 1919 r. pod Zbąszyniem. Wiktor Bartkowski, 21. II. 1919 pod Chodzieżą. Wacław Pieniążkiewicz, 1919 r. pod Bobrujskiem, Florian Codrow, 7. IV. 1920 r. nad Berezyną. Wacław Radomski, 13. VIII. 1920 r. pod Radzyminem. Kazimierz Susała, 17. IX 1920 r. pod Kobryniem.”

Uroczystości rozpoczną się już w przeddzień, w piątek od godz. 16 uroczystym apelem, złożeniem wieńców i uczczeniem bohaterów wszystkich walk o niepodległość przy cmentarzu grzebalnym.

W sobotę o godz. 9 udadzą się przedstawiciele władz, zaproszeni goście, byli i obecni wychowankowie do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. kanonik Furmanowicz z Gniezna, a kazanie wygłosi ks. prob. Handtke z Inowrocławia, obydwaj byli uczniowie nakleńscy. Po nabożeństwie odbędzie się w gimnazjum odsłonięcie tablicy przez kuratora okręgu szkolnego prof. Jakóbcę i poświęcenie tablicy, a w auli uroczysty poranek. Referaty o ruchu niepodległościowym w tut. gimnazjum za czasów zaborczych wygłosi wiceprezes s. o. Pietrzykowsk z Katowic, a referat o znaczeniu bohaterstwa prof. Lauferki.

Miejsca pobytu wszystkich b. uczniów nie są komitetowi znane, dlatego w ten sposób komitet na uroczystości powyższe ich zaprasza.

Demonstracyjna głodówka bezrobotnych zakończona.

Wobec zarządzonej w Toruniu konfiskaty „Obrony Ludu” za wiadomości o strajku, nie mogliśmy podać w ub. poniedziałek żadnych szczegółów, za to dajemy je dzisiaj. — Uw. red.

Toruń, 9. 12. (Tel. wł.). Opinia publiczna ze zrozumiałą ulgą przyjmie wiadomość o zakończeniu demonstracyjnej głodówki bezrobotnych. Jak już donosiliśmy, w ub. czwartek wieczorem, robotnicy, pracujący przy robotach „oraźnych” na skutek przeniesienia ich na Fundusz Pomocy Zimowej, ogłosili strajk głodowy. Robotnicy ci czuli się pokrzywdzeni, gdyż o ile do 1 grudnia br. zarabiali przy pracach doraźnych od 6 do 14,38 zł tygodniowo, z chwilą przeniesienia ich na Pomoc Zimową, zarobki te zmniejszyły się trzykrotnie. Stawki wsparcia określone przez Komitet Pomocy Zimowej wynoszą: 1) dla samotnych przy zatrudnieniu 4 godziny tygodniowo 10 zł miesięcznie, 2) rodziny małe (5 godz.) 12,50 zł, 3) rodziny większe — 17,50 zł i 4) liczne rodziny — 20 zł miesięcznie. Różnica w zarobkach spowodowała ogłoszenie głodówki, w której brało udział około 600 osób wraz z kobietami.

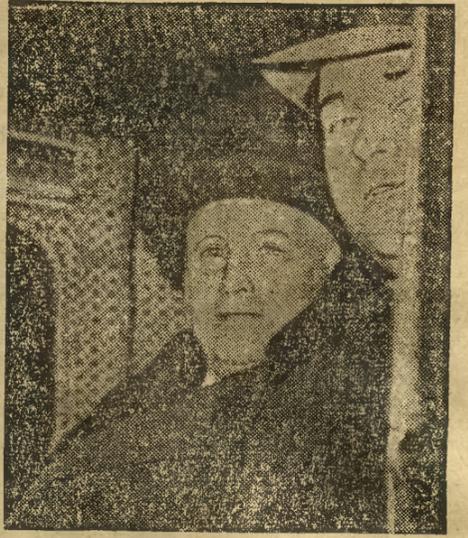
Głodówka trwała 4 dni. Do ostatniej chwili trudno było przewidzieć jaki będzie ona miała zakończenie, gdyż rozmowy delegacji bezrobotnych z prezydentem miasta nie dawały pomyślnego wyniku. Trzecia z kolei konferencja doprowadziła do wzajemnego porozumienia. Bezrobotni zgodzili się na to, iż na gwiazdkę otrzymają po 5 zł, a ponadto korzystać będą mogli z bezpłatnej kuchni „Caritasu”, który wydział będzie ciepłe strawy.

W czasie demonstracyjnej głodówki kilkanaście osób załało i trzeba było je przewieźć do szpitala. Pewne elementy usiłowały demonstracyjną głodówkę skierować na „czynne” tory, co jednak spaliło na panewce. Robotnik toruński nie pozwolił się sprowokować.

Reforma szkolnictwa dokształcającego.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przystępuje z kolei do reorganizacji szkolnictwa dokształcającego zawodowego. W najbliższym czasie odbędą się w tej sprawie konferencje przedstawicieli nauczycielstwa w ministerstwie Oświaty. (r)

„Wódz ludu” uciekł z Hiszpanii.



Były „prezydent” republiki hiszpańskiej, pizenejski Lenin, Largo Caballero wołał na wszelki wypadek uciec z Hiszpanii.

nudry i kremy

UNIVERSITE DE BEAUTE

CÉDIB

PARIS

— niexastapione!

Niezwykły pochód kroczył ulicami Bydgoszczy.

Ci, którzy dla Ojczyzny stracili najcenniejszy skarb

Ze zjazdu Związku Ociemniałych Żołnierzy na byłą dzielnicę pruską.

Po czterech latach znowu raz zjechali się do Bydgoszczy ci bohaterowie, którzy ponieśli dla Ojczyzny jedną z największych ofiar, najcenniejszy skarb, jakim jest wzrok. Z Śląska, Poznańskiego i Pomorza przybyli wczorajszej środy do naszego grodu członkowie Związku Ociemniałych Żołnierzy, mającego swą siedzibę w Bydgoszczy. Witano ich całym sercem jako tych, dla których należy się ze strony społeczeństwa i państwa największa wdzięczność. Bliższe 120 ociemniałych żołnierzy oraz ich rodziny zawitały do Bydgoszczy na zjazd.

Hołd poległym.

Przed południem delegacja ociemniałych żołnierzy złożyła wieniec na grobie spoczywającego na nowym cmentarzu niezapomnianego prezesa Zw. Ociemn. Żołn. śp. inż. Czesława Perzyńskiego. O godz. 11.30 ociemniałi wraz z rodzinami wysłuchali uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. prefekta Balcerka w kościele Garnizonowym. Od stóp ołtarza ks. Balcerk wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, podnosząc wielkość ofiary ociemniałych w służbie dla Ojczyzny. Podczas mszy św. odegrała orkiestra wojskowa kilka utworów religijnych. Po nabożeństwie udano się do grobu Powstańca Wielkopolskiego, gdzie delegacja w składzie prof. Roesnera, prezesa związku p. Lępczyńskiego i sekr. prof. Zgodzińskiego złożyła wieniec. Podczas uczczenia pamięci poległych powstańców wielkopolskich orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Uformował się następnie długi pochód, który z orkiestrą na czele kroczył ulicami miasta. Niezwykłe wrażenie sprawił ten pochód, w szeregach którego kroczyli nasi bohaterowie — ociemniałi żołnierze, prowadzeni przez członków Tow. Powst. i Wojaków. W pierwszych szeregach znaleźli się ociemniałi wojak poseł Wagner, poseł Sioda, dr Szymanowski, prezes Zw. Powstańców i Wojaków p. architekt Grodzki, a w końcu maszerował pluton honorowy Powstańców i Wojaków.

W miłym nastroju i przy dźwiękach or-

kiestry wojskowej spożyto w sali Resursy Kupieckiej wspólnie smaczny obiad, po czym o godz. 15 rozpoczęły się właściwe obrady.

W atmosferze poważnej i serdecznej

zarazem, potoczyły się obrady. Prezes Lępczyński w ciepłych słowach przywitał p. starostę Suskiego, posła Wagnera, radcę Mencla, dr. Szubertową, p. Ossowską, prezesa Stacheckiego z Poznania, delegatów innych pokrewnych związków oraz z prasy przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego”. Spontaniczną owacją zgotowali uczestnicy zjazdu przybyłej podczas obrad p. radczyni Teskowej. Przewodniczący przerywając obrady, w serdecznych słowach przywitał p. rad. Teskową, jako znaną opiekunkę ociemniałych żołnierzy, po czym nastąpiła burza oklasków.

Po uczczeniu pamięci śp. prezesa inż. Perzyńskiego i innych zmarłych członków związku, życzenia pomyślnych obrad złożyli p. starosta Suski im. wojewody pomorskiego i poznańskiego, radca Mencl im. miasta, dr. Szubertowa im. zarządu okręgu PCK, por. Klak im. Zw. Ociemn. Żołn. w Małopolsce, por. Śmiderski im. związku warszawskiego, oraz prezes Stachecki im. Zw. Inw. Woj. okręgu poznańskiego. Na przewodniczącego zjazdu wybrano prezesa Stacheckiego z Poznania, ponadto do prezydium powołano prezesa Zw. Inw. Woj. w Bydgoszczy p. Szyperskiego oraz wiceprezesa p. Horna.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania przez prof. Zgodzińskiego, dyr. Menzel stawił wniosek o odstąpienie od przeczytania sprawozdań z działalności zarządu, gdyż sprawozdania wydrukowano już w czasopiśmie „Ociemniałi Żołnierze”. Wniosek przyjęto. Absolutorium uchwalono zarządowi jednogłośnie.

Referat posła Wagnera.

Dłuższy referat o sytuacji państwa i położeniu ociemniałych inwalidów wygłosił następnie bardzo ceniony poseł Wagner,

prezes zarządu głównego Związku Ociemn. Żołn., stwierdzając, że wojsko jako wychowawca obywateli nowego typu najważniejszą w państwie odgrywa rolę. O serdecznym stosunku ociemniałych żołnierzy i ofiarności dla armii świadczy fakt, że ociemniałi około 10.000 zł złożyli na FON, zakupując kilkaset masek przeciwgazowych. Mówiąc następnie o ustawodawstwie inwalidzkim, referent uważał, że niesłuszne jest zaliczenie inwalidów według armii do pewnych kategorii. Sytuacja jednak o tyle się ostatnio poprawiła, że nie ma mowy o obniżce rent, lecz raczej mówi się o podwyżce. W końcu swego referatu mówca apelował do społeczeństwa, ażeby rzeczowo ustosunkowało się do ociemniałych.

Z krótkiej dyskusji nad referatem na uwagę zasługują wywody p. Koralewskiego z Poznania, który ze względu na wzrastającą drożyznę domagał się potrąconych swego czasu 10 procent. Poseł Wagner w odpowiedzi wyjaśnił, że sprawa ta już jest na dobrej drodze. W ogóle wskutek podwyższenia budżetu jest nadzieja poprawy położenia inwalidów.

Przystąpiono następnie do wyboru zarządu, przy czym wpłynęła tylko jedna lista. Wybory odbyły się składnie i daly wynik następujący: prezes — p. Lępczyński (wybrany jednogłośnie gorącymi oklaskami), sekr. — prof. Zgodziński, zast. sekr. p. Waloszewski, skarbnik p. Michalak, zast. skarbn. — prof. Roesner, oraz członkowie zarządu: Banaś, Bartkowiak i Zajac z Poznania, oraz Wiliński z Pelplina. Po dokonanych wyborach poruszono szereg bolączek, które znalazły swój wyraz w uchwalonych następnie rezolucjach.

Czego życzą sobie ociemniałi żołnierze?

Ociemniałi zwracają się z apelem do rządu, ażeby przy nadawaniu posad uwzględniono w pierwszym rzędzie dzieci inwalidów wojennych, dalej zwolnienia od opłat szkolnych dla dzieci inwalidów i zwolnienia od opłaty abonamentowej za radio dla inwalidów 85-procentowych. W dalszych rezolucjach zwracają się do ministra kolei z prośbą o udzielenie zniżek kolejowych w wysokości 50 proc., oraz z apelem do zarządu związku, ażeby na wypadek śmierci męża wdowa i dzieci do czasu przyznania renty, otrzymywały przejściową zapomogę.

Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” i hymnu narodowego zakończono w miłej atmosferze toczące się obrady. Wieczorem odbyła się w sympatycznym nastroju

wieczornica koleżeńska.

Przy jarzacej się choince znakomity chór bydgoski „Echo” odśpiewał kolędy i pieśni żołnierskie, gorąco oklaskiwane przez ociemniałych. Ks. Balcerk mówiąc o zgodzie i miłości, życzył wszystkim wesolych świąt. Bardzo udane były deklamacje utalentowanego recytatora p. Pokrywki, członka Zw. Peowiaków. W miłym nastroju spożyto kolację, przy czym szereg toastów zapoczątkował poseł Wagner i dr Szymanowski. Ociemniałi żołnierze wyjechali z Bydgoszczy późnym wieczorem, zadowoleni z serdecznego przyjęcia i z obrad zjazdu.



Zjazd ociemniałych składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

(Fot. J. Czarnecki).

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 grudnia 1937 r.

KALENDARZYK

Dziś: Leokadii, Walerii.
Jutro: Najsw. M. P. Loretańskiej.
Wschód słońca o godzinie 7.57.
Zachód słońca o godzinie 15.47.

Stan pogody.

Lekki mróz i śniegi.

Z północy napływa nad Polskę w warstwie przyziemnej mroźne powietrze polarno-kontynentalne. Ponad tą masą znajduje się znacznie cieplejsze powietrze, napływające z południa. Wobec takiego układu atmosfery utrzymuje się nad całym krajem zachmurzenie warstwowe, często występują mgły lub drobne opady śnieżne. Temperatura o godzinie 14-tej wynosiła: 1 st. w Krakowie, -1 w Kielcach, -2 w Warszawie, -3 w Łodzi, -4 w Gdyni, -5 w Bydgoszczy, -6 w Poznaniu, -7 w Białymstoku, -9 w Grodnie, -12 w Suwałkach, -14 w Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy 3 stopnie mrozu. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista z przejaśnieniami w ciągu dnia, jednak miejscami również przelotny śnieg.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 9-12 grudnia:

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 3385.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, ulica Marsz. Focha 16, tel. 1962.
- 3) Apteka Tarasiewiczza, ul. Orla 8, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i szkiców Jana Matejki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek i piątek „**ŹRÓDŁO MIŁOŚCI**“, operetka Jara Benesa.

W sobotę po raz pierwszy w Polsce ujrzy światło kinkietów znakomity utwór St. Kiedrzyńskiego pt. „**PANNA COCTAIL**“. Komedia ta posiada wszystkie zalety komediopisarstwa talentu znakomitego pisarza. Postacie jej bohaterów, nie wyłączając epizodycznych, narysowane liniami wyrazistymi, satyra na współczesne stosunki w utworze tym dosadna, akcja toczy się żywo i utrzymuje uwagę widza w napięciu do ostatniej sceny. Wykonawcy mają tutaj rozległe pole do popisu. W głównych rolach ujrzymy pp. Arcyzińską Marię, Brochocka Hanke, Wieczorkowską Elżbietę, Butryma Seweryna, Drewicza Stefana, Dytrycha Lucjana, Kierczyńskiego Ryszarda, Leśnińskiego Jana, Rewkowskiego Zygmunta, Serwińskiego Mieczysława. Reżyseruje K. Korecki.

W niedzielę, o godz. 16 ukaże się po raz pierwszy „**ŹRÓDŁO MIŁOŚCI**“, prześlizna operetka Jara Benesa.

Przed zakupem gwiazdkowym — Sprawdź u nas ceny i wybór a będziesz naszym klientem

Dom Towarowy Bracia Matejcy
Bydgoszcz, Rynek Marsz. Piłsudskiego.

Informacje „Orbis“.

Wycieczka do Berlina od 21. do 29. 12. 1937 r.
Zpisy do 15 bm. Cena zł 95.—
Wycieczka na Semmering i do Wiednia od 22. 12. 37 do 5. 1. 38 r. Cena 98.— zł.
Zapisy do 13 bm.
Informacje i zapisy „Orbis“, Dworcowa 2, telefon 3667.

— Grey'a marcepany i pierniki kupuje pan, lubi pani, uciesza dzieci. (24300)

— Należy pamiętać, że „Palais de Danse“, ul. Marcinkowskiego 4 po gruntownej renowacji, jest obecnie najwytworniejszym dancinikiem w Bydgoszczy. Lokal czynny całą noc. Występy artystów. W niedzielę i święta „Five o'clock“ od 5 p. p. (23890)

Pokłosie świąteczne.

Są rzeczy, które się same przez się rozumieją.

Wczoraj też się nikt nie umawiał, a jednak na wyniesionych drogach podmlejskich spotkali się wszyscy: narciarze, saneczkarze, a nawet żydzi, których w Ryńkowie i Myślęcinku było prawie tyle, co na ulicy Długiej. W każdym razie żydów było więcej niż... śniegu. Im dalej w las, tym więcej drzew, a mniej śniegu. Na wzgórzach, które aż się proszą, aby z nich bohaterko „szusować“, śniegu tyle, co na lekarstwo. Nawet upaść nie ma na co...

Zima się w każdym razie zaczęła. Ożyli się i starzy i przede wszystkim młodzi. Wyszycpane mrozem policzki zarumieniły się obiecująco. Ładnie jest. Na ślizgawkach wesoło i gwarnie. Jeśli się tak dłużej utrzyma, to Bydgoski Klub Sportowy zrobi „kokosy“, jako że cała Bydgoszcz łyżwiarska spotka się na jego kortach.

Powoli wchodzimy w nastrój świąteczny. Z okien wystawowych wyglądają gwiazdki i kiwają dostojnie brodami gwiazdorzy. Ludzie, porwani atmosferą, przetrząsają portmonetki i rozważają od kogo by pożyczyć, aby święta należycie i godnie uczcić.

Z pożyczkami jest wprawdzie źle, bo kandydatów na nie jest dużo więcej niż naiwnie pożyczających, ale przecież jakos to będzie! Musi być, bo — „jeszcze nie było, żeby nie było“ — jak mawiał głęboko i filozoficznie jeden mój znajomy góral.

(hak)

P. S. Jeden z wiceprezydentów miasta jest narciarzem (i to jakim narciarzem!). A jednak władze miejskie nie pozwalają narciarzom dojeżdżać autobusami z nartami do punktów wypadowych w teren. Pewnie, że szyby w autobusach trzeba chronić, ale narciarze się martwią.

Kupiec podróżujący dopuścił się sprzeniewierzenia.

Dwa lata więzienia z zawieszeniem pod warunkiem zwrotu pieniędzy.

Pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Bydgoszczy 45-letni kupiec podróżujący **Anastazy Samulewski**, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Długiej nr. 7. Samulewski oskarżony był o to, że w czasie od 15 września 1934 r. do 26 czerwca 1936 r. przywłaszczył sobie jako administrator domu przy ul. Długiej 7, łączną sumę **6.296 złotych** na szkodę rodzeństwa Arnolda i Małgorzaty Mengów. Poza tym jako ustanowiony dekretem sądu grodzkiego w Bydgoszczy kurator nad umysłowo upośledzoną Małgorzatą Meng, Samulewski oskarżony był o przywłaszczenie sobie pieniędzy w sumie **500 złotych**, przeznaczonych na jej utrzymanie.

Sprawa zdefraudowania pieniędzy przez niesumiennego administratora i kuratora wyszła na jaw w czerwcu, gdy właściciel domu Arnold Meng, przebywający stale w Monachium, przyjechał do Bydgoszczy i tu na miejscu wykrył sprzeniewierzenia. Samulewski zobowiązał się przekazać mu pieniądze przez Bank dla Handlu i Przemysłu

w Bydgoszczy, lecz jak stwierdzono, pieniędzy w ogóle do banku nie wpłacił, natomiast przestał jedynie rozliczenie.

Oskarżony przyznał się przed sądem ze skruchą do sprzeniewierzenia sumy 6.296 zł, które to pieniądze pobrał z dzierżawy i zużył na własne cele, natomiast nie przyznał się do przywłaszczenia zarzuconej mu aktem oskarżenia sumy 500 zł, przeznaczonych na utrzymanie Małgorzaty Meng, a jedynie sumy 300 zł, czyli trzech rat miesięcznych, które otrzymał jako kurator z Urzędz. Krajowej. Samulewski tłumaczył się, że znalazł się w ciężkich warunkach materialnych i dlatego dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy.

W wyniku rozprawy sąd pod przewodnictwem sędziego okręgowego dr. Kulakowskiego skazał Samulewskiego na dwa lata więzienia zawieszając mu ze względu na jego dotychczasową niekaralność wykonanie kary na przeciąg 5 lat, lecz jedynie pod tym warunkiem, że spłaci sprzeniewierzone pieniądze w sumie 6.600 złotych w przeciągu jednego roku.

Chleb żytni od jutra tańszy.

Po zasięgnięciu opinii komisji badania cen wyznaczono na terenie miasta Bydgoszczy cenę maksymalną za **1 kg chleba z 65% mąki żytniej na 33 grosze**. Powyższa cena obowiązuje od 10 grudnia 1937 r. Wini pobrańca lub żądania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3.000 zł lub aresztu do 5 tygodni.

— **Srednia Szkoła Zawodowa Żeńska** (ul. Konarskiego 5) urządzi cykl pokazów gospodarczych. 1. Pieczenie pierników dnia 10 grudnia br. 2. Lukrowanie pierników i pieczenie strucli dnia 17 grudnia br. Porządek o godz. 17. Wstęp 50 gr. (23690)

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie**. Roczne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o liczne przybycie członków. Sympatycy mile widziani.

Kronika kulturalna.

Polski kwartet smyczkowy.

Zdzisław Jahnke, Władysław Witkowski, Tadeusz Szulc, Dezyderiusz Danczowski.

Występy Polskiego Kwartetu Smyczkowego w Poznaniu (4 audycje szkolne i koncert wieczorny, jako impreza „Collegium Musicum“ przy Miejsk. Konserw. Muz.) uznać trzeba z artystycznego i muzycznego wychowawczego punktu widzenia za wydarzenie o znaczeniu b. doniosłym. Muzyka kwartetowa, stanowiąca w calokształcie muzycznej twórczości jeden z najbardziej okazałych i wartościowych działów jest u nas mało popularna dlatego głównie, że publiczności naszej nie daje się sposobności do wejścia z nią w częsty kontakt. Jako rzecz obca, budzi nieufność i uprzedzenia, odstrasza od siebie mało skłonną do wysilków publiczność, gdy tymczasem ta sama publiczność z zainteresowaniem nauczyla się już stuchać produkcji solistycznych, niejednokrotnie trudniejszych i pod względem muzycznym mniej przystępnych.

Nieoceniona wprost wartość i znaczenie miały przede wszystkim audycje szkolne, na których młodzież bydgoska po raz pierwszy zetknęła się z zespołem kwartetu smyczkowego i co ważniejsze przekonała się, że zespół ten kryje w sobie wiele niespodzianek dźwiękowych, że zdolny jest do wyjątkowej ekspresji i subtelności, przewyższając pod tym względem inne środki muzyki instrumentalnej. Reakcja młodzieży była na tych audycjach wyjątkowo silna i szczerą, w szczególności zaś utwory klasyczne znalazły bardzo żywy oddźwięk.

Wieczorny występ kwartetu potwierdził i umocnił opinię, jaką zespół ten zdobył u nas w roku ubiegłym. Jakże krzepiąca, pełna radości i optymizmu jest świadomość, że mamy dziś zespół kwartetowy, który śmiało wytrzymuje każdą próbę porównania z podobnymi zespołami zagranicznymi. Poziom dzisiejszy kwartetu jest istotnie imponujący, a ocena jego produkcji, nawet

przy stosowaniu najbardziej wygórowanych kryteriów może wypaść tylko na jego korzyść. Zespół osiągnął bardzo wysoki poziom techniki, przy czym — co jest rzeczą szczególnie trudną — umie jednak ukryć dyskretnie element techniczny poza samym dziełem, wysuwając je zawsze na plan pierwszy. Zatarcie indywidualnych cech poszczególnych artystów na rzecz jednej, ogólnej koncepcji — odwrotnej świadczy o b. daleko posuniętej kulturze zespołowej i właściwym wyczuciu istoty muzyki kameralnej.

Program koncertu obejmował kwartety: Poradowskiego (op. 34), Beethovena (op. 95) i Czajkowskiego (op. 11). Kompozytor polski St. B. Poradowski, autor wielu poważnych dzieł, wśród nich czterech symfoni, szeregu utworów kameralnych i wokalnych, przedstawił się naszej publiczności, jako świetny konstruktor muzyczny, o nastawieniu klasycystycznym (neoklasycyzm). Jego trzeci kwartet smyczkowy cechuje wielką zwartość i przejrzystość formalną, świetne wykorzystanie motywicznego materiału, skłonność do polifonii, a przy tym doskonale brzmienie, wpływające z dobrej znajomości kolorystycznych i technicznych wartości smyczkowych instrumentów. W utworze tym (dedykowanym Polakom Kwartetowi Smyczkowemu) zyskała uboga polska literatura kwartetowa pozycję bardzo cenną. Obecny na koncercie kompozytor oklaskiwany był przez publiczność b. gorąco. Genialny kwartet f-moll Beethovena, jeden z najtrudniejszych, a zarazem najgłębszych kwartetów wielkiego mistrza, wykonany był z wstrząsającym wprost realizmem i napięciem dramatycznym. Interpretacja tego dzieła, to niechybnie jedno z najwspanialszych osiągnięć zespołu. Kwartet Czajkowskiego przystępny swą łatwą, nie sięgającą w głąb melodyką i efektywnym brzmieniem, był po Beethovenie pożądanym kontrastem, przynosząc odprężenie i dając emocje o mniejszej dynamice i napięciu. Nad program wykonał zespół Romans z kwartetu Dworzaka Es-dur.

Alf. Rösler.

Wieczór autorski

Sekcji Literackiej R. A. K.

Janina Jablonowska



artystka Teatru Miejskiego, która znakomitymi, pełnymi ekspresji dramatycznej kreacjami czolowych postaci w „Janie“, „Nieboskiej komedii“ i „Emili Plater“ zdobyła powszechne uznanie i podziw dla swego wielkiego talentu, jest zarazem najwzruszającej klasy recytatorką.

P. Jablonowska podjęła się interpretacji utworów poetów bydgoskich na **wieczór autorski Sekcji Literackiej Rady Artystyczno-Literackiej**, który odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 9 bm., o godz. 20, w auli gimnazjum im. Kopernika.

Program obejmuje recytację utworów literackich z najróżniejszych dziedzin. Z wierszami wystąpią poeci: Franciszek Grott, Bolesław Malak, Józef Kołodziejczyk, Karol Junosza-Szaniawski, Marian Turwid i Alfred Kowalkowski. W dziedzinie prozy Józef Kołodziejczyk przedstawi reportaż literacki, a Marian Turwid nowelę. Ponadto Henryk Kuminek wygłosi felieton, a dr Jan Piechocki dokona ciekawej inowacji w tego rodzaju imprezie, gdyż na zakończenie spróbuje wystąpić z doraźną krytyką poszczególnych utworów na podstawie wrażeń, wyniesionych z wieczoru.

Recytować będą sami autorzy. Poza tym do interpretacji pozyskano artystów Teatru Miejskiego pp.: Janinę Jablonowską i Stefana Drewicza, którzy już niejednokrotnie zachycali publiczność bydgoską, oraz wybitnego recytatora prof. Malaka, znanego z organizacji wieczorów deklamatorskich w Poznaniu.

Spółczenstwo bydgoskie, które okazuje coraz większe zainteresowanie dla spraw kultury i literatury, i tym razem na pewno nie zawiedzie i tłumnie przybędzie do auli gimnazjum Kopernika w czwartek, 9 bm. o godz. 20.

Stronictwo Pracy.

Konferencja tymczasowego zarządu okręgu bydgoskiego oraz wszystkich prezesów kół w **piątek, dnia 10 grudnia** o godzinie 19 (7 wieczorem) w sekretariacie Stronictwa Pracy na ulicy Dworcowej 5.

Sprawy b. ważne, nie cierpiące zwłoki.

Święta Bożego Narodzenia nadchodzi!

W sercu każdego emocja, a zwłaszcza naszych milusińskich, którzy już dzisiaj nucą sobie: „Gloria, gloria...“, marząc przy tym o tych wszystkich niespodziankach, podarkach, słodyczach, jak również tradycyjnym pierniku gwiazdkowym.

Każda matka, nawet w najuboższej chacie, zastanawia się już dzisiaj, mimo trudnych czasów, jakby swoim najmilszym uprzyjemnić dni wielkich świąt.

Zwracamy zatem uwagę paniom domu, że czas już piec pierniki świąteczne, stosując wyborne i tanie w użyciu przepisy na Kosińskiego proszku do pieczenia „Omega“ i przyprawie do pierników. Wyprobowane te przepisy oraz wyroby Kosińskiego dostać można w każdym składzie kolonialno-spożywczym.

Również polecamy wyborne wyroby Kosińskiego jak: budynie, galaretki, smaki do ciast, mączkę odżywcza (puder kukurydzy) i t. p.

Wielkie zastosowanie w gospodarstwie domowym ma Kosińskiego mączka odżywcza, która służy nie tylko do odżywiania dzieci i rekonwalescentów, ale również do wypieku ciast. (24423)

Ceny smalcu i słoniny

w powiecie bydgoskim.

Po wystuchaniu opinii przedstawicieli rzemiosła rzeźnicznego wyznaczył Starosta Powiatowy bydgoski na terenie powiatu bydgoskiego następującą cenę maksymalną za 1 kg: 1) smalec wieprzowy 2,20 zł, 2) słonina świeża 1,60 zł. Ceny powyższe obowiązują od 4 bm.

Wini pobierania lub żądania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3000 zł lub aresztu do 6 tygodni niezależnie od orzeczenia konfiskaty.

— Obrączkę złotą znaleziono w ubiegłym tygodniu u zbiegu ulic Dworcowej i Gdańskiej. Odebrać można w redakcji w godzinach przyjęć.

— Zamiałt wiela, na grób śp. Heleny Krysińskiej zł 10,— na Gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci p. Teresa Laknerowa.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.40, 22.00.

Wierzbucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.20, 21.22.

z Wierzbucina 1.50, 20.03.

W dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*, 14.00, 17.00, 20.10.

Wierzbucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*, 7.55, 8.52, 11.31, 15.12, 19.25.

z Wierzbucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 13.18*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w soboty.

Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (48180)

Krzyże zasługi na piersiach bydgoszczan.

Za zasługi na polu pracy społecznej nadal Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski srebrne krzyże zasługi in. in. pani Zofii Barciszewskiej, pani Eugenii Osmólskiej, pp. Władysławowi Pałaszewskiemu, Ludwikowi Stojowskiemu, Romanowi Suszyckiemu, Władysławowi Wittstockowi, Piotrowi Włodarkiewiczowi, Marcinowi Wołoszyńskiemu, Stefanowi Załęskiemu i Zofii Zyromskiej — w Bydgoszczy, tudzież burmistrzowi miasta Fordonu p. Wacławowi Wawrzyniakowi i p. Janowi Weiznerowskiemu w Brzozie.

Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej srebrny krzyż zasługi otrzymali pp. Kazimierz Sokolowski, Kazimierz Kujański i Wacław Millner.

Za zasługi na polu przysposobienia wojkowego i wychowania fizycznego srebrny krzyż zasługi nadano p. Władysławowi Zewickiemu.

Za zasługi na polu pracy w bankowości: pp. Bronisławie Ceglarskiej i Alojzemu Wojciechowskiemu - wicedyrektorowi oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Po raz drugi za pracę społeczną srebrny krzyż otrzymała pp. Helena Stabrowska.

W Białoliwku zawiązało się koło Stronnictwa Pracy.

Dnia 8 grudnia rb. odbyło się w Białoliwku w powiecie wyrzyskim zebranie informacyjne celem utworzenia koła Stronnictwa Pracy. Po wysłuchaniu referatów pp. płk. w st. sp. Adama Niedzielskiego i red. Nowakowskiego z Bydgoszczy, 45 osób zapisało się do koła białoliwskiego. Do zarządu tymczasowego wybrano pp. Feliksa Cyrycha — prezesem, Józefa Kopnickiego — zastępcą prezesa, Gromadzkiego — sekretarzem, Mikołaja Dukiewicza — zast. sekretarza i Jarzębowskiemu — skarbnikiem.

Ogólne zebranie czeladzi rzemieślniczej.

Prezesi towarzystw czeladniczo-rzemieślniczych zwołują na dzień 12 grudnia, godzinę 14 wielkie zebranie wszystkich czeladników, zatrudnionych w fabrykach, składach i warsztatach pracy na terenie miasta Bydgoszczy — do dużej sali Resursy Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej.

Napadnięty.

W środę w godzinach rannych pobity został 39-letni murarz Jan Przybyliński, zam. przy ul. Bielickiej 11. Napadu dokonał jeden z sąsiadów na ulicy, kiedy P. zdążył do kościoła, zadając mu jakimś tępym narzędziem kilka ran na głowie, powodujących duży wylew krwi. Do ofiary zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który opatrzył rany. Policja spisala protokół.

Wandale.

W nocy na wtorek dotąd niewykryci złodzieje zerwali na szkodę Państwowe- go Zarządu Wodnego przy nowym kanale obok ul. Młyńskiej przewody światła elektrycznego i skradli przeszło 300 m drutu miedzianego od światła elektrycznego oraz dwie żarówki po 100 świec. Jakkolwiek szkoda wynosi tylko około 60 zł, to kradzież z uwagi na zniszczenie urządzeń publicznych trzeba uznać za wandalizm, który najostrożniej napiętnować należy. Sprawcy winni być najsurowiej ukarani.

Wielki koncert religijny

urządza Związek Chórów Kościelnych okręgu bydgoskiego w niedzielę, dnia 12 bm. w Resursie Kupieckiej.

Koncert ten zapowiada się bardzo interesująco, gdyż biorą w nim czynny udział chóry kościelne wszystkich parafii bydgoskich i przedmieść. Wykonane będą utwory kompozytorów: Szamotulskiego, Kromolickiego, Gomółki, Gorczyńskiego, Zielenieckiego, Palestriny. Początek koncertu o godzinie 20-tej. Wstęp 50 gr i 1 zł.

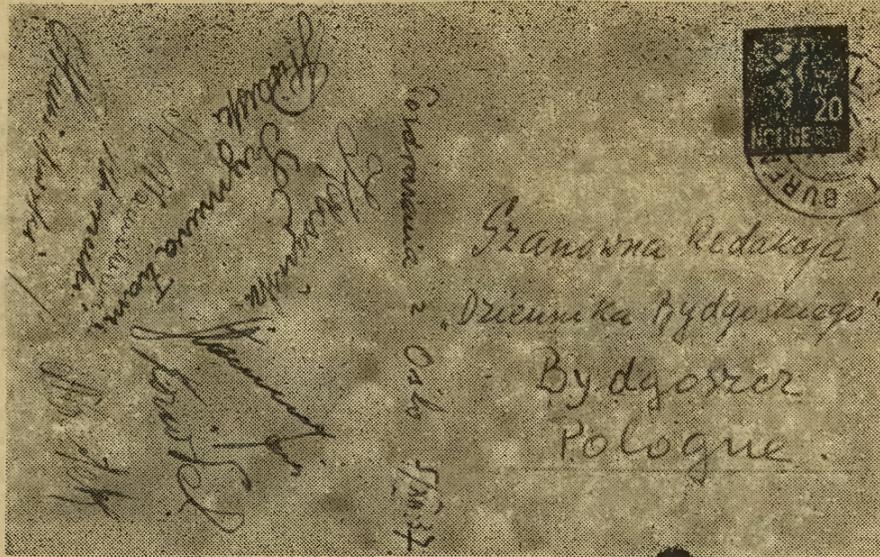
Szan. Obywatelstwo prosimy o szerokie wsparcie tej poważnej imprezy.

— **Oflarności publicznej serdecznie polecamy** starszą osobę 60-letnią, zlamaną życiem, pogrążoną w biedzie, nie posiadającą żadnych dochodów, a w dodatku trawioną chorobą. Hetmańska 4 — oto adres, pod którym prosimy skierowywać ofiary.

— **Karnawałowa rewia mody.** W niedzielę 12 grudnia rb. o godz. 17-ej w sali malinowej „Pod Orłem“ Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety wespół z firmą St. Grzegorzewski i przy współudziale firm: F. Jaworski (futry), Waleria Hinkel (kapelusze) i Wł. Hoffmann (fryzury) organizuje wielką karnawałową rewiew mody. Atrakcje: wesole monolog i ceneransjerka w wykonaniu artysty-amatora p. Soboty oraz balet aleksandryjski, cieszący się zasłużoną sławą. Zysk na ochronki i świetlice dla najbiedniejszych dzieci.

SPORT

Pozdrowienia z Oslo



nadesłał nam zespół naszych bokserów: Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura, Klimecki, Pisarski i trener drużyny polskiej Stamm.

Polscy bokserzy biją Danię 10:6.

W Danii, w miejscowości Nykoebing rozegrany został w środę wieczorem międzynarodowy mecz bokserów pomiędzy reprezentacją Polski, która walczyła pod nazwą reprezentacji Warszawy, a reprezentacją Danii. Zwyciężyli polscy bokserzy w stosunku 10:6.

Sensacja meczu były porażki Pisarskiego i Kolczyńskiego. Trzecią porażkę poniósł bardzo słaby Klimecki.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: w wadze muszej Rotholc pokonał Henriksena, w kogucie Koziołek wygrał z Dworakiem, w piórkowej Czortek zwyciężył Cerina, w lekkiej

Woźniakiewicz znokautował w trzeciej rundzie Larsona, w półśredniej Kolczyński uległ Kopsowi, w średniej Pisarski przegrał z Nielsenem, w półciężkiej Szymura odniósł zwycięstwo nad Jensenem, w ciężkiej Klimecki przegrał z Hermansenem.

PRASA NORWESKA O MECZU Z POLSKĄ.

Oslo. Prasa norweska obszernie omawia zwycięstwo bokserów polskich nad reprezentacją Norwegii. Prasa nazywa Polaków najsilniejszym zespołem bokserkim Europy. Mimo, że nie wszyscy polscy bokserzy wypadli dobrze, dzienniki norweskie uważają jednak wynik za sprawiedliwy.

TYLKO BYDGOSZCZANE ZDOBYWAJĄ PUNKTY.

Warszawa bije zdecydowanie Pomorze 11:5.

Rozegrany w Warszawie mecz bokserów pomiędzy reprezentacją Warszawy i Pomorza zakończył się zdecydowanym zwycięstwem bokserów Warszawy w stosunku 11:5. Warszawa górowała bezsprzecznie nad przeciwnikiem i wygrała zasłużenie, chociaż w zbyt wysokim stosunku. Największymi niespodziankami były porażki Krzezińskiego i Lelewskiego. Krzeziński zresztą został skrzywdzony przez sędziów. Niemniej na zwycięstwo nie zastąpił. Remis najbardziej odpowiadałby stosunkowi sił.

Mecz rozegrany w olbrzymiej sali cyrku nie wywołał w Warszawie większego zainteresowania. Wyniki poszczególnych walk: W muszej Jarmuszewski (Pomorze) przegrał z Rundsteinem (Warszawa). Rundstein

nie zaimponował, niemniej wygrał zasłużenie.

W kogucie Wojtkowiak (P) pokonał Millera na punkty.

W piórkowej Krzeziński (P) nieoczekiwanie przegrał z Sieradziem.

W lekkiej Juchnicki uległ Rosenblumowi (W).

W półśredniej Lelewski (P) został niespodziewanie pokonany przez Janczaka.

W średniej Urbaniakowi (P) przyznano remis z Calką. Pierwsze dwie rundy należały do Urbaniaka, w trzeciej górował zdecydowanie Calka, ale nie na tyle, aby wyrównać stracone punkty.

W półciężkiej Archacki (W) pokonał minimalną przewagą punktów Weznera.

W ciężkiej Łukowski (P) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Albertem. Ten ostatni po pierwszym uderzeniu znalazł się na deskach do siedmiu, a po drugim uderzeniu poddał się.

na Foli RADIOWEJ

Piątek, 10 grudnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty).
8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Chrzcziny w Lobzowie” — słuchowisko. 11,40: Gra Gaspar Cassado (wiolonczela). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: „Poczytajmy sobie” — przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci. 16,00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rekasza (ze Lwowa). 16,15: Walce i serenady w wyk. tria rozgłośni poznańskiej. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: „Co z alabastru robia w polskiej chacie” — pogadanka (ze Lwowa). 17,15: Utwory wokalne w wyk. Małgorzaty Szirmai-Seemann — sopran i Konrada Zelenchowskiego — baryton. 17,50: Przegląd wydawnictw. 18,00: Wiadomości sportowe. Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18,10: Zespoły wokalne w operetkach (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Pieśni poddasza — kurant staroświecki. Wyk.: Lena Zelichowska, Edmund Zayenda i Leon Schiller. 19,30: Nieznane pieśni ludowe, śląskie w wykonaniu chóru meńskiego Stow. Prac. m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego. Słowo wstępne wygł. L. Janicki (z Katowic). 19,50: Pogadanka

aktualna. 20,00: Koncert symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmonii warszawskiej i Wanda Wermińska (śpiew). Koncert poprzedzi pogadanka dr. Alicji Simonówny. W przerwie ok. godz. 21,00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Ryszard Wagner (płyty) 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty) 18,10: Program na jutro. 18,15: Tańce ludowe z Kujaw w układzie Wiktora Jantara w wyk. orkiestry ludowej pod dyr. J. M. Wieczorka. 18,40: „Dwa miasta — Gnień i Tczew” — odczyt wygłosi dr Kazimierz Mężynski. 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,35: Wieczór muzyczny u Mozarta. Lahti. 19,05: Koncert symfoniczny. Budapeszt. 20,00: Koncert orkiestry operowej. Londyn Reg. 20,30: Muzyka taneczna z Ameryki. Bruksela flam. 21,00: Koncert orkiestry symf. Mediolan. 21,00: „Kwiat Hawaju”, operetka Abrahama. Deutschland. 22,30: Muzyka lekka. Budapeszt. 23,05: Muzyka cygańska. Radio-Paris. 24,00: „Azja w obrazkach” — koncert nocny. Sztuttgart. 24,00: Koncert nocny.

WARSZAWA — LUBLIN 13:3.

Lublin. Rezerwowa reprezentacja Warszawy rozegrała mecz bokserów w Lublinie z reprezentacją Lublina, bijąc ją w wysokim stosunku 13:3.

RUCH NIE ODPOCZYWA.

Katowice. W środę rozegrany został w Wielkich Hajdukach mecz piłkarski pomiędzy b. mistrzem Polski Ruchem a Pocztowym P. W. Katowice. Ruch wygrał w stosunku 5:4 (2:0). Ruch wystąpił bez Tatusia, Peterka i Czempisza.

WALNE ZEBRANIE POM. OKR. PZP.

Wczoraj odbyło się w ratuszu bydgoskim walne zebranie Pom. Okr. Pol. Zw. Piływackiego. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w dniu jutrzejszym.

OZN w Bydgoszczy dał znak życia.

W sprawie wystąpienia pani Ginety Wojnarowiczowej w Toruniu, zarząd Obozu Zjednoczenia Narodowego w Bydgoszczy na zebraniu dnia 1 grudnia rb. zajął następujące stanowisko:

Wystąpienie p. Ginety-Wojnarowiczowej potępiamy jako czyn nieodpowiedzialnej jednostki.

Jest ono szkodliwe dla akcji zjednoczenia narodowego oraz krzywdzące Pomorzanie, którzy swymi swymi dali dostateczne dowody prawdziwego patriotyzmu.

Prezes okręgu: poseł Z. Sioda
Prezes oddziału: prof. S. Góralczyk
Sekretarz okręgu: Cz. Łoboda.

Z nędzy targnął się na życie.

Ub. niedzieli wieczorem znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych bezrobotny Czesław Jankowski, zam. przy ulicy Szczecińskiej 10 w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Donończy w porę zauważyli wijącego się w bólach desperata i zawezwali natychmiast lekarza pogotowia ratunkowego, dzięki czemu udało się bezrobotnego uratować. Przyczyną zamachu samobójczego była nędza i brak pracy.

Globetrotterzy oszustami.

Policja bydgoska osadziła w areszcie małżonków Stanisława i Marię Pałaszkiwiczów, pochodzących z Warszawy, lecz bez stałego miejsca zamieszkania, którzy zbiegli datki na podróż naokoło świata wśród bydgoskiego obywatelstwa. Jak się okazało, utrzymująca się z nabierania ludzi para globetrotterów dopuściła się fałszowania pieczęci władz państwowych i podpisów wyższych urzędników w księdze poleceń, którą wszędzie pokazywali.

Premiery kinowe.

„ZIELONY SYGNAŁ” (kino „Kryształ”).

Czy wolno lekarzowi popełnić błąd podczas operacji? Nie wolno, ale może się to zdarzyć. Jeden ułamek sekundy wystarczył, że pacjentka zmarła na stole operacyjnym, lekarz zламаł sobie karierę, a bohater filmu „Zielony sygnał” opuścił szpital i udał się w okolicę dotkniętą febrą plamistą. Tam poddaje się doświadczeniu dla wynalezienia szczerpionki przeciw śmiertelnej chorobie, szerzonej przez kleszczyki. Jest to więc druga po filmie o Pasteurze historia lekarza, poświęcającego się dla postępu współczesnej medycyny. Temat przerobiony z ciekawej powieści Lloyda Douglasa. Reżyseria Franka Borzage'a wydobyla z niej maksimum elementu filmowego, tworząc w każdym razie całość o dużej wartości artystycznej i szlachetnej tendencji moralnej. Rolę lekarza gra z przekonującą siłą wyrazu, w szlachetnym stylu bohatera postaci uczonego, znany aktor Errol Flynn. Partnerką jego jest piękna Anita Luise i przyćmiewająca ją siłą ekspresji druga partnerka, wschodząca gwiazda filmowa Margaret Lindsay. Bardzo sugestywną postacią pastora-filozofa stworzył Cedric Hardwicke Dekoracje, laboratorium dostosowane do drobiazgową naturalnością. Poza tym nowy tygodnik i in.

„NARODZINY GWIAZDY” (kino „Apollo”).

Nie każda artystka filmowa zdobywa sławę i stanowisko z taką łatwością, jak to sobie wyobrażają liczni kandydaci do filmu. Patrzymy niekiedy na aktora lub aktorkę, nie zdając sobie sprawy z przeżyć ich w czasie zdobywania czołowego miejsca na filmie. Tymczasem... ale o tym najlepiej nas zapozna dramat pt. „Narodziny gwiazdy”, w którym bohaterka pragnie za wszelką cenę dostać się przed jupiter filmowe. Przeszła wiele, pozyskała nawet miłość najlepszego aktora filmowego, niestety alkoholika, wreszcie została gwiazdą. Film ten ukazuje zakulisowe dzieje wytwórni filmowej, cały w kolorach naturalnych, stanowi niezwykle atrakcyjną dla widzów. Przy czym obsada w której przewodzi Janet Gaynor, Fredric Masch i Adolf Menjou jest pierwszorzędną. Konsekwentną grę Gaynor, jej sympatyczną sylwetkę adeptki filmowej śledzi się z ogromnym zainteresowaniem. Nie mniej ciekawa jest wystawa i urządzenie wytwórni. Kogo interesują zakulisowe machinacje filmowe, winien zobaczyć „Narodziny gwiazdy”. Prócz tego nadprogram tygodnik, kronika i in.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 9 grudnia 1937 r.

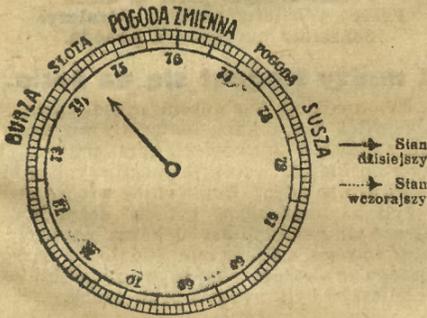
KALENDARZYK.

Dziś: Lookadii, Walerii.
Jutro: Najśw. M. P. Loretańskiej
Wschód słońca o godzinie 7.57.
Zachód słońca o godzinie 15.47.

Stan pogody.

Lekki mróz i śniegi.

Z północy napływa nad Polskę w warstwie przyziemnej mroźne powietrze polarno-kontynentalne. Ponad tą masą znajduje się znacznie cieplejsze powietrze, napływające z południa. Wobec takiego układu atmosfery utrzymuje się nad całym niemal krajem zachmurzenie warstwowe, często występują mgły lub drobne opady śnieżne. Temperatura o godzinie 14-tej wynosiła: 1 st. w Krakowie, -1 w Kielcach, -2 w Warszawie, -3 w Łodzi, -4 w Gdyni, -5 w Bydgoszczy, -6 w Poznaniu, -7 w Białymostku, -9 w Grodnie, -12 w Suwałkach.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstw. „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Zagubione szczęście”.
As: „Zaginiona wyspa”.
Mars: „Droga do Rio”.
Świt: „Gwiazda Riwier”.
—o—

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem” — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska” — Jakubskie Przedmieście.
—o—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Popularne przedstawienia „Gęsi i gąsek”
Michała Bałuckiego.

Geny miejsce od 25 gr do 2,10 zł.

W sobotę i niedzielę, dnia 11 i 12 bm. o godz. 20-tej na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej odbędą się popularne przedstawienia uroczej, pogodnej, zawsze aktualnej komedii Michała Bałuckiego p. t. „Gęsi i gąski”.

Hallo! Hallo! Grzeczne dzieci!

Teatr Ziemi Pomorskiej powtarza uroczą bajkę „Leśniczanka Basia u króla Stasia”.

W sobotę 11 bm. o godz. 16-tej i w niedzielę 12 bm. o godz. 12-tej Teatr Ziemi Pomorskiej powtarza przepiękną bajkę Wandy Trojanowskiej p. t. „Leśniczanka Basia u króla Stasia”.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza się o wczesne nabywanie biletów w drogerii Foto-Szady przy Rynku Staromiejskim 33.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 9 bm. godz. 20 Toruń: „Lato w Nohant”.

Sobota 11 bm. Toruń: godz. 16 „Leśniczanka Basia u króla Stasia”, godz. 20 „Gęsi i gąski”.

Wojewoda pom. wyjechał do Warszawy.

We wtorek, dnia 7 grudnia p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał do Warszawy, gdzie tegoż dnia odbyło się pod jego przewodnictwem posiedzenie rady fundacyjnej funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą.

Przeczytajcie i przygotujcie się

Nadchodząca zima nęci urokiem białych harców. Gonitwy po lodzie i wspaniałe zjazdy! Rozradowane bractwo, zdrowi chłopcy, panie i panowie syci i dobrze ubrani. Co wolisz Sławsko czy Krynice — a może Zakopane z Kasprowym? — A kuli, skiringi i narty, bridze? A potem karawał przeciwie!... Dancin, zabawy, tańce, muzyka. A dalej? — znowu narty, tańce i ochota...

I słusznie. Każdą wolną chwilę trzeba obrócić na ruch, radość i hart!

Ale... jest i drugie oblicze mroźnej zimy. Woda w misce zamraża nawet w odległym od okna kącie izby. Kto ma buty, może wyjść i na mróz, reszta siedzi w budzie czy baraku i jak może zatyka resztki okien. Jednak ktoś wyjść przeciwie musi — nie na dancin, ani narty — trochę, trochę choćby jakiegokolwiek pracy! Starsi nie koniecznie, ale dzieci jeść coś przeciwie muszą!

Wraca. Słychać stuk otrzepywanych ze śniegu butów — a tu w izbie w serecach i serduszkach nadzieja, nadzieja co za gardło chwytą!

Wchodzi ojciec — kilka polan upada ze stukiem na podłogę. Zdobył tylko tyle. Chwilę chociaż ciepłej będzie. Ukradł czy pożyczyl? — nikt z Was nie zapyta.

A innym razem, gdy niczym powrócił? Siada w kącie i myśli. Nikt nie pyta. Nikt nie odpowiada. A on? Modli się, czy przeklina? Nikt z Was nie odpowie.

Zbiórki zbędnej odzieży i obuwia na rzecz biednych przeprowadza na terenie naszego miasta hufiec męski harcerzy i to w dniach 13 i 15 grudnia br.

Zwracamy się do społeczeństwa z gorącą prośbą o przygotowanie na czas zbiórki zbędnej odzieży którą my harcerze sami odbierzemy.

100 procentowy przyrost członków w Tow. Gimn. „Sokół”.

Z walnego zebrania Tow. Gimn. „Sokół” w Toruniu.

W środę, dnia 8 bm. w sali Książęcej Dworu Artusa odbyło się walne zgromadzenie gniazda I-go Tow. Gimn. „Sokół” w Toruniu. Zebranie zagał w obecności 80 członków przez gniazda dh Lenzion. Następnie przez powstanie z miejsc uczczono zmarłych w ostatnim roku członków sp. dh. Romana Słojkowskiego, Kazimierza Zielińskiego i Stefanię Lewandowską.

Na życzenie zebranych przewodniczącym walnego zgromadzenia został dh Lenzion. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przystąpiono do sprawozdań członków zarządu: prezesa, sekretarza, skarbnika, naczelnika, gospodarza i komisji rewizyjnej. Ze sprawozdań tych wynika, że Tow. Gimn. „Sokół” rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie, o czym świadczy wzrost członków gniazda w ostatnim roku o 100 proc. do 235 członków. „Sokół” urządził w ostatnim roku szereg

występów w Teatrze Ziemi Pomorskiej, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Ponadto zorganizował występ na boisku miejskim na rzecz LOPP. Członkowie Towarzystwa brali udział w zawodach okręgowych i dzielnicowych Sokoła. Ponadto uczestniczyli licznie w zlocie związkowym w Katowicach.

Nad sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, po czym zebrani udzielili zarządowi absolutorium. Następnie przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1938, wyrażający się cyfrą 1.930 zł. W wyborach uzupełniających jako nowy członek zarządu wszedł dh mecenas Paulus.

Do komisji rewizyjnej weszli: dh Makowiak, Kotliński i Piątkowski, a w skład sądu honorowego dh. Dawid, Januszkiwicz, Krańcki i Szulist. W wolnych głosach wygłosił m. in. przemówienie współzałożyciel gniazda członek honorowy Jakób Sulecki, które przyjęto huczynymi oklaskami. Walne zgromadzenie zakończono o godz. 20.

Kradzieże, kradzieże...

Ludwika Dybowska, zam. przy ul. Różanej 5 w Toruniu zgłosiła o kradzieży pierzyny i płaszcza wartości 95 zł. Kradzieży tej mogli i podobno mieli dokonać sublokatorzy Dybowskiej. (Ładne towarzystwo tam mieszka — nie ma co mówić).

Do niezamkniętego mieszkania Heleny Lamparskiej, zam. przy ul. Warszawskiej 2 zakradli się złodzieje, którzy skradli z szuflady stołu portmonetkę z zawartością 25 zł. Niej. Marta Maśl. podejrzana jest o to, iż „maczała w tym paluszek”.

Nieznani sprawcy skradli z piwnicy Jana Popiołka w Podgórzu 50 kg mięsa, wartości 100 zł. Po sprawcach i mięsie nie ma śladu.

Przykrość spotkała obywatela podgórskiego Czesława Grześkiewicza, któremu skradziono zegarek, umieszczony w postumencie marmurowym, wartości 25 zł.

Ludzie bez skrupułów skradli Władysławowi Krzywdzińskiemu w Rogówku, powiatu toruńskiego, futro, palto, parę butów i teczkę skórzaną, ogólnej wartości 280 zł.

I wreszcie amatorzy świni dostali się do chlewu Hugona Pelauera w Czarnowie, w pow. toruńskim i skradli 2 świnię wartości 240 zł.

We wszystkich wyżej wymienionych sprawach dochodzenia prowadzi policja.

Odczyt Ossendowskiego w Toruniu.

W ramach wieczorów literackich T. C. L., rozpoczętych wiosną bieżącego roku odczytem Gustawa Morcinka, Koło toruńskie Tow. Czytelników Ludowych urządziło w Toruniu we środę 15 grudnia br. o godz. 19,30 w auli Państwowego

Gimnazjum Męskiego im. Kopernika odczyt znanego współczesnego pisarza i podróżnika polskiego Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego p. t. „Tragedia słonecznej krainy”.

Jasełka na rzecz ubogich.

Jasełka dzieci z ochronki im. bł. Jana Bosco na Mokrem odbędą się w niedzielę 12 bm. o godz. 16,30 w sali KPW przy ul. Grudziądzkiej 5. Bilety za minimalną opłatą nabywać można uprzednio u ss. Elżbietańek przy ul. Kościuszki 30 oraz w kancelarii parafialnej Chrystusa Króla, a w niedzielę przy kasie.

Czysty zysk przeznacza się na rzecz ubogich dzieci teje ochronki. Moli wykonawcy imprezy proszą serdecznie rodziców oraz sympatyków o jak najliczniejsze przybycie.

Jak Polska przyjęła chrzest?

Wiadomo ogólnie o roli Dąbrówki w przyjęciu chrztu przez Mieszka I, ale skąd przyszły pierwsze misje do Polski, a także w jakim stosunku do ówczesnej sytuacji politycznej pozostawało przyjęcie chrztu przez Polskę?

Te wszystkie zagadnienia będą przedmiotem przedostatniego w bieżącej serii „piątek Uniwersytetu Poznańskiego” dnia 10 bm. o godz. 19,30 w auli gimnazjum im. Kopernika w Toruniu. Odczyt wygłosi prof. U. P. Zygmun Wojciechowski. Wstęp 25 i 15 gr.

Spotkanie towarzyskie LMK.

Liga Morska i Kolonialna oddział Toruń—Bydgoskie Przedm., urządziła dnia 9 grudnia 1937 r. w czwartek spotkanie towarzyskie, w kawiarni — Esplanada.

Podczas spotkania towarzyskiego będzie przegrywała nowa przebojowa orkiestra, słynnego kapelmistrza i kompozytora „Uzdowskiego”, również program kabaretowy będzie bodajże najwspanialszy, o czym mówi już samo zestawienie tegoż programu:

1. Atrakcja Londynu „DiDi”?? 2. Wytworny duet damski „Sister Harys” królowe piękności. 3. Salonowy dystyngowany duet „Osten” z Wintergarten Berlin.

Uwaga! Podczas spotkania towarzyskiego będzie już czynny nowootwarty „Coctail Bar”. Wstęp wolne datki. Początek o godz. 21.

— Choroby dziecięce. W klinikach dla dzieci stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa” już przy małych, a uporczywych zaparciach z dobroczynnym wynikiem.

Ze sportu.

Tabela punktacyjna mistrzostw Pomorza w siatkówce żeńskiej.

Po niedzielnym zwycięstwie drużyny żeńskiej KS ZS (Toruń) nad bydgoską KPW w stosunku 2:0, tabela punktacyjna mistrzostw Pomorza w siatkówce żeńskiej przedstawia się następująco:
1) Sokół (Grudziądz), 2) KS ZS Toruń, 3) KPW Pomorzanie Toruń, 4) KPW Bydgoszcz, 5) Sokół (Toruń).

Odwolanie spotkania bokserskiego Bałtyk — Gryf.

Zapowiedziany na niedzielę, 12 bm. mecz bokserski w Toruniu o mistrz. Pomorza pomiędzy drużynami Bałtyk Gdnia a Gryfem Toruń nie odbędzie się. Termin meczu na prośbę Bałtyku przełożony został na dzień 2 stycznia 1938 r.

TKS zlat się z KS KPW Pomorzaniem.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w tych dniach po kilkunastu latach istnienia, dawniej ligowy Toruński Klub Sportowy 29 przestał istnieć. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 24 listopada br. postanowiono przystąpić do najsilniejszego klubu sportowego Pomorza KS KPW Pomorzanie Toruń.

Zarząd Pom. OZPN fuzję tę zatwierdził i już w wiosennych rozgrywkach A-klasowych zamiast TKS 29 wystąpi KPW Pomorzanie.

Pomorzanie po uzyskaniu doskonałej drużyny piłkarskiej będzie niewątpliwie najsilniejszym i najwzrostomniejszym klubem sportowym nie tylko Pomorza, ale i Polski.

Wicemistrz Europy w koszykówce — AZS Poznań dwa razy wygrał i raz przegrał w Toruniu.

W dniu wczorajszym gościł w Toruniu mistrz Polski i akademicki wicemistrz świata AZS (Poznań), rozgrywając mecze w siatkówce i koszykówce.

W koszykówce AZS pokonał przed poł. drużyny KS KPW Pomorzanie w stosunku 34:21, po południu zaś reprezentację m. Torunia w stosunku 64:17 (35:2).

W siatkówce natomiast poznańscy ulegli doskonałej drużynie Zw. Strzeleckiego w stosunku 2:0.

Mistrz Polski, grając w swym najlepszym składzie z Różyckim, Czaplickim, Śmigielskim i Gendą na czele, pokazał grę naprawdę ładną i godną mistrza, jednakowoż wysoką porażkę reprezentacji Torunia tłumaczyć należy jedynie złym zestawieniem drużyny.

Publiczności przeszło 700 osób.

Dwa mecze siatkówki o mistrzostwo Pomorza w Toruniu.

W Toruniu odbyły się dwa mecze siatkówki o mistrzostwo Pomorza. W pierwszym WKS Start (Bydgoszcz) pokonał KSM Toruń w stosunku 2:0. W drugim zaś drużyna bydgoska uległa drużynie toruńskiej WKS Sęp również 2:0.

Po ostatnich rozgrywkach tabela punktacyjna mistrzostw Pomorza przedstawia się następująco: 1) KS ZS Toruń — 9 gier, pkt. 7:2, 2) WKS Sęp Toruń 8 — 6:2, 3) Pomorzanie Toruń 8 — 6:2, 4) WKS Start Bydgoszcz 7 — 3:4, 5) Sokół Grudziądz 10 — 3:10, 6) KSM Toruń 8 — 0:8.

SOWIECKA NOC ŚW. BARTŁOŚCIEJA.

Stalin czyta o nocy św. Bartłomieja. Następnie zwraca się do swego sekretarza: — Trzeba u nas urządzić noc św. Bartłomieja, ale taką polarną... żeby trwała sześć miesięcy...

Krzyże zasługi na piersiach bydgoszczan.

Za zasługi na polu pracy społecznej nadał Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski srebrne krzyże zasługi m. in. pani Zofii Barciszewskiej, pani Eugenii Osmólskiej, pp. Władysławowi Pałaszewskiemu, Ludwikowi Stojowskiemu, Romanowi Suszyckiemu, Władysławowi Wittstockowi, Piotrowi Włodarkiewiczowi, Marcinowi Wołoszyńskiemu, Stefanowi Załęskiemu i Zofii Żyromskiej — w Bydgoszczy, tudzież burmistrzowi miasta Fordonu p. Wacławowi Wawrzyniakowi i p. Janowi Weiznerowskiemu w Brzozie.

Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej srebrny krzyż zasługi otrzymali pp. Kazimierz Sokolowski, Kazimierz Kujawski i Wacław Millner.

Za zasługi na polu przysposobienia wojkowego i wychowania fizycznego srebrny krzyż zasługi nadano p. Władysławowi Zewickiemu.

Za zasługi na polu pracy w bankowości: pp. Bronisławie Ceglarskiej i Alojzemu Wojciechowskiemu — wicedyrektorowi oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Po raz drugi za pracę społeczną srebrny krzyż otrzymała pp. Helena Stabrowska.

W Białosłiwu zawiązało się koło Stronnictwa Pracy.

Dnia 8 grudnia rb. odbyło się w Białosłiwie w powiecie wyrzyskim zebranie informacyjne celem utworzenia koła Stronnictwa Pracy. Po wysłuchaniu referatów pp. plk. w st. sp. Adama Niedzielskiego i red. Nowakowskiego z Bydgoszczy, 45 osób zapisało się do koła białosłiwskiego. Do zarządu tymczasowego wybrano pp. Feliksa Cyrycha — prezesem, Józefa Kopnickiego — zastępcą prezesa, Gromadzkiego — sekretarzem, Mikołaja Dukiewicza — zast. sekretarza i Jarzębowski — skarbnikiem.

Ogólne zebranie czeladzi rzemieślniczej.

Prezisi towarzystw czeladniczo-rzemieślniczych zwołują na dzień 12 grudnia, godzinę 14 **wielkie zebranie wszystkich czeladników**, zatrudnionych w fabrykach, składach i warsztatach pracy na terenie miasta Bydgoszczy — do dużej sali Resursy Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej.

Napadnięty.

W środę w godzinach rannych pobity został 39-letni murarz Jan Przybyliński, zam. przy ul. Bielickiej 11. Napadu dokonał jeden z sąsiadów na ulicy, kiedy P. zdążył do kościoła, zadając mu jakimś tępym narzędziem kilka ran na głowie, powodujących duży wylew krwi. Do ofiary zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który opatrzył rany. Policja spisala protokół.

Wandale.

W nocy na wtorek dotąd niewykryci złodzieje zerwali na szkodę Państwowego Zarządu Wodnego przy nowym kanale obok ul. Młyńskiej przewody światła elektrycznego i skradli przeszło 300 m drutu miedzianego od światła elektrycznego oraz dwie żarówki po 100 świec. Jakkolwiek szkoda wynosi tylko około 60 zł, to kradzież z uwagi na zniszczenie urządzeń publicznych trzeba uznać za wandalizm, który najostrożniej napiętnować należy. Sprawcy winni być najsurowiej ukarani.

Wielki koncert religijny

urządza Związek Chórów Kościelnych okręgu bydgoskiego w niedzielę, dnia 12 bm. w Resursie Kupieckiej.

Koncert ten zapowiada się bardzo interesująco, gdyż biorą w nim czynny udział chóry kościelne wszystkich parafii bydgoskich i przedmieść. Wykonane będą utwory kompozytorów: Szamotulskiego, Kromolickiego, Gomółki, Gorczyńskiego, Zielenkiego, Palestriny. Początek koncertu o godzinie 20-tej. Wstęp 50 gr i 1 zł.

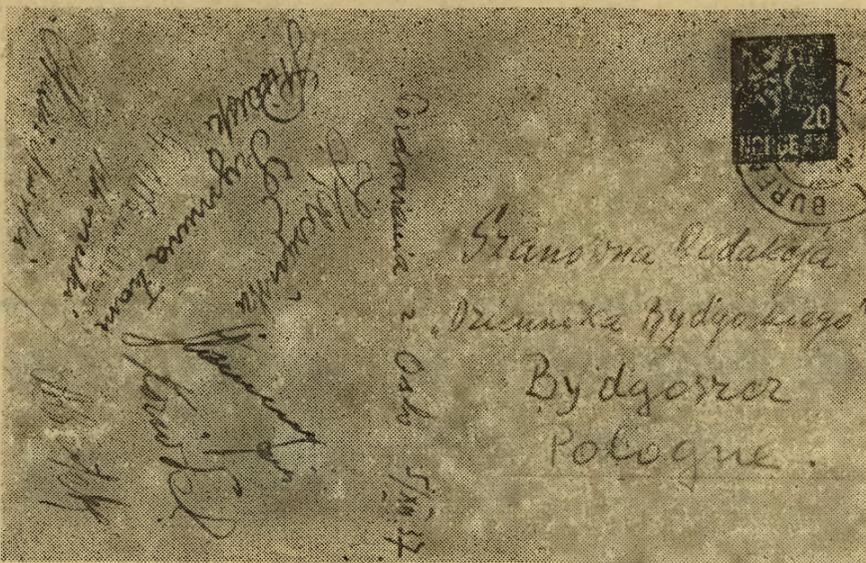
Szan. Obywatelstwo prosimy o szerokie poparcie tej poważnej imprezy.

— **Ofiarności publicznej serdecznie polecamy** starszą osobę 60-letnią, zlamaną życiem, pogrążoną w biedzie, nie posiadającą żadnych dochodów, a w dodatku trawioną chorobą. Hetmańska 4 — oto adres, pod którym prosimy skierowywać ofiary.

— **Karnawałowa rewia mody.** W niedzielę 12 grudnia rb. o godz. 17-iej w sali malinowej „Pod Orłem” Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wespół z firmą St. Grzegorzewski i przy współudziale firm: F. Jaworski, 18,30; Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Pieśni poddasza — kurant starożywiecki. Wyk.: Lena Zelichowska, Edmund Zawenda i Leon Schiller. 19,39: Nieznane pieśni ludowe śląskie w wykonaniu chóru męskiego Stow. Prac. m. Katowice pod dyr. Leopolda Janickiego. Stowo wstępne wygł. L. Janicki (z Katowic). 19,50: Pogadanka

SPORT

Pozdrowienia z Oslo



nadesłał nam zespół naszych bokserów: Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura, Klimecki, Piarski i trener drużyny polskiej Stamm.

Polscy bokserzy biją Danię 10:6.

W Danii, w miejscowości Nykoebing rozegrany został w środę wieczorem międzynarodowy mecz bokserów między reprezentacją Polski, która walczyła pod nazwą reprezentacji Warszawy, a reprezentacją Danii. **Zwyciężyli polscy bokserzy w stosunku 10:6.**

Sensacją meczu były porażki Pisarskiego i Kolczyńskiego. Trzecią porażkę poniósł bardzo słaby Klimecki.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: w wadze **muzej Rotholc** pokonał Henriksena, w **koguciej Koziołek** wygrał z Dworakiem, w **piórkowej Czortek** zwyciężył Cerina, w **lekkiej**

Woźniakiewicz znokautował w trzeciej rundzie Larsona, w **półśredniej Kolczyński** uległ Kopsowi, w **średniej Piarski** przegrał z Nielsenem, w **półciężkiej Szymura** odniósł zwycięstwo nad Jensenem, w **ciężkiej Klimecki** przegrał z Hermansenem.

PRASA NORWESKA O MECZU Z POLSKĄ.

Oslo. Prasa norweska obszernie omawia zwycięstwo bokserów polskich nad reprezentacją Norwegii. Prasa nazywa Polaków najsilniejszym zespołem bokserkim Europy. Mimo, że nie wszyscy polscy bokserzy wypadli dobrze, dzienniki norweskie uważają jednak wynik za sprawiedliwy.

TYLKO BYDGOSZCZANE ZDOBYWAJĄ PUNKTY.

Warszawa bije zdecydowanie Pomorze 11:5.

Rozegrany w Warszawie mecz bokserów między reprezentacjami Warszawy i Pomorza zakończył się zdecydowanym zwycięstwem bokserów Warszawy w **stosunku 11:5.** Warszawa górowała bezsprzecznie nad przeciwnikiem i wygrała zasłużenie, chociaż w **zbyt wysokim stosunku.** Największym niespodziankami były porażki **Krzemińskiego i Lelewskiego.** Krzemiński zresztą został skrzywdzony przez sędziów. Niemniej na zwycięstwo nie zasłużył. Remis najbardziej odpowiadałby stosunkowi sił.

Mecz rozegrany w olbrzymiej sali cyrku nie wywołał w Warszawie większego zainteresowania. Wyniki poszczególnych walk: w **muszej Jarmuszewski** (Pomorze) przegrał z Rundsteinem (Warszawa). Rundstein

nie zaimponował, niemniej wygrał zasłużenie.

W **koguciej Wojtkowiak** (P) pokonał Millera na punkty.

W **piórkowej Krzemiński** (P) nieoczekiwanie przegrał z Sieradzanem.

W **lekkiej Juchnicki** uległ Rosenblumowi (W).

W **półśredniej Lelewski** (P) został niespodziewanie pokonany przez Janczaka.

W **średniej Urbaniakowi** (P) przyznano remis z Całką. Pierwsze dwie rundy należały do Urbaniaka, w trzeciej górował zdecydowanie Całka, ale nie na tyle, żeby wyrównać stracone punkty.

W **półciężkiej Archacki** (W) pokonał minimalną przewagą punktów Weznera.

W **ciężkiej Lukowski** (P) wygrał przez k. o. w **pierwszej rundzie z Albertem.** Ten ostatni po pierwszym uderzeniu znalazł się na deskach do siedmiu, a po drugim uderzeniu poddał się.

na Foli RADIOWEJ

Piątek, 10 grudnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty). 8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Chrzcziny w Łobzowie” — słuchowisko. 11,40: Gra Gaspar Cassado (wionolczela). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: „Poczytajmy sobie” — przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci. 16,00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16,15: Walce i serenady w wyk. tria rozgłośni poznańskiej. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: „Co z alabastru robia w polskiej ehacie” — pogadanka (ze Lwowa). 17,15: Utwory wokalne w wyk. Małgorzaty Szirmai-Seemann — sopran i Konrada Zelechowskiego — baryton. 17,50: Przegląd wydawnictw. 18,00: Wiadomości sportowe. Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18,10: Zespoły wokalne w operetkach (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Pieśni poddasza — kurant starożywiecki. Wyk.: Lena Zelichowska, Edmund Zawenda i Leon Schiller. 19,39: Nieznane pieśni ludowe śląskie w wykonaniu chóru męskiego Stow. Prac. m. Katowice pod dyr. Leopolda Janickiego. Stowo wstępne wygł. L. Janicki (z Katowic). 19,50: Pogadanka

aktualna. 20,00: Koncert symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmonii warszawskiej i Wanda Wermińska (śpiew). Koncert poprzedzi pogadanka dr. Alicji Simonówny. W przerwie ok. godz. 21,00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Ryszard Wagner (płyty) 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty) 18,10: Program na jutro. 18,15: Tańce ludowe z Kujaw w układzie Wiktora Jantara w wyk. orkiestry ludowej pod dyr. J. M. Wiczorka. 18,40: „Dwa miasta — Gniew i Tczew” — odczyt wygłosi dr. Kazimierz Meżyński. 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,35: Wieczór muzyczny u Mozarta. Lahti. 19,05: Koncert symfoniczny. Budapeszt. 20,00: Koncert orkiestry operowej. Londyn Reg. 20,39: Muzyka taneczna z Ameryki. Bruksela flam. 21,00: Koncert orkiestry symf. Mediolan. 21,00: „Kwiat Hawaju”, operetka Abrahamama. Deutschland-sender. 22,30: Muzyka lekka. Budapeszt. 23,05: Muzyka cygańska. Radio-Paris. 24,00: „Azja w obrazkach” — koncert nocny. Sztuttgart. 24,00: Koncert nocny.

WARSZAWA — LUBLIN 13:3.

Lublin. Rezerwowa reprezentacja Warszawy rozegrała mecz bokserki w Lublinie z reprezentacją Lublina, bijąc ją w wysokim stosunku 13:3.

RUCH NIE ODPOCZYWA.

Katowice. W środę rozegrany został w Wielkich Hajdukach mecz piłkarski pomiędzy b. mistrzem Polski Ruchem a Poczto-wym P. W. Katowice. Ruch wygrał w stosunku 5:4 (2:0). Ruch wystąpił bez Tatusia, Peterka i Czempisza.

WALNE ZEBRANIE POM. OKR. PZP.

Wczoraj odbyło się w ratuszu bydgoskim walne zebranie Pom. Okr. Pol. Zw. Pływakiego. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w dniu jutrzejszym.

OZN w Bydgoszczy dał znak życia.

W sprawie wystąpienia pani Ginet-Wojnarowiczowej w Toruniu, zarząd Obozu Zjednoczenia Narodowego w Bydgoszczy na zebraniu dnia 1 grudnia rb. zajął następujące stanowisko:

Wystąpienie p. Ginet-Wojnarowiczowej potępiamy jako czyn nieodpowiedzialnej jednostki.

Jest ono szkodliwe dla akcji zjednoczenia narodowego oraz krzywdzące Pomorzanie, którzy czynami swymi dali dostateczne dowody prawdziwego patriotyzmu.

Prezes okręgu: poseł Z. Siłoda
Prezes oddziału: prof. S. Góralczyk
Sekretarz okręgu: Cz. Łoboda.

Z niedzy targnął się na życie.

Ub. niedzieli wieczorem znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych bezrobotny Czesław Jankowski, zam. przy ulicy Szczecińskiej 10 w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Domownicy w porę zauważyli wijącego się w bólach desperata i zawezwali natychmiast lekarza pogotowia ratunkowego, dzięki czemu udało się bezrobotnego uratować. Przyczyną zamachu samobójczego była nędza i brak pracy.

Globetrotterzy oszustami.

Policja bydgoska osadziła w areszcie małżonków Stanisława i Marię Pałaszewiczów, pochodzących z Warszawy, lecz bez stałego miejsca zamieszkania, którzy zbierali datki na podróż naokoło świata wśród bydgoskiego obywatelstwa. Jak się okazało, utrzymująca się z nabierania ludzi para globetrotterów dopuściła się fałszowania pieczęci władz państwowych i podpisów wyższych urzędników w księdze poleceń, która wszędzie pokazywali.

Premiecy kinowe.

„ZIELONY SYGNAŁ” (kino „Kryształ”).

Czy wolno lekarzowi popełnić błąd podczas operacji? Nie wolno, ale może się to zdarzyć. Jeden ułamek sekundy wystarczył, że pacjentka zmarła na stole operacyjnym, lekarz zламаł sobie karierę, a bohater filmu „Zielony sygnał” opuścił szpital i udał się w okolice dotkniętą febrą plamistą. Tam poddaje się doświadczeniu dla wynalezienia szczepionki przeciw śmiertelnej chorobie, szerzonej przez kleszczyki. Jest to więc druga po filmie o Pasteurze historia lekarza, poświęcającego się dla postępu współczesnej medycyny. Temat przerobiony z ciekawej powieści Lloyda Douglasa. Reżyseria Franka Borzage'a wydobyla z niej maksimum elementu filmowego, tworząc w każdym razie całość o dużej wartości artystycznej i szlachetnej tendencji moralnej. Rolę lekarza gra z przekonującą siłą wyrazu, w szlachetnym stylu bohatera postaci uczonego, znany aktor Errol Flynn. Partnerką jego jest piękna Anita Luise i przyćmiewająca ją siłą ekspresji druga partnerka, wschodząca gwiazda filmowa Margaret Lindsay. Bardzo sugestywna postać pastora-filozofa stworzył Cedric Hardwicke Dekoracje, laboratorium dostosowane z drobiażkową naturalnością. Poza tym nowy tygodnik i in.

„NARODZINY GWIAZDY” (Kino „Apollo”).

Nie każda artystka filmowa zdobywa sławę i stanowisko z taką łatwością, jak to sobie wyobrażają liczni kandydaci do filmu. Patrzymy niekiedy na aktora lub aktorkę, nie zdając sobie sprawy z przeżyć ich w czasie zdobywania czołowego miejsca na filmie. Tymczasem... ale o tym najpełniej nas zapozna dramat pt. „Narodziny gwiazdy”, w którym bohaterka pragnie za wszelką cenę dostać się przed jupiter filmowe. Przeszła wiele, pozyskała nawet miłość najlepszego aktora filmowego, niestety alkoholika, wreszcie została gwiazdą. Film ten ukazuje zakulisowe dzieje wytwórni filmowej, cały w kolorach naturalnych, stanowi niezwykłą atrakcję dla widzów. Przy czym obsada w której przewodzi Janet Gaynor, Fredric Masch i Adolf Menjou jest pierwszorzędna. Konsekwentną grę Gaynor, jej sympatyczną sylwetkę adeptki filmowej śledzi się z ogromnym zainteresowaniem. Nie mniej ciekawa jest wystawa i urządzenie wytwórni. Kogo interesują zakulisowe machinacje filmowe, winien zobaczyć „Narodziny gwiazdy”. Prócz tego nadprogram tygodnik, kronika i i e.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 9 grudnia 1937 r.

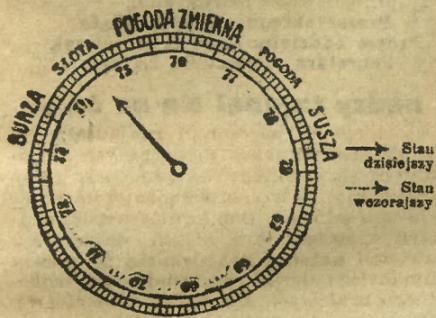
KALENDARZYK

Dziś: Leokadii, Walerii.
Jutro: Najśw. M. P. Loretańskiej.
Wschód słońca o godzinie 7.57.
Zachód słońca o godzinie 15.47.

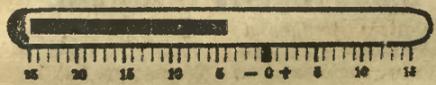
Stan pogody.

Lekki mróz i śniegi.

Z północy napływa nad Polskę w warstwie przyziemnej mroźne powietrze polarno-kontynentalne. Ponad tą masą znajduje się znacznie cieplejsze powietrze, napływające z południa. Wobec takiego układu atmosfery utrzymuje się nad całym niemal krajem zachmurzenie warstwowe, często występują mgły lub drobne opady śnieżne. Temperatura o godzinie 14-tej wynosiła: 1 st. w Krakowie, -1 w Kielcach, -2 w Warszawie, -3 w Łodzi, -4 w Gdyni, -5 w Bydgoszczy, -6 w Poznaniu, -7 w Białymstoku, -9 w Grodnie, -12 w Suwałkach.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA

Straż pożarna → 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny → 12-40. Gł. Kom. Policji → 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne → 23-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8-20. Dyżur w nocy, od godz. 20-8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, tel. 15-28.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI

Skwer Kościuszki → 15-70. Plac Kaszubski → 15-41; ul. Portowa → 25-62; Dworzec kolejowy → 15-40; Orłowo Morskie → 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. → 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Podwójny program: I. „Północ wola”, II. „Jego Ekscelencja Subiekt”.

BODEGA. Film przewyższający „Bengali” p. t. „Legia zatrąceńców”. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Sensacyjno egzotyczny film o światowej sławie pt. „Pe-Pe-Le Moko” oraz bog. y nadprogram.

Lido. Uroczą para kochanków Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy w przepięknym filmie miłosnym „Gdy kwitną bzy”. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo. Komedia sportowa p. t. „Mleczna droga”. Nadprogram tygodnik.

Polonia. Film o dziewczętach w miastach, które rwały się do życia: „Dziewczeta z Nowolipki” oraz tygodnik PAT.

Czarna kawa. W sobotę, dnia 11 grudnia 1937 r. odbędzie się czarna kawa Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków. Henryk Ładosz (wujaszek radiowy) recytować będzie pełne humoru felietony Wiecha, satyry, bajki, opowieści góralskie. Początek o godz. 20 w salach „Café Bałtyk” przy ul. 10 Lutego.

W pierwszym gdyńskim Salonie Zimowym

W niedzielę w południe pan wicekomisarz rządu inż. Szaniawski dokonał otwarcia pierwszego Salonu Zimowego związku zawodowego polskich artystów plastyków w Gdyni. Związek ten powstał niespełna rok temu, a utworzony został przez grupę gdyńskich plastyków stworzoną przy wieczorach czwartkowych. W skład grupy wchodzi artyści: Marian Szyszko-Bohusz, Zofia Szyszko-Bohuszowa, Zygmunt Cywiński, Anna Lityńska, Czesław Raczewski i Aleksander Wysocki. Grupa ta utworzyła Związek Artystów Plastyków, do którego weszli malarze, rzeźbiarze, graficy i architekci w liczbie 15 osób. Związek ten jest szóstym z kolei na ziemiach Rzeczypospolitej po Krakowskim, Warszawskim, Poznańskim, Łódzkim i Lwowskim, a należy do Związku Związków ogólnopolskiego, który znów wchodzi w skład międzynarodowej organiza-

cji plastyków z centralą w Brukseli.

Związek urządził dotąd trzy wystawy, obecna jest czwartą z kolei, a jako pierwszy Salon Zimowy ma specjalnie wysoką klasę.

Marian Szyszko-Bohusz podniósł w inauguracyjnym przemówieniu, że Zw. Gdyńskich Artystów Plastyków nie chce żadnego efekciarstwa i nie dopuścił na wystawę żadnego obrazu, któryby pochlebiał gustom mas, nie jest to „salon na sprzedaż”, lecz dla prawdziwych znawców i miłośników sztuki.

Wśród eksponatów wyróżnia się precudny maleńki obrazek Aleksandra Wysockiego, przedstawiający barkę na morzu. To morze przedziwne płynie, ta woda fałuje, leje się, przelewa, szumi, śpiewa, mieni się i żyje! Pełne ekspresji jest również puszyste, zacisne wnętrze Zygmunta Cywińskiego.

Tow. Przyjaciół Nauk w Gdyni.

Dnia 2 grudnia odbyło się w lokalu Instytutu Bałtyckiego pod przewodnictwem Jarosława Czarnińskiego zebranie konstytucyjne Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Gdyni w obecności mgr. Franciszka Sokoła, komisarza rządu i licznie zgromadzonych gdyńskich sfer naukowo-kulturalnych. Referat o celach i zadaniach nowoutworzonego towarzystwa wygłosił not. H. Chudziński, podkreślając wielkie jego znaczenie dla organizacji ruchu naukowo-kulturalnego nie tylko w Gdyni, ale również w północnych powiatach woj. pomorskiego. W dalszym ciągu obrad odczytano zalegalizowany przez władze administracyjne tekst statutu towarzystwa i dokonano wyboru władz w następującym składzie: prezes Jarosław Czarniński, I wiceprezes Henryk Chudziński,

II wiceprezes dr Zdzisław de Temseyre, skarbnik dr Józef Kulikowski, sekretarz mgr Józef Bieniasz. Członkowie zarządu: inż. Włodzimierz Szaniawski, dyr Józef Niemiec, mgr Stanisław Walewski i dr Kazimiera Jeżowa. Komisa rewizyjna: przewodniczący dr Józef Borowik, członkowie: Julian Rummel, dr Bolesław Kasprowicz; zastępcy: dyr Adam Szule, mec. Edward Manissally, inż. Jerzy Müller. Sąd honorowy: Adam Kozłowski, Bohdan Pałędzki, Czesław Maciejewski.

Działalność Tow. Przyjaciół Nauk uchwalono zainicjować około połowy stycznia 1938 r. publicznym zebraniem inauguracyjnym z wykładem naukowym w auli Państwowej Szkoły Morskiej.

17 rocznica Szkoły Morskiej.

W dniu 8 grudnia odbył się uroczysty obchód rocznicy Szkoły Morskiej z następującym programem:

Uroczyste nabożeństwo, sprawozdanie dyrektora Szkoły, przemówienia przedstawicieli absolwentów Szkoły, dekorowanie przez Dyrektora Departamentu Morskiego Min. P. i H. odznaczonych pracowników Szkoły, wręczenie nagród

sportowych uczniom i zwiedzanie pływalni.

Statek szkolny „Dar Pomorza” znajdujący się w drodze do Port of Spain na Trinidad nadesłał w związku z dorocznym świętem państwowej szkoły morskiej w Gdyni w dniu 8 bm. depeszę z życzeniami. Na statku jest wszystko w porządku, wszyscy zdrowi.

Pamiętajmy o obowiązku Pomocy Zimowej.

Nastają dla bezrobotnych tak ciężkie czasy, że potrzeba ludzi naprawdę silnych charakterem, żeby twarda walka o chleb codzienny nie sprowadziła ich na złą drogę. Ojciec, matka, a nawet dzieci — wszyscy szukają roboty choćby dorywczej za grosze, aby tylko zarobić na bochanek chleba.

gorzej jednak, gdy obowiązek utrzymania rodziny ponosi tylko ojciec, głowa rodziny, bo matka nie może odejść od małych dzieci i zostawić je bez opieki. Ale o ileż bezwzględnie jeszcze gorzej ma rodzina, gdzie głową rodziny jest matka — wdowa. Nie tak dawno temu, sondując wśród bezrobotnych opinię o akcji zimowej dożywiania, spotkaliśmy w Chylonii 35-letnią wdowę, matkę trojga dzieci w wieku od 2-5 lat. P. Redlarska jest wdową od roku. Mąż jej umarł po 2-letniej chorobie (gruźlica). Nasza rozmówczyni robi wrażenie kobiety schludnej i gospodarniej, tym skwapliwiej indagujemy ją, celem uzyskania i jej opinii o akcji zimowej.

Dowiadujemy się, że mimo, iż chodzi na posługi itp. pracy poza domem, nie może jednak poświęcać zbyt dużo, gdyż wprawdzie sąsiadzi są życzliwi i opiekują się jej dziećmi, ale nie może nadużyć ich dobroci i sama opiekuje się dziećmi. Przychodzi jej w tym wypadku z pomocą Opieka Społeczna, która uznając, że matka nie może tak małych dzieci pozostawiać bez opieki uchwiliła jej stałe mies. wsparcie. O dożywianiu zimowym wyraża się p. Redlarska jak najlepiej i przyznaje, że nie wiedziałaby po prostu, jak dzieciom postarać się o chleb, kartofle, mleko no i opał, gdyby nie pomoc ze strony życzliwego społeczeństwa.

W powyższym przykładzie znajdujemy niewątpliwie zapewnienie, że nasze najdrobniejsze nawet ofiary, składane na rzecz Komitetu Zimowej Pomocy idą w dużej mierze również na podtrzymanie ducha i energii takich dzielnych wdów jak p. Redlarska z Chylonii i stanowią gwarancję, że dzieci, wychowane w tak pojętej trosce będą kiedyś najlepszymi obywatelami.

Inwestycje kąpielowe w Orłowie.

Ostatnio w Komisariacie Rządu odbyła się konferencja w sprawach klimatycznych i kąpieliskowych z udziałem sfer miejscowych, przedstawicieli Województwa i prof. Sabatowskiego ze Lwowa. Prof. Sabatowski wskazał na wielkie walory lecznicze morza i przedstawił plan koniecznych inwestycji,

celem przedłużenia sezonu nadmorskiego. W myśl wywodów prof. Sabatowskiego, Orłowo jest najbardziej predystynowanym na zajęcie pierwszego miejsca wśród kąpielisk nadmorskich i wszelkie poczynania inwestycyjne jak: budowa łazienek, do kąpeli leczniczych, inhalatoriów, zakładów wodo-leczniczych, itp. powinny być przeprowadzane właśnie w Orłowie.

Flota handlowa wraca do Szanghaju.

Port w Szanghaju prawdopodobnie w najbliższym czasie uznany zostanie znowu za bezpieczny dla żeglugi. Wówczas statki linii Gdynia — Daleki Wschód będą mogły zabierać ładunki przeznaczone do Szanghaju, w związku z czym zainteresowani załadownicy mogą się już teraz porozumiewać ze swymi przedstawicielami na Dalekim Wschodzie, celem ustalenia i zorganizowania wysyłki towarów wyladowanych w innych portach.

Pracownicy umysłowi Gdyni łączą się.

W dniu 8 grudnia odbył się o godz. 12 w południu przy szczelnie zapełnionej sali w KPW wielki wiec prywatnych pracowników umysłowych. Rezolucje i sprawozdanie podamy obszernie w jutrzejszym numerze.

Dwa nowe dźwigi

na nabrzeżu francuskim.

Na nabrzeżu francuskim zostały ustawione dwa nowe dźwigi, oznaczone kolejnymi numerami 63 i 64. Dźwigi te wyposażone są w specjalne przejścia, umożliwiające przechodzenia pasażerów ze statku na I. piętro Dworca Morskiego.

Poświęcenie rzeźni — 10 lutego.

W dniu 8 lutego miało się odbyć poświęcenie rzeźni w Gdyni. Termin ten został jednak przesunięty na 10 lutego z powodu nieukończenia montażu maszyn.

Nie wolno niestety przekupniom

sprzedawać na ulicy drobnych ozdób choinkowych.

W związku z napływającymi już podaniami, Komisariat Rządu komunikuje, iż w roku bieżącym nie będzie wydawał zezwoleń na uliczną sprzedaż ozdób choinkowych, owoców, i słodyczy, wobec czego składanie podań w tym przedmiocie jest becelowe. Wyjątkowo będzie wydawał Komisariat Rządu zezwolenia na uliczną sprzedaż legalnie nabytych choinek i to w pierwszym rzędzie na placach Hal Targowych.

Zakład Wodociągów i Kanalizacji

przypomina właścicielom nieruchomości, że wobec nadchodzącej zimy należy zabezpieczyć przed zamarananiem urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, a przede wszystkim wodomierze. W razie wypadku uszkodzenia wodomierza należy bezzwłocznie zawiadomić pogotowie techniczne ZW i K (ul. Witomińska 29 tel. 17-34). Wobec obowiązku zabezpieczenia urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych przez właścicieli nieruchomości zaznaczyć należy, że wszelkie koszty spowodowane zamarananiem obciążać będą zainteresowanych właścicieli nieruchomości.

Tow. dalekomorskich połowów „Pomorze”, Gdynia, Port Rybacki komunikuje, że w dniu dzisiejszym przyplynał z dalekomorskich połowów własny parowiec SS. „Adam” z transportem świeżych śledzi i większej części ryb morskich.

Spółka Eksploatacji Elewatorów Zbożowych. Dnia 1 grudnia br. podpisany został w Gdyni akt notarialny między Elewatorami Zbożowymi w Polsce a Spółką Eksploatacji Elewatorów Zbożowych na dzierżawę 4 rejonowych elewatorów znajdujących się w Kutnie, Kruszycy, Sokółce, Ostrowcu świętokrzyskim oraz elewatora eksportowego w porcie gdyńskim. Spółka Eksploatacji Elewatorów Zbożowych powołana została do życia przez Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego oraz Centralę Rolników.

Uwagę powyższą z ramienia Elewatorów Zbożowych podpisali naczelny dyrektor Banku Polskiego p. dr Leon Barański oraz prezes W. Świątowski a z ramienia nowoutworzonej Spółki Eksploatacji Elewatorów Zbożowych p. dr Goldman oraz p. dyr. Żelechowski.

Krzyże zasługi na piersiach bydgoszczan.

Za zasługi na polu pracy społecznej nadał Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski srebrne krzyże zasługi m. in. pani Zofii Barciszewskiej, pani Eugenii Osmólskiej, pp. Władysławowi Pałaszewskiemu, Ludwikowi Stojowskiemu, Romanowi Suszyckiemu, Władysławowi Wittstockowi, Piotrowi Włodarkiewiczowi, Marcinowi Wołoszyńskiemu, Stefanowi Załęskiemu i Zofii Zyromskiej — w Bydgoszczy, tudzież burmistrzowi miasta Fordonu p. Wacławowi Wawrzyniakowi i p. Janowi Weiznerowskiemu w Brzozie.

Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej srebrny krzyż zasługi otrzymali pp. Kazimierz Sokółowski, Kazimierz Kujawski i Wacław Miller.

Za zasługi na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego srebrny krzyż zasługi nadano p. Władysławowi Zewickiemu.

Za zasługi na polu pracy w bankowości: pp. Bronisławie Ceglarskiej i Alojzemu Wojciechowskiemu - wicyprektorowi oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Po raz drugi za pracę społeczną srebrny krzyż otrzymała pp. Helena Stabrowska.

W Białośliwiu zawiązało się koło Stronictwa Pracy.

Dnia 8 grudnia rb. odbyło się w Białośliwi w powiecie wyrzyskim zebranie informacyjne celem utworzenia koła Stronictwa Pracy. Po wysłuchaniu referatów pp. płk. w st. sp. Adama Niedzielskiego i red. Nowakowskiego z Bydgoszczy, 45 osób zapisało się do koła białośliwskiego. Do zarządu tymczasowego wybrano pp. Feliksa Cyrycha — prezesem, Józefa Kopnickiego — zastępcą prezesa, Gromadzkiego — sekretarzem, Mikołaja Dukiewicza — zast. sekretarza i Jarzębowskiego — skarbnikiem.

Ogólne zebranie czeladzi rzemieślniczej.

Prezesi towarzystw czeladniczo-rzemieślniczych zwołują na dzień 12 grudnia, godzinę 14 wielkie zebranie wszystkich czeladników, zatrudnionych w fabrykach, składach i warsztatach pracy na terenie miasta Bydgoszczy — do dużej sali Resursy Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej.

Napadnięty.

W środę w godzinach rannych pobity został 39-letni murarz Jan Przybyliński, zam. przy ul. Biełickiej 11. Napadu dokonał jeden z sąsiadów na ulicy, kiedy P. zdążył do kościoła, zadając mu jakimś tępym narzędziem kilka ran na głowie, powodujących duży wylew krwi. Do ofiary zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który opatrzył rany. Policja spisała protokół.

Wandale.

W nocy na wtorek dotąd niewykryci złodzieje zerwali na szkodę Państwowego Zarządu Wodnego przy nowym kanale obok ul. Młyńskiej przewody światła elektrycznego i skradli przeszło 300 m drutu miedzianego od światła elektrycznego oraz dwie żarówki po 100 świec. Jakkolwiek szkoda wynosi tylko około 60 zł, to kradzież z uwagi na zniszczenie urządzeń publicznych trzeba uznać za wandalizm, który najostrożniej napiętnować należy. Sprawcy winni być najsurowiej ukarani.

Wielki koncert religijny

urządza Związek Chórów Kościelnych okręgu bydgoskiego w niedzielę, dnia 12 bm. w Resursie Kupieckiej.

Koncert ten zapowiada się bardzo interesująco, gdyż biorą w nim czynny udział chóry kościelne wszystkich parafii bydgoskich i przedmieść. Wykonane będą utwory kompozytorów: Szatalskiego, Kromolickiego, Gomółki, Górczyńskiego, Zielenieckiego, Palestriny. Początek koncertu o godzinie 20-tej. Wstęp 50 gr i 1 zł.

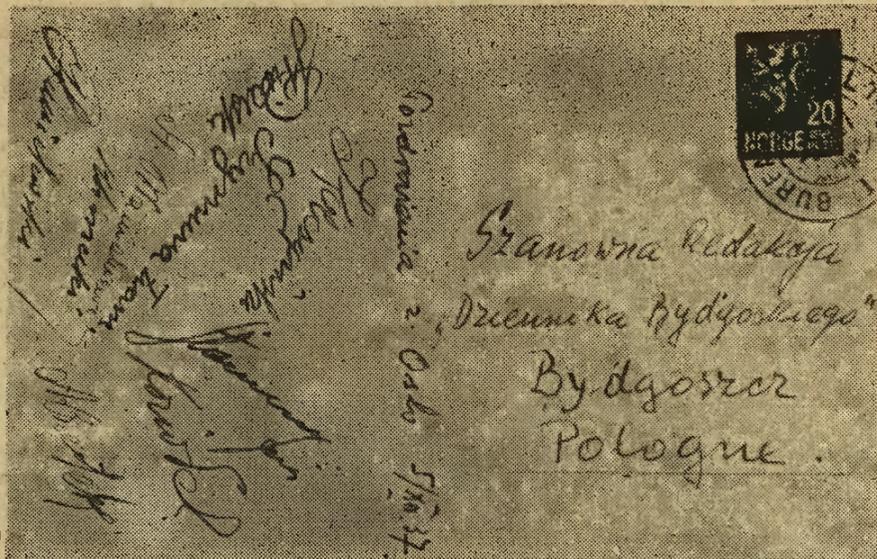
Szan. Obywatelstwo prosimy o szerokie poparcie tej poważnej imprezy.

— **Ofiarności publicznej serdecznie polecamy** starszą osobę 60-letnią, zlaną życiem, pogrążoną w biedzie, nie posiadającą żadnych dochodów, a w dodatku trawioną chorobą. Hetmańska 4 — oto adres, pod którym prosimy skierowywać ofiary.

— **Karnawałowa rewia mody.** W niedzielę 12 grudnia rb. o godz. 17-ej w sali malinowej „Pod Orłem” Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wspólnie z firmą St. Grzegorzewski i przy współudziale firm: F. Jaworski (futra), Waleria Hinkel (kapelusze) i W. Hoffmann (fryzury) organizuje wielką karnawałową rewiew mody. Atrakcje: wesole monolog i cenerfajerka w wykonaniu artysty-amatora p. Soboty oraz balet aleksandryjski, cieszący się zasłużoną sławą. Zysk na ochronki i świetlice dla najbardziej potrzebujących dzieci.

SPORT

Pozdrowienia z Oslo



nadesłał nam zespół naszych bokserów: Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura, Klimecki, Piarski i trener drużyny polskiej Stamm.

Polscy bokserzy biją Danię 10:6.

W Danii, w miejscowości Nykoebing rozegrany został w środę wieczorem międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski, która walczyła pod nazwą reprezentacji Warszawy, a reprezentacją Danii. Zwyciężyli polscy bokserzy w stosunku 10:6.

Sensacją meczu były porażki Pisarskiego i Kolczyńskiego. Trzecią porażkę poniósł bardzo słaby Klimecki.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: w wadze muszej Rotholc pokonał Henriksena, w koguciej Koziołek wygrał z Dworakiem, w piórkowej Czortek zwyciężył Cerina, w lekkiej

Woźniakiewicz znokautował w trzeciej rundzie Larsona, w półśredniej Kolczyński uległ Kopsowi, w średniej Piarski przegrał z Nielsenem, w półciężkiej Szymura odniósł zwycięstwo nad Jensenem, w ciężkiej Klimecki przegrał z Hermansenem.

PRASA NORWESKA O MECZU Z POLSKĄ.

Oslo. Prasa norweska obszernie omawia zwycięstwo bokserów polskich nad reprezentacją Norwegii. Prasa nazywa Polaków najsilniejszym zespołem bokserskim Europy. Mimo, że nie wszyscy polscy bokserzy wypadli dobrze, dzienniki norweskie uważają jednak wynik za sprawiedliwy.

TYLKO BYDGOSZCZANIE ZDOBYWAJĄ PUNKTY.

Warszawa bije zdecydowanie Pomorzę 11:5.

Rozegrany w Warszawie mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Pomorza zakończył się zdecydowanym zwycięstwem bokserów Warszawy w stosunku 11:5. Warszawa górowała bezsprzecznie nad przeciwnikiem i wygrała zasłużenie, chociaż w zbyt wysokim stosunku. Największymi niespodziankami były porażki Krzemieńskiego i Lelewskiego. Krzemieński zresztą został skrzywdzony przez sędziów. Niemniej na zwycięstwo nie zasłużył. Remis najbardziej odpowiadałby stosunkowi sił. Mecz rozegrany w olbrzymiej sali cyrku nie wywołał w Warszawie większego zainteresowania. Wyniki poszczególnych walk: W muszej Jarnuszewski (Pomorz) przegrał z Rundsteinem (Warszawa). Rundstein

nie zaimponował, niemniej wygrał zasłużenie.

W koguciej Wojtkowiak (P) pokonał Millera na punkty.

W piórkowej Krzemieński (P) nieoczekiwanie przegrał z Sieradzianem.

W lekkiej Juchnicki uległ Rosenblumowi (W).

W półśredniej Lelewski (P) został niespodziewanie pokonany przez Janczaka.

W średniej Urbaniakowi (P) przyznano remis z Całką. Pierwsze dwie rundy należały do Urbaniaka, w trzeciej górował zdecydowanie Całka, ale nie na tyle, aby wyównać stracone punkty.

W półciężkiej Archacki (W) pokonał minimalną przewagą punktów Weznera.

W ciężkiej Łukowski (P) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Albertem. Ten ostatni po pierwszym uderzeniu znalazł się na deskach do siedmiu, a po drugim uderzeniu poddał się.

na Foli RADIOWEJ

Piątek, 10 grudnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty). 8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Chrzczyny w Łobzowie” — słuchowisko. 11,40: Gra Gaspar Cassado (wolonczela). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 13,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: „Poczytajmy sobie” — przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci. 16,00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16,15: Walce i serenady w wyk. tria rozgłośni poznańskiej. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: „Co z alabastru robią w polskiej chacie” — pogadanka (ze Lwowa). 17,15: Utwory wokalne w wyk. Małgorzaty Szirmai-Seemann — sopran i Konrada Zelechowskiego — baryton. 17,50: Przegląd wydawnictw. 18,00: Wiadomości sportowe. Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18,10: Zespoły wokalne w operetkach (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Pieśni poddasza — kurant staroświecki. Wyk.: Lena Żelichowska, Edmund Zayenda i Leon Schiller. 19,30: Nieznane pieśni ludowe śląskie w wykonaniu chóru męskiego Stow. Prac. m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego. Słowo wstępne wygł. L. Janicki (z Katowic). 19,50: Pogadanka

aktualna. 20,00: Koncert symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmonii warszawskiej i Wanda Wermińska (śpiew). Koncert poprzędzy pogadanka dr. Alicji Simonówny. W przerwie ok. godz. 21,00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Ryszard Wagner (płyty) 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty) 18,10: Program na jutro. 18,15: Tańce ludowe z Kujaw w układzie Wiktora Jantara w wyk. orkiestry ludowej pod dyr. J. M. Wierczorka. 18,40: „Dwa miasta — Gniew i Tczew” — odczyt wygłosi dr Kazimierz Mężyński. 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,35: Wieczór muzyczny u Mozarta. Lahti. 19,05: Koncert symfoniczny. Budapeszt. 20,00: Koncert orkiestry operowej. Londyn Reg. 20,30: Muzyka taneczna z Ameryki. Bruksela flam. 21,00: Koncert orkiestry symf. Mediolan. 21,00: „Kwiat Hawaju”, operetka Abrahama. Deutschland-sender. 22,30: Muzyka lekka. Budapeszt. 23,05: Muzyka cygańska. Radio-Paris. 24,00: „Azja w obrazkach” — koncert nocny. Sztutgart. 24,00: Koncert nocny.

WARSZAWA — LUBLIN 13:3.

Lublin. Rezerwowa reprezentacja Warszawy rozegrała mecz bokserski w Lublinie z reprezentacją Lublina, bijąc ją w wysokim stosunku 13:3.

RUCH NIE ODPOCZYWA.

Katowice. W środę rozegrany został w Wielkich Hajdukach mecz piłkarski pomiędzy b. mistrzem Polski Ruchem a Poczto-wym P. W. Katowice. Ruch wygrał w stosunku 5:4 (2:0). Ruch wystąpił bez Tatusia, Peterka i Czempisza.

WALNE ZEBRANIE POM. OKR. PZP.

Wczoraj odbyło się w ratuszu bydgoskim walne zebranie Pom. Okr. Pol. Zw. Pływackiego. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w dniu jutrzejszym.

OZN w Bydgoszczy dał znak życia.

W sprawie wystąpienia pani Ginet-Wojnarowiczowej w Toruniu, zarząd Obozu Zjednoczenia Narodowego w Bydgoszczy na zebraniu dnia 11 grudnia rb. zajął następujące stanowisko:

Wystąpienie p. Ginet-Wojnarowiczowej potępiamy jako czyn nieodpowiedzialnej jednostki.

Jest ono szkodliwe dla akcji zjednoczenia narodowego oraz krzywdzące Pomorzanie, którzy czynami swymi dali dostateczne dowody prawdziwego patriotyzmu.

Prezes okręgu: poseł Z. Siłoda

Prezes oddziału: prof. S. Góralczyk

Sekretarz okręgu: Cz. Łoboda.

Z nędzy targnął się na życie.

Ub. niedzieli wieczorem znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych bezrobotny Czesław Jankowski, zam. przy ulicy Szcecińskiej 10 w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Domownicy w porę zauważyli wijącego się w bólach desperata i zawezwali natychmiast lekarza pogotowia ratunkowego, dzięki czemu udało się bezrobotnego uratować. Przyczyną zamachu samobójczego była nędza i brak pracy.

Globetrotterzy oszustami.

Policja bydgoska osadziła w areszcie małżonków Stanisława i Marię Pałaszkiwiczów, pochodzących z Warszawy, lecz bez stałego miejsca zamieszkania, którzy zbiegli datki na podróż naokoło świata wśród bydgoskiego obywatelstwa. Jak się okazało, utrzymując się z nabierania ludzi para globetrotterów dopuścili się fałszowania pieczętek władz państwowych i podpisów wyższych urzędników w księdze poleceń, którą wszędzie pokazywali.

Premiery kinowe.

„ZIELONY SYGNAŁ” (kino „Kristol”).

Czy wolno lekarzowi popełnić błąd podczas operacji? Nie wolno, ale może się to zdarzyć. Jeden ułamek sekundy wystarczy, że pacjentka zmarna na stole operacyjnym, lekarz złamał sobie karierę, a bohater filmu „Zielony sygnał” opuścił szpital i udał się w okolicę dotkniętą febrą plamistą. Tam poddaje się doświadczeniu dla wynalezienia szczepionki przeciw śmiertelnej chorobie, szerzonej przez kleszczyki. Jest to więc druga po filmie o Pasteurze historia lekarza, poświęcającego się dla postępu współczesnej medycyny. Temat przerobiony z ciekawej powieści Lloyda Douglasa. Reżyseria Franka Borzage'a wydobyla z niej maksimum elementu filmowego, tworząc w każdym razie całość o dużej wartości artystycznej i szlachetnej tendencji moralnej. Rolę lekarza gra z przekonującą siłą wyrazu, w szlachetnym stylu bohatera postaci uczonego, znany aktor Errol Flynn. Partnerką jego jest piękna Anita Luise i przyćmiewająca ją siłą ekspresji druga partnerka, wschodząca gwiazda filmowa Margaret Lindsay. Bardzo sugestywną postać pastora-filozofa stworzył Cedric Hardwicke Dekoracje, laboratorium dostosowane z drobiazgową naturalnością. Poza tym nowy tygodnik i in.

„NARODZINY GWIAZDY” (kino „Apollo”).

Nie każda artystka filmowa zdobywa sławę i stanowisko z taką łatwością, jak to sobie wyobrażają liczni kandydaci do filmu. Patrzymy niekiedy na aktora lub aktorkę, nie zdając sobie sprawy z przeżyć ich w czasie zdobywania czołowego miejsca na filmie. Tymczasem... ale o tym najlepiej nas zapozna dramat pt. „Narodziny gwiazdy”, w którym bohaterka pragnie za wszelką cenę dostać się przed jupitery filmowe. Przeszła wiele, pozyskała nawet miłość najlepszego aktora filmowego, niestety alkoholika, wreszcie została gwiazdą. Film ten ukazuje zakulisowe dzieje wytwórni filmowej, cały w kolorach naturalnych, stanowi niezwykłą atrakcję dla widzów. Przy czym obsada w której przewodzą Janet Gaynor, Fredric Masch i Adolf Menjou jest pierwszorzędną. Konsekwentną grę Gaynor, jej sympatyczną sylwetkę adeptki filmowej śledzi się z ogromnym zainteresowaniem. Nie mniej ciekawa jest wystawa i urządzenie wytwórni. Kogo interesują zakulisowe machinacje filmowe, winien zobaczyć „Narodziny gwiazdy”. Prócz tego nadprogram tygodnik, kronika i in.

Pozegnanie ks. Pieprzycy.



W niedzielę, 5 grudnia zęgnął oddział Kat. Stow. Młodzieży Męskiej „Wolność” na specjalnie zorganizowanej przez siebie akademii swego długoletniego asystenta ks. Pieprzycy, który powołany został do pracy duszpasterskiej wśród naszych rodaków za oceanem.

O przywiązaniu, które sobie ks. asystent wśród parafian i młodzieży zdobył, świadczyła sala wypełniona po brzegi przez kilkadziesiąt osób oraz wzruszenie, które zebranych ogarnęło, gdy ks. asystent zęgnął się z młodzieżą.

Przez lat pięć brał ks. Pieprzyca udział w radościach, smutkach i pracy młodzieży, uważał, jak sam podkreślił, dzień za niezupełny, gdy nie mógł zhażeć się wśród swoich druhów.

Za długoletnią ofiarną i pełną zrozumienia pracę dziękowali ks. asystentowi i zęgnali Go zarazem imieniem Parafialnej Akcji Katolickiej p. radca Beyer, im. Okręgu KSMM p. mgr Rekowski oraz im. oddziału KSMM „Wolność” p. prezes Gackowski.

Na pamiątkę harmonijnej współpracy wręczono ks. asystentowi pergaminowy dyplom (wykonany przez grafika p. E. Saganowskiego) z wyrazami podziękowania. Młodzież zapewniła odchodzącemu swego opiekuna, że mimo jego fizycznej nieobecności zawsze będzie postępowała według zasad i ideałów, które głosił.

Koło Stronnictwa Pracy W. Bartodzieje.

Zebrańie plenarne w sobotę 11 bm. o godzinie 19 w lokalu p. Wincentego Kujawskiego. Z referatem przybędzie red. Nowakowski. Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi zarząd.

Z ruchu Ch. Z.Z.

W piątek 10 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebrańie zarządu, mężów zaufania, komisji rewizyjnej i wydziałów robotniczych Chrześ. Związku Pracowników Miejskich w sekretariacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich wymienionych konieczna. Przewodniczący.

Sprawu sokole.

SOKÓŁ I.

Zebrańie zarządu. W dniu 10 bm. o godzinie 19.30 w Sokolni, ul. Toruńska odbędzie się zebrańie zarządu gniazda jak i komitetu organizacyjnego i wykonawczego mistrzostw Polskiej w gimnastyce. Uprasza się o punktualne przybycie.

Sekcja bokserska. Treningi odbywają się stale we wtorki i piątki o godz. 19 w Sokolni. Sekcja zaopatrzona jest w najnowszy sprzęt. Przyjmuje się zapisy nowych członków. Treningami kieruje p. Stępiak. W sobotę, 11 bm. o godz. 20 odbędzie się zebrańie sekcji i kierownictwa w Sokolni.

Sekcja lekkoatletyczna. Zaprawa zimowa zimowa odbywa się obecnie stale w Sokolni we wtorki i piątki od godz. 20. W poniedziałki i czwartki odbywają się marsze.

Sekcja zapaśnicza. Treningi odbywają się w Sokolni w środy i soboty od godz. 20.

Sekcja gier sportowych. Treningi nowo powstałej sekcji odbywają się w Sokolni w środy i soboty od godz. 19.30.

Zbiórka wszystkich szachistów celem wznowienia rozgrywek w piątek 10 bm. o godz. 19-tej w Sokolni, ul. Toruńska. Na porządku obrad turniej klasyfikacyjny i o nagrody oraz inne ważne sprawy. Sympatycy mile widziani.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia młodzieży o godz. 18, drużyny o godz. 19 w Sokolni.

Baczność, sokoli okręgu V.

Strzelanie o mistrzostwo dzielnicy pomorskiej odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 9 na strzelnicy Stadionu Miejskiego. Każde gniazdo stawi co najmniej jedną drużynę (5 strzelców).

Naczelnik okręgu V.

3 tydzień towarzyski.

Czwartek 9 grudnia.

Godz. 20.00: Tow. śpiewu „Halka”. Lekcja śpiewu w lokalu p. Jaworskiego, ulica Śniadeckich 29. Komplet konieczny.

Zdumiewający wynalazek naukowy

Przywraca Młodość zwiędłej, zmarszczonej skórze



Jedno z wiedeńskich pism fachowych obwieszcza ostatni triumf wiedzy, który zadziwi świat. Odkryto nie tylko powód tworzenia się zmarszczek, lecz co ważniejsza, sposób ich usuwania. Matki, a nawet babki, mogą odzyskać świeżą, jasną cerę swych dziewczęcych lat. Kobiety 50-cio i 60-cioletnie osiagają gładką, młodzieńczą skórę. Skóra z wiekiem traci pewne żywotne odżywcze składniki, co sprzyja tworzeniu się zmarszczek. Składniki te wydobywa się obecnie ze starannie wybranych młodych zwierząt. Gdy się nimi odżywia skórę, czynią ją znowu młodą i świeżą. Są to zdumiewające wyniki badań prowadzonych w Uniwersytecie Wiedeńskim pod kierownictwem Prof. Stejskal. Wyłączne prawa do wynalazku tego Profesora zostały nabyte kolosalnym nakładem kosztów przez firmę Tokalon. Ten wyciąg z żyjących komórek skórných, nazwany Biocelem,

wchodził w skład wyłącznie Kremu Tokalon (koloru różowego). Wyczerpujące doświadczenia przeprowadzone nad kobietami w wieku 60-ciu do 70-ciu lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni.

Stosuj co wieczór Odżywczy Krem Tokalon, koloru różowego, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Zmarszczki szybko znikają. Po kilku tygodniach będziesz wyglądała o lata całe młodziej. Kremu zaś Tokalon koloru białego (nie tłustego) używaj w ciągu dnia. Rozpuszczaj wagi, ściera rozszerzone pory, czyni z najciemniejszej najbardziej szorstkiej skóry — gładką, białą i delikatną. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

(24429)

Zjazd okręgowy Wydziału Sokolnic.

Wczoraj odbył się zjazd sokolnic okręgu V-go pod przewodnictwem p. radcy inż. Teskowej. Całość zjazdu odbyła się sprawnie. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

— Dobrze i niedrogo pieczywo na gwiazdkę. Czas już pomyśleć o dodatkach do pieczywa świątecznego. Każde ciasto będzie smaczniejsze, jeżeli użyje się płatków owsianych KNORR. — prócz tego można koszt ciast znacznie obniżyć, jeśli zamiast drogiej migdałów lub orzeszków doda się osmażanych płatków owsianych KNORR. Przepis na niedrogą i doskonałą namiastkę

mogącą całkowicie zastąpić migdały lub orzeszki jest następujący: 100 deka płatków owsianych z dodaniem łyżki masła i cukru zbrunacieć w rondelku na wolnym ogniu, stale przy tym mieszając. Tak przygotowane płatki owsiane nadają się do przeróżnych ciast, legumin, placka lub do obsypywania tortu.

— Odczyt p. inż. Bernadzikiewicza p. n. „Na krawędzi lodoladu Grenlandii” odbędzie się nie w dniu 13 bm. lecz w sobotę, dnia 18 grudnia br. o godz. 18 w auli Gimnazjum im. Marsz. Rydza-Śmigłego, ulica Grodzka 22.

PRZEZ POMOC ZIMOWA — GWIAZDKA DLA DZIECI

REUMATYZM STAWOWY

Mięśniowy jest to cierpienie rozwijające się na podłożu kwaśnym i przejawia się przez bóle w kościach i stawach, obrzmienie części chorych, trudność w chodzeniu i poruszaniu się. Mięśnie dotknięte reumatyzmem stają się bolesne. Ból lędźwiowy (lumbago), kręcy (szyja skośna) są to postacie reumatyzmu mięśniowego. Bardzo często wytwarza się obrzmiałość stopy, napiętko lub kolan. Zmiany pór roku, wilgotne mieszkania polegają reumatyzm, który rozwija się postępowo, o ile się go nie zwalcza. Przez rozpuszczenie kwasu moczowego we krwiobieg. Urodonal wywołuje obfite wydzielanie moczu, współdziałając z ustrojem w jego walce z reumatyzmem. W tych wypadkach

URODONAL CHATELAIN'A (PARYŻ)

jest środkiem przeciwreumatycznym stosowanym i zalecanym przez lekarzy.

FOGYL

CHATELAIN'A (PARYŻ)

Pastyłki stosuje się przy schorzeniach gardła i dróg oddechowych.

Województwo Poznańskie.

Nadleśnictwo Państwowe Stronna, poczta Koronowo, powiat Bydgoszcz wydzierżawi w drodze ustnego przetargu

prawo rybolówstwa na jeziorze Moczadło i Moczadelko

położone w leśnictwie Wilczegardło i Biała oddziale 127c i 113g o powierzchni 5,77 ha na okres 6 lat i 4 miesiące a mianowicie od 1. XII. 37 do dnia 31. III. 1944.

Przetarg odbędzie się dnia 28. XII. 1937 r. w Kancelarii Nadleśnictwa Stronna w Koronowie o godz. 11-tej. Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, której przysługuje prawo wyboru jednego z trzech najwięcej dających ofertów, jak również prawo odrzucenia wyniku całego przetargu lub też wydzielenie jeziora z wolnej ręki. Koszty ogłoszenia przetargu ponosi przyszły dzierżawca.

Blizszych informacji w sprawie obiektu dzierżawnego udziela na życzenie Nadleśnictwo w godzinach urzędowych.

Nadleśniczy.

Naszyc Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy IV. E. 9/33.

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem kupca Janusza Szulca w Bydgoszczy, właściciela firmy W. Szulca, skład jubilerski, 1. zastanawia się postępowanie upadłościowe dla braku masy upadłościowej odpowiedniej kosztom postępowania, 2. ustala się wynagrodzenie dla zarządcy masy upadłościowej: dla adwokata Władysława Heringa w Bydgoszczy na 250,— zł, dla Władysława Kowalewskiego w Warszawie na 780,— zł, dla Dr Michała Wagnera w Bydgoszczy na 150,— zł.

Bydgoszcz, dnia 26 listopada 1937 r. Sąd Grodzki.

Młodsze inżyniera

mechanika poszukuje fabryka w Poznaniu.

Życiorys, żądane pobory do Biura Ogłoszeń „PAR”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod „49.80”.

POLECENIA

Wózki

dziecięce i lalkowe wielki wybór. Wasielewski, Dworcowa 41. (23713)

Choinkowe artykuły Girlandy, Lameta, Ognie sztuczne, Świeczki, Hurtownia papiernicza Kazimierz Bartel Bydgoszcz, Śniadeckich 38 parter. (23550)

Obuwie

długie buty. Jezuicka 10. (14468)

SPRZEDAŻ

Futro

czarne, nowe 95.—. Pomorska 38—2. (14465)

Sypialnie

i maszynę Singera sprzedam. Stawowa 40/2. (24434)

Futro

żrebec 120,— brąz, kurtka mufka 45,—, karakułowa mufka nowa tania, różne mufki. Pomorska 38—2.

Fotele

Lord nowe sprzedam. Cieszkowskiego 8—8. (14467)

Pewna

hipotekę 6000 zł na Panetówku sprzedam. Zgłosz. Poste Restante Kraków 1 „Halina”. 24397

Bernardyny

szczenieta sprzedaje Amatorska Hodowla „Alkiel”. Leszczyńskiego 32. (21649)

Futro

duże podróżowe (szopy) tania sprzedam. M. Zielińska Toruń. Sw. Ducha 20, telefon 2206. 24446

Dom

kolonialną 10 000,—. Domek morga ziemi 1 800. Szarek, Toruńska 13. (24436)

Witrynka

orzechowa, nowoczesna, stół rozkładany orzechowy 24 osobowy, tapczan nowoczesny sprzedam Sienkiewicza 35, m. 1. (24455)

Partię obuwia

śniegowe, meble, sypialnie, jadalnie, gabinet, dywany, radioaparat, sprzedam wyjątkowo po cenie okazjonalnej. Gdańska 42, skład II-gi. 24454

Dom

piętrowy z pierwszorzędnej restauracją, zostanie drogą przymusową przetargu sprzedany w dniu 13 grudnia 1937 w Świeciu przy Małym Rynku 3.

KUPNA

Kupimy (24449) maszynę do krojenia mięsa „Wolfa” na transmisję oraz cylindrową lub zwykłą spręż. Oferty Seminarium Zagraniczne Poutilice p-ta Nakło n/Not

DZIERŻAWY

Poszukuje (14472) restaurację koncesjonowaną lub próżny lokal dzierżawę. Oferty filia Dziennika pod „Dzierżawa”.

Restauracja wydzierżawie wprost od gospodarza. Oferty filia „Dobre położenie”. (14460)

Skład (14343)

mieszkaniami do wynajęcia. Bielawki, Leśna 19.

POSADY WOLNE

Służąca

z dobrymi świadectwami potrzebna zaraz lub 15. 12. 37 z gotowaniem i praniem. Wojtynowska, Niedźwiedzia 4. (14474)

Służąca

do wszelkiej pracy. Jezuicka 12. (14473)

Służąca

gotowaniem -- praniem. Śniadeckich 48-6. 14469

Ekspedientki potrzebna zaraz. Pl. Poznański 6, rzeźnictwo. 24456

Fryzjer

zaraz. Sienkiewicza 61. (14459)

Pomocnik

fryzjerski damsko-męski potrzebny. Jarzyna, Śniadeckich 21. (14464)

Ekspedientki

do wypomóżki potrzebne. Bigosiński, Stary Rynek nr 20. (24457)

POSADY POSZUKUJA

Panienska

z lepszego domu, znająca szyć, robotki, muzykę poszukuje posady do dzieci lub towarzystwa. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Panienska”. 24447

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje 5 cio pokojowego nowoczesnego mieszkania z centralnym ogrzewaniem w najlepszej dzielnicy od 1. 3. wgl. 1 4 38 r. Nordmann, Gdańska 7. (14458)

Poszukuje (14453) mieszkania 4 pokojowego wszelkie wygody. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego „Wypłacalny”.

Dwupokojowe mieszkania wgl. pokoju z kuchnią poszukują dwie starsze panie. Oferty pod „Spokojne” do Dziennika Bydgoskiego. (24320)

2 pokoje 1 duży z kuchnią, łazienką, poszukuje 1. 1. 38. Of. Dziennik Bydgoski „Łazienka”. (24438)

3 pokojowe słoneczne, balkon, blisko dworca, wolne. Oferty „Urzednik 54” filia. (14463)



Cena w tej rubryce i wiersz 50 gr

3 pokojowe 50 zł. Długa 42, portier.

Garaż wolne. Sienkiewicza 13.

Mieszkanie czteropokojowe. — Cieszkowskiego 11. (14414)

3 pokoje z ogródkiem od 1. 1. 38r. Wawrzyniaka 4, Bielawki, godz. 14—15. (14450)

3 pokoje (24499) na kancelarię adwokacką i garaż. Jezuicka 14—3.

W poniedziałek, dnia 6 grudnia 1937 o godz. 4-tej zasnął w Bogu po krótkich, ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 58 mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, zięć i szwagier s. p.

Franciszek Zieliński

o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona
24424)

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 14-tej z domu żałoby przy ul. Nakielskiej 23, na cmentarz parafii św. Trójcy.



Zwiedz wnętrze i dekoracje w dniu 8 i 22 bm. a przekonasz się o wielkim wyborze i o niskich cenach
w Nowej Drogerii
Gdańska 61 (24382)
Stary Rynek 2L

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego, przyjmowanie w zastaw lub wydanie towarów książeczki Oszczędnościowej wystawionej przez Miejską Kasę Oszczędności miasta Bydgoszczy nr 18761, którą skradziono mi 6 bm. przez włamanie do mieszkania. (4449)

Jan Kauch
ul. Śląska 14, m. 7.

Czas pomysłciec
o dobrym pieczywie świątecznym!

Placek, babka, tort czy też kruche pieczywo uda się napewno, jeśli mąkę zmieszasz z 1/3 MONDAMIN. Natomiast do ciasta na herbatniki, makaroniki, biszkopty itp. użyć najlepiej płatków owsianych Knorr. Broszurkę z przepisami wysyłamy na żądanie bezpłatnie.
Knorr - Poznań 11

„Definitiv“ Księgowość przebitkowa

Tradycyjny kurs praktyczny leży w **„Lecum Handlowym”** Bydgoszcz, Królowej Jadwigi 25 w dniu 9, 10 i 11 grudnia 1937 r. od 7 do 9 wieczór. 2444

Polska Organizacja „Definitiv“
Sp. z o. o. 24414

Gen. Przedstaw. Bydgoszcz
Śniadeckich 41, m. 6. tel. 30-04

Zegarki bizuterie (23779) obróczki ślubne

ceny niskie — Reperacje solidne — Tanio
Skoraczewski, Gdańska 5, telefon 1826.

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Gruźlica płuc

jest nieulegalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla pól, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy uporczywego męczącego kaszlu itp. stosuj pp. Lekarzy

„Balsam Trikolan-Age”, który ułatwia wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała.

Do nabycia w aptekach. (24007)

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Cerownia - Artystyczna
„Ira” tylko Pomorska 42, ceruje niewidocznie uszkodzoną garderobę. 14456

Pomarańcze Cytryny Mandarynki Figi Banany
poleca 24552

Brunon Pinkowski
Pod Blankami 57
tel. 2469

Dywany (14455)
naprawia fachowo tanio
Cerownia Artystyczna „Ira” tylko Pomorska 42.

Kalendarze Błoczki, Agendy terminowe kieszonkowe w większych ilościach
Hurtownia papiernicza **Kazimierz Bartel**
Bydgoszcz, Śniadeckich 38 parter. (23548)

Na zimę piecze i rury
po niskich cenach poleca
B. Kaczmarek
ulica Podwale 2
telef. 23-71.

Pianina
stare odnawia, Pomorska 4, poliernia. (14439)

Księgi handlowe wszelkich typów, segregatory, skoroszyty
poleca
Hurtownia papiernicza **Kazimierz Bartel**
Bydgoszcz, Śniadeckich 38 parter. (23547)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Zielony sygnal” z Errolem Flynn i Anitą Louise oraz nadprogram.
MARYSIENKA: „Nancy Steele zaginęła” i nadprogr.
APOLLO: „Narodziny gwiazdy”, film w kolorach naturalnych i nadprogram.
KAPITOL: Marcinkowskiego 4: „Papa się żeni” i „Pokusa” z Marleną Dietrich.
BALTYK: „Zapomniana symfonia” i „Cygańskie dziewczę” z Filipem i Flampem oraz tygodnik Pata.

Pióra wieczne
Ołówki automatyczne
Albumy, Papiery listowe najtaniej (33022)
Kazimierz Bartel
Hurtownia papiernicza, Bydgoszcz, Śniadeckich 38.

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

SPRZEDAŻE
Skrzypce
sprzedam okazjnie. Garbary 17-4. 14457

Dom
ogród, Sołcu Kuj. 6 000 zł, 2 parcele po 1 000 zł. Wiad. Lokietka 9, m. 3. (14452)

Tanio
brzozowe deski i bale oddaje Suligowski, Gdańska 128. (24422)

Pierwszorzędna księgarnia we Lwowie, z powodu wyjazdu okazjnie do sprzedania. Poważne oferty „Gotówka” Lwów 8. (24426)

Karakulowe (14402)
futro dobre sprzedam okazjnie. Gdańska 62-8.

Skład
kapeluszy damskich w centrum Poznania sprzedam. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Kapeluszy”. 24365

2 prasy 24399
owocowe na zapędzie silnikowym oddam bardzo korzystnie. „Mechanik”. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszcz, Nakielska 43a.

Motor
benzynowy „Ford” 40 K.M. i **transmisje** tanio sprzedam (23337)

Drukarnia Bydgoska
S. A.
Poznańska 12/14.

Bufet
kredens tanio. Wały Jagiellońskie 17. 24440

Dębowa
jadalną sprzedam. Jezuicka 14-3. (24441)

KUPNA
Wanny (14447)
żeliwnej, białej emaliowanej, nie dłuższej niż 170 cm, okazjnie poszukuje się. Wiadomość tel. 3438

Pożyczkę (24444) narodową kupię. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Narodowa”.

Maszyny używane do przebijania kawy kupię. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Maszyna”. 24443

Brylantowe kołozyki. Warszawska 25, podwórz e— Biuro. (24359)

Elektromonter zaraz potrzebny. E. Marquardt, ul. Gamma 3. (14462)

Służąca młodsza. Jezuicka 10. (14461)

Potrzebni maszynista - drukarz obznajmiony z samonakładczami i introligator-jiniarz. Oferty Warszawa, J. Dzielwulski, Krakowskie Przedmieście 9. (24273)

Potrzebna dziewczyna do posługi. Dąbrowskiego 27-3. (24431)

POSADY POSZUKUJĄ

Bankowiec jakiegokolwiek uczciwego zajęcia. Oferty „Kawaler” Dziennik. (24425)

DZIERŻAWY
Ogrodnictwo
Mińska 14. (24450)

POKOJE WOLNE

Wynajmę elegancki pokój. Śniadeckich 49-3. 14404

Próżny samotnym. Świętojańska nr 21-8. (14470)

POKOJU POSZUKUJĄ

Wyższy urzędnik Dyrekcji Kolejowej poszukuje 1 pokoju umebrowanego z komfortem od zaraz. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego „Feliks”. 14475

MATRYMONIALNE

Zdecydowanym na małżeństwo ułatwi natchmiastowe zapoznanie „Runo”, Gdynia, Świętojańska 77. (24183)

Najkorzystniejsze partie paniom — panom w olbrzymim doborze poleca „Echo”, Poznań, Sw. Marcin 57. Najnowszy numer 50 groszy znaczkami. 24222

Panna przystojna, inteligentna, z rodziny kupieckiej pozna pana od lat 38-45 niezależnego, na wyższym stanowisku, cel matrymonialny. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „H. S.” (24176)

RÓŻNE

Jakub Barciński
Bydgoszcz, ogłasza, że polisy Towarzystwa Ubezpieczeń „Vita” Krakowskie numery 14991 i 16551 na ubezp. życiowe Jakuba Barcińskiego skradziono. Jeśli wymienione polisy w ciągu sześciu miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia nie zostaną przedstawione Dyrekcji Tow. Ubezpieczeń „Vita Kotwica” S. A., to według § 20 ogólnych warunków ubezpieczeń będą unieważnione, a ubezpieczonemu zostaną wydane duplikaty. (14451)

ZGUBY

Zaginął ples biały łąty. Proszę zawiadomić pod adresem „Pasamon”, Bydgoszcz, Promenada 69, telefon 1667. (24371)



Jeszcze tylko

2 wydania przedgwiazdkowe „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

ukazą się, mianowicie

na niedzielę 12 grudnia br. i na niedzielę 19 grudnia br.
w rozszerzonej objętości i powiększonym nakładzie.

Ogłoszenia w wydaniach świątecznych nie zawiodą PP. przedsiębiorców. Możemy udowodnić, że „Dziennik Bydgoski” jest skutecznym i poważnym organem ogłoszeniowym, który cieszy się popularnością i wielkim zaufaniem w szerokich warstwach społeczeństwa Pomorza i Poznańskiego.

POSADY WOLNE

2 ślusarzy
wagary do reperatury wagi przyjmie Karol Fritsch, Inowrocław, Kasztelańska 23-25. (24237)

Służąca potrzebna. Pomorska 45, m. 3. Zgł. 3-5. (14454)

Gospodyni restauracyjna potrzebna od zaraz lub 15. Zgłosz. i odpisy świadczeń nadesłać „Dwór Artusa” Toruń. (24445)

Dziewczyna (24438) do obsługi gości. Restauracja, Przysiężce 14.

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Sienkiewicza 39. (24432)

Młody zboźwiec i księgowy z 4 letnią praktyką, celem kontynuowania dalszej praktyki z powodu przerwy przyjmie rolę praktykanta. Oferty pod „22” do adm. Dzien. 24402

Poszukuję (24428) stróżostwa lub portierstwa zaraz lub od 1. 1. 38. Zgł. do Dziennika pod „Młody”.

HUMOR AMERYKANSKI



— Słyszałem, że twoja żona miała zderzenie z samochodem. Przypuszczam, że bez poważniejszych skutków?
— Nic groźnego. Jedynie i samochód i moja żona pozbyły się trochę farby.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czoinkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.